HALICZANIN,

kalendarz powszechny

na rok pański

1858,

który jest rokiem powszechnym mającym dni 365.



LWÓW.

Drukiem i nakładem Kornela Pillera we Lwowie.

1857.

Feliks Piątkowski,

przeniosfszy swój

SKŁAD I WYROBNIĘ

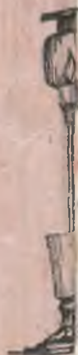




przy ulicy **Nowej** pod Ner 14. druga kamienica na placu Ferdynanda

we Lwowie,





poleca Szanownej Publiczności najgustowniejszy wybór w **lampy naftowe i olejne, latarnie powozowe,** tombakowe i mosiężne **rosyjskie samowary i miednicy, formy** na galarety, rozmaite **maszyny** do kawy i herbaty, mosiężne i lakierowane **tace i klatki,** tudzież **wanny,** różne **aparaty do tuszowania** i t. d. po stałej i umiarkowanej cenie.

Oraz przyjmuje wszelkiego rodzaju **lampy do poprawy** lub też **do przerabiania,** jakoteż przy budowlach **pokrycie dachu** cynkiem lub blachą, przyprawianie rynwy i t. p.





Dla większéj dogodności Szanownej Publiczności znajduje się u niego wybór różnych **szkieł do lamp,** także **gnoty, nafta i olej rzepakowy.**

☞ Wszelkie zamówienia w miejscu i polecenia z prowincyi jak najrychlej uskutecznione będą.

Skala I, na weksle.

			do	100	złr.	—	złr.	3	kr.
nad	100	złr.	„	200	„	—	„	6	„
„	200	„	„	350	„	—	„	10	„
„	350	„	„	500	„	—	„	15	„
„	500	„	„	1000	„	—	„	30	„
„	1000	„	„	1500	„	—	„	45	„
„	1500	„	„	2000	„	1	„	—	„
„	2000	„	„	4000	„	2	„	—	„
„	4000	„	„	6000	„	3	„	—	„
„	6000	„	„	8000	„	4	„	—	„
„	8000	„	„	10000	„	5	„	—	„
„	10000	„	„	12000	„	6	„	—	„
„	12000	„	„	16000	„	8	„	—	„
„	16000	„	„	20000	„	10	„	—	„
„	20000	„	„	24000	„	12	„	—	„
„	24000	„	„	28000	„	14	„	—	„
„	28000	„	„	32000	„	16	„	—	„
„	32000	„	„	36000	„	18	„	—	„
„	36000	„	„	40000	„	20	„	—	„

nad 40000 złr. od każdych 2000 złr. opłacać się ma należytość po 1 złr. więcej, przyczem ilość niżej 2000 złr. jako pełna uważaną być ma.

Skala II, na inne dokumenta.

			do	20	złr.	—	złr.	3	kr.
nad	20	złr.	„	40	„	—	„	6	„
„	40	„	„	70	„	—	„	10	„
„	70	„	„	100	„	—	„	15	„
„	100	„	„	200	„	—	„	30	„
„	200	„	„	300	„	—	„	45	„
„	300	„	„	400	„	1	„	—	„
„	400	„	„	800	„	2	„	—	„
„	800	„	„	1200	„	3	„	—	„
„	1200	„	„	1600	„	4	„	—	„
„	1600	„	„	2000	„	5	„	—	„
„	2000	„	„	2400	„	6	„	—	„
„	2400	„	„	3200	„	8	„	—	„
„	3200	„	„	4000	„	10	„	—	„
„	4000	„	„	4800	„	12	„	—	„
„	4800	„	„	5600	„	14	„	—	„
„	5600	„	„	6400	„	16	„	—	„
„	6400	„	„	7200	„	18	„	—	„
„	7200	„	„	8000	„	20	„	—	„

nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłacać się ma należytość po 1 złr. więcej, przyczem ilość niżej 400 złr. jako pełna uważaną być ma.

WYKAZ

ciągnień loteryjnych we Lwowie na rok 1858.

Miesiąc	Dzień	Dzień tygodniowy	Wywołane liczby	Miesiąc	Dzień	Dzień tygodniowy	Wywołane liczby
Styczeń	2	Sobota	1,2,3,4,5	Lipiec	3	Sobota	
„	16	„	6,7,8,9,10	„	14	Środa	
„	30	„	11,12,13,14,15	„	24	Sobota	
Luty	13	„	16,17,18,19,20	Sierpień	4	Środa	
„	27	„	21,22,23,24,25	„	14	Sobota	
Marzec	13	„	30	„	25	Środa	
„	27	„	35	Wrzesień	4	Sobota	
Kwiecień	10	„	40	„	18	„	
„	21	Środa	45	Październik	2	„	
Maj	1	Sobota	50	„	16	„	
„	12	Środa	55	„	30	„	
„	22	Sobota	60	Listopad	13	„	
Czerwiec	2	Środa	65	„	27	„	
„	12	Sobota	70	Grudzień	11	„	
„	23	Środa	75	„	29	Środa	

HALICZANIN.

KALENDARZ POWSZECHNY

na rok pański

1 8 5 8,

który jest rokiem powszechnym mającym dni 365.

Rok Kalendarza tego

VI.

OBEJMUJĄCY: Kalendarz świąteczny obrządku łacińskiego i ruskiego, z dodatkiem kalendarza żydowskiego; tudzież przedmiotów historycznych, gospodarskich i handlowych, stosując się do kraju galicyjskiego, nakoniec dokładny spis jarmarków krajowych jako też i główniejszych zagranicznych.

LWÓW.

Drukiem i nakładem Kornela Pillera.

1 8 5 7.



EPOKI WAŻNIEJSZE
na rok 1858.

Rok ten jest: od stworzenia świata, według wyrachowania nowszych Greków (Era byzantyńska) 7366

Od stworzenia świata, według wyrachowania Kalwiziusza 5807

Od stworzenia świata, według nowszego wyrachowania żydów (Equinoctium wiosenne 4762. przed narodzeniem Chrystusa) 5618

Od potopu świata według wyrachowania łacińskiego 4151

Od potopu świata według rachuby Żydów . 3962

Od zbudowania miasta Rzymu według Warona 2611

Od śmierci Aleksandra wielkiego (13 Czerwca 323 przed Chrystusem) era filipińska . 2181

Od poprawy kalendarza przez Juliusza Cesarza 1903

Od narodzenia **Jezusa Chrystusa** . . 1858

Od zbudowania miasta Wiednia . . 1468

Od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny (16 Lipca 622) 1236

Od zbudowania miasta Krakowa (w roku 700) 1157

Od zaprowadzenia wiary chrześciańskiej w Polsce, przez chrzest Mieczysława I. (w roku 965) 893

Od założenia Przemyśla 931

Od początku królów węgierskich z Szczepanem I. świętym (roku 1000) . . 858

Od początku królów czeskich z Wratysławem II. (rokn 1068) 790

Od początku wojen krzyżowych (1090) . 702

Od odkrycia soli w Wieliczce 606

Od założenia miasta Lwowa (1270) . . 588

Od obrania Rudolfa I. hrabi na Habsburgu cesarzem niemieckim (29. Września 1273) 585

Od śmierci Daniela książęcia Halickiego założyciela Lwowa w r. 1301. . . . 557

Od zajęcia Lwowa przez Kazimierza Wielkiego, króla polskiego (w r. 1340) . 518

Od zaprowadzenia Arcybiskupstwa w Haliczu 1361 497

Od wygaśniencia domu Piastów w Polsce . 472

Od założenia akademii Jagielońskiej w Krakowie (1401) 457

Od przeniesienia Arcybiskupstwa Halickiego Lwo: (1414) 444

Od wprowadzenia godności cesarskiej w najjaśniejszy dóm Habsburgski przez Albrechta II. (w roku 1438) . . . 420

Od wynalezienia druku 418

Od zdobycia Ameryki (11. Paźd. 1492) . 366

Od reformacyi Marcina Lutra (1517) . 341

Od oblężenia miasta Lwowa przez Tatarów w r. 1524 334

Od 1go oblężenia Wiednia przez Turków. 329

Od wprowadzenia tytoniu do Europy (w r. 1560) 298

Od poprawy kalendarza przez Grzegorza XIII. Papieża (15 Października 1582) . . 276

Od wprowadzenia kartofli do Europy . 276

Od drugiego oblężenia Wiednia przez Turków i odsieczy miasta przez wojska chrześciańskie pod wodzą Jana Sobieskiego . 175

Od wygaśnienia potomków płci męzkiej w dynastyi Habsburgskiej (20. Paźd. 1740) . 118

Od połączenia królestw Galicyi i Lodomeryi z Austryackiemi państwami (1772) . 86

Od założenia miasta Czerniowiec (1773) . 86

Od śmierci Maryi Teresy cesarzowej . . 78

Od połączenia wielkiego księztwa Bukowiny z królestwem Galicyi i Lodomeryi . 71

Od wybuchu 1szej rewolucyi francuzkiej . 69

Od śmierci Józefa II. cesarza . . 68

Od zaprowadzenia sukcesyonalnej godności cesarskiej w Austryi (11. Sierpnia 1804) . 54

Od założenia Akademii we Lwowie pod imieniem N. P. ś. p. Franciszka I. Cesarza (1817) 41

Od śmierci Napoleona I. cesarza Francuzów . 37

Od narodzenia najjaśniejszego cesarza Franciszka Józefa I. (18. Sierpnia 1830) . 28

Od śmierci Franciszka [redacted] I. cesarza Austr. 23

Od połączenia wolnego miasta Krakowa z królestwem Galicyi i Lodomeryi (16 List. 1846) 11

Od obrania Jego Świątobliwości Piusa IX. Papieżem rzymskim (16. Lipca 1846) . 11

Od objęcia rządów przez najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I. (2. Grud. 1848) . 9

Od obrania Napoleona Ludwika cesarzem francuzkim (2. Grudnia 1850 . . 8

Od zamęźcia Jego apost. Mości z Elżbietą Amalią Eugenią księżniczką Bawarską (24. Kwietnia 1854) 4

W urządzeniu kalendarza kościelnego

Rok bieżący ma:		Podług kalendarza starego:	
Liczbę złotą	16.	Złota liczba	16.
Epaktę	XV.	Epakta	XXVI.
Okrąg słońca	19.	Okrąg słońca	19.
Poczet rzymski	1.	Litera niedzielna	β.
Literę niedzielną	C.	Litera paschalna	K.

Dzieli się na kwadratów cztéry, jako to:

Remiscere,
Trinitatis,
Crucis,
Luciae,

W nich przypadają:

1. Suchednie.

W Środę, w Piątek i w Sobotę, to jest: 24, 26, 27 Lutego.
W Środę, w Piątek i w Sobotę, to jest: 26, 28, 29 Maja.
W Środę, w Piątek i w Sobotę, to jest: 15, 17, 18 Września.
W Środę, w Piątek i w Sobotę, to jest: 15, 17, 18 Grudnia.

2. Posty nakazane.

Wielki post, trwający od Środy popielcowej aż do Wielkanocy.
Post adwentowy, w Środy, w Piątki i w Soboty, od pierwszej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

Według obrządku grecko-katolickiego.

Post przed Wielkanocą przez 7 tygodni.
Post do śś. Piotra i Pawła przez 3 tygodnie i 6 dni.
Post do Wniebowzięcia N. Maryi Panny przez 2 tygodnie.
Post do Bożego narodzenia przez 6 tygodni.
Wielkanoc ruska przypada razem z Wielkanocą rzym. katolicką.

3. Wigilie

to jest: posty przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujących:

a. W dnie krzyżowe czyli 3 dni przed Wniebowstąpieniem Pańskim.,
b. Do Zielonych Świąt.
c. „ śś. Apostołów Piotra i Pawła.
d. „ Wniebowzięcia N. Maryi Panny.
e. Do wszystkich Świętych.
f. „ niepokalanego poczęcia N. Maryi Panny.
g. „ Bożego Narodzenia.

Jeżeli która z tych Wigiliów przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub Sobotę, post miejsca nie ma.

4. Dni krzyżowe są:

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim, to jest: 10, 11, 12. Maja.

Dniami normalnemi są:

Uroczystość Zwiastowania N. Maryi Panny, Środa popielcowa, cały wielki tydzień, niedziela Wielkiej nocy, niedziela Zielonych Świątek, uroczystość Bożego Ciała, uroczystość Narodzenia N. Maryi Panny, uroczystość wszystkich Świętych, trzy dni ostatnie Adwentu, uroczystość Bożego narodzenia.

Według kalendarza starego:

Tryodium	12. Stycznia
Niedziela mięsopustna . .	26. Stycznia
Niedziela syropustna . .	2. Lutego
Wielkanoc	23. Marca
Wniebowstąpienie pańskie .	1. Maja
Zielone Święta . . .	11. Maja
Wszystkich Świętych (Początek postu Pietrówki) . .	18. Maja
Koniec postu przed ś. Piotrem i Pawłem . . .	28. Czerwca

Dni normalne dworskie:

Dnia 1. Marca, jako w rocznicę zgonu ś. p. Cesarza Franciszka I.
Dnia 6. Kwietnia, jako w rocznicę zgonu Cesarzowej Maryi Ludwiki.
Dnia 12. Kwietnia, jako w rocznicę zgonu Cesarzowej Maryi Teresy.

W stosunkach kalendarskich publicznych, rok bieżący

Zaczyna się we Czwartek dnia 1. Stycznia o pół nocy, i dzieli się:
1) Na rok szkolny, zaczęty dnia 1go Października 1857.
2) Na rok administracyjny (militarny), rozpoczęty dnia 1go Listopada 1857.

W stosunkach astronomiczno-fizycznych rok bieżący

Rozpoczął się dnia 21. Grudnia 1857, o godzinie 9. min. 32. sek. 11. w wieczór przy wstępie słońca w znak Koziorożca i przesileniu zimowém.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, jako to: na zimę, wiosnę, lato i jesień.

Pierwsza, to jest zimowa, dnia 21. Grudnia 1857 w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem następuje przybytek w trwałości światła na widnokręgu, inaczej przesilenie dnia i nocy zimowe.

Druga, to jest wiosniana, dnia 20. Marca 1858 o godz. 10. min. 38. sek. 23. w wieczór w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem następuje zrównanie w trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, inaczej porównanie dnia i nocy wiośniane.

Trzecia, to jest letnia, dnia 21. Czerwca 1858, o godzinie 7. min. 29. sek. 26. w wieczór w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem następuje ubytek w trwałości światła na widnokręgu, inaczej przesilenie dnia i nocy letnie.

Czwarta, to jest jesienna, dnia 23. Września 1858, o godz. 9. min. 40. rano w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem następuje powtórne zrównanie w trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, inaczej porównanie dnia i nocy jesienne.

Pod względem fizycznym takie przypadani czterech pór roku, nie zgadza się z stanem rzeczewistym atmosfery i temperatury w kraju naszym, który się do 9. klimatu rachuje, ile znacznie odsuniętym od Równika, zaczem druga Lunacya miesiąca Kwietnia uważana jest pospolicie za początek **wiosny**, pierwsza Lunacya miesiąca Września za początek **jesieni**, a druga Lunacya miesiąca Listopada za początek **zimy**, z czego wynika nierówność w trwałości pór roku fizycznych i niezgodność z ich podziałem astronomicznym

Pochyłość czyli ukosność Ekliptyki ku słońcu, wynosi w dniu 1. Stycznia stopni 25, min. 27. sek. 47.

Najdłuższa trwałość światła na widnokręgu pod 49° 50′ 28″ szerokości na północ Równika, (które to stopnie przyjmują się za punkt środkowy kraju w Galicyi), wynosi godzin 16, minut 8. —

Najkrótsza trwałość onego, wynosi godzin 7. mit. 52.

Dwanaście znaków zwierzyńca niebieskiego.

Liczba.	Znak.	Nazwisko.	Znak.	Liczba.	Znak.	Nazwisko.	Znak.
O	♈	Baran.		VI.	♎	Waga	
I.	♉	Byk		VII.	♏	Niedźwiadek	
II.	♊	Bliźnięta		VIII.	♐	Strzelec	
III.	♋	Rak		IX.	♑	Koziorożec	
IV.	♌	Lew		X.	♒	Wodnik	
V.	♍	Panna		XI.	♓	Ryby	

Znaki odmian księżyca.

🌑 Nów. 🌓 Pierwsza kwadra, 🌕 Pełnia. ☾ Ostatnia kwadra.

Prawidła przenoszenia świąt ruchomych w kalendarzu rzymsko-katolickim.

Na Koncylium Nicejskiem przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w pierwszą niedzielę astępującą po pełni księżyca, po równonocy wioennej. Że więc ta niedziela nie co rok na ten am dzień powraca, wynika ztąd, że święta, które stałem oddaleniu od Wielkanocy przypadać owinny, muszą się razem z nią przenosić i dla ego świętami ruchomemi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniej dnia 2. Marca, jak to było w r. 1818. Najpóźniej nia 25. Kwietnia, jak będzie w roku 1886, w którm na dzień św. Marka przypadnie Wielkanoc; dzień św. Antoniego Zielone Świątki, a na ień św. Jana Chrzciciela, Boże Ciało.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie.

Dnia pięćdziesiątego Zielone Świątki.

W tydzień po nich w niedzielę, obchodzi uroczystość Trójcy Ś.

We Czwartek po niej, Boże Ciało.

Gdy na dzień 8. Maja przypada Wniebowstąnie Pańskie, jak to było w roku 1823, uroczyść ś. Stanisława przenosi się nazajutrz.

Suchedni przypadają co kwartał, we Środy, tki i Sobotę cztery razy do roku.

Pierwsze po niedzieli 1szej Adwentu.

Drugie po niedzieli 1szej Wielkiego postu.

Trzecie po niedzieli Zielonych Świątek.

Czwarte po święcie podwyższenia Krzyża ś., które przypada dnia 14. Września.

Krzyżowe dnie przypadają w Poniedziałek, Wtorek i Środę po 2giej niedzieli po Wielkanocy, to jest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Jeżeli jakie święto mające swoję wilję, przypada w Poniedziałek, wilja do niego obchodzi się w poprzedzającą Sobotę, nie zaś w niedzielę: np. Wilia do Bożego Narodzenia przypadającego w Poniedziałek, obchodzi się w Sobotę, jak to było w r. 1854.

Boże Narodzenie zawsze jest dniem mięsnym, chociażby przypadało w dzień postny: inne zaś uroczystości gdyby przypadły w dzień postny, nie uwalniają się od postu.

W roku zwyczajnym ś. Maciej przypada na dzień 24. Lutego, w roku przestępnym na dzień 25. Lutego.

Jeżeli dzień zaduszny przypadnie w Niedzielę, jak to miało miejsce w roku 1851, wtedy taki przenosi się na zajutrz, to jest na Poniedziałek czyli na dzień 3. Listopada.

Jeżeli Zwiastowanie N. Maryi Panny, zwykle dnia 25. Marca przypadające, nie dochodząc Kwietnej Niedzieli, zbiega się z jaką Niedzielą wielkie-

go postu, jak to było w latach 1838 i 1849, wtedy z Niedzieli przenosi się nazajutrz, to jest na Poniedziałek. Jeżeli zaś dzień 25. Marca przypada w ciągu tygodnia, czyli w dzień powszedni Wielkiego postu, byle przed Kwietną Niedzielą, wtedy uroczystość Zwiastowania obchodzi się w swoim właściwym dniu, to jest 25. Marca. Gdy zaś to święto zbiega się z Niedzielą Kwietną, lub gdy przypada w tygodniu po Wielkanocy, wtedy przenosi się na Poniedziałek po przewodnej Niedzieli.

Święta Katarzyna (25. Listopada) Adwent zaczyna. —

Jeżeli dzień 30. Listopada czyli ś. Jędrzeja przypada w Niedzielę, ta Niedziela jest pierwszą Adwentu. Jeżeli ś. Jędrzeja przypada w dzień powszedni, wtedy ta z dwóch Niedziel uważa się za pierwszą adwentową, która jest bliższą ś. Jędrzeja, to jest Niedziela idąca po dniu 26. Listopada. —

Rok kościelny zaczyna się z pierwszą Niedzielą Adwentu.

Niedziel adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa 4 tygodnie.

Po trzech Królach rachują Niedziele liczbami w tym porządku, jak po sobie następują; Niedziel tych bywa więcej lub mniej, podług tego, jak Wielkanoc przypada później lub wcześniej.

Tymże porządkiem liczą się Niedziele Wielkiego postu, Niedziele po Wielkanocy i Niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

Poczynając od Sierpnia włącznie aż do Adwentu, niedziele w miesiącah: Sierpniu, Wrześniu, Październiku i Listopadzie oznaczają się liczbą porządkową.

Pierwszą Niedzielę jakiego miesiąca nazywamy tę, która przypada na pierwszy dzień tego miesiąca, albo te z dwóch, która jest bliższą dnia 1go. np. z dwóch Niedziel w 1852 roku, z których jedna przypadła dnia 29. Sierpnia, a druga dnia 5. Września, poprzedzająca była Niedzielą pierwszą Września jako bliższa dnia 1go.

W drugą Niedzielę miesiąca Maja, obchodzi się N. Panny Maryi Łaskawej.

W pierwszą Niedzielę Października obchodzi się N. Panny Maryi Rożańcowej.

W drugą Niedzielę Października przypada ś. Wincentego Kadłubka.

W czwartą Niedzielę Października, ś. Jana Kantego.

W drugą Niedzielę Listopada obchodzi się Opiekę N. Maryi Panny.

W drugą Niedzielę po Trzech Królach, obchodzi się święto Imienia Jezus.

W drugą Niedzielę po Wielkanocy, obchodzi się święto Grobu Chrystusowego.

W trzecią Niedzielę po Wielkanocy, Opiekę Józefa.

W Piątek przed Niedzielą Kwietnią, obchodzi się Siedm Boleści Najświętszej Maryi Panny.

Nazajutrz po Oktawie Bożego Ciała, obchodzi się święto Serca Jezusowego.

W Niedzielę po dniu 23. Lipca, obchodzi się ś. Kunegundy.

W Niedzielę po oktawie ś. Piotra i Pawła, przypada ś. Jana z Dukli.

W Niedzielę po Wniebowzięciu N. Maryi Panny przypada ś. Jacka.

W Niedzielę drugą po oktawie Wniebowzięcia N. Maryi Panny, bywa ś. Joachima.

W Niedzielę po Narodzeniu N. M. Panny, przypada święto Imienia N. Maryi Panny.

W Niedzielę najbliższą po ś. Mateuszu (to jest po dniu 21. Września), bywa ś. Władysława z Gielnowa.

W Niedzielę po dniu 12. Listopada, obchodzi się święto ś. Stanisława Kostki.

Uroczystość ś. Patronów krajowych w prowincyach Monarchii Austryackiej.

W Austryi dolnej: Ś. Leopold. (15. Listopada).
W Austryi: Ś. Florian (4. Maja).
W Dalmacyi: Ś. Spiridion (14. Grudnia).
W Gallicyi: Ś. Michał (29. Września).
W Karyntyi: Ś. Józef (19. Marca) i Ś. Jerzy (24. Kwietnia).
W kraju nadbrzeżnym: Ś. Józef (19. Marca).
W Kroacyi: Ś. Eliasz (20. Lipca) i Ś. Roch (16 Sierpnia).
W Lombardyi: S. Karol Boromeusz (4. Listopada) i Ś Ambroży (7. Grudnia).
W Morawii: Ś. Cyryli i Metody (9. Marca).
W Salcburgu: Ś. Ruprecht (27. Marca).
W Czechach: Ś. Jan Nepomucyn (16. Maja) i Ś. Wacław (28. Września).
W Siedmiogrodzie: Ś. Władysław (27. Czerw).
W Slawonii: Ś. Jan Chrzciciel (24. Czerwca).
W Styryi: Ś. Józef (19. Marca).
W Szląsku: Ś. Jadwiga (15. Października).
W Tyrolu: Ś. Józef (19. Marca).
W Węgrzech: Ś. Szczepan król (20. Sierpnia).
W Wenecyi: Ś. Marek (25. Kwietnia).
We Lwowie: Bł. Jan z Dukli, w Niedzielę po śś. Piotrze i Pawle.
W Krakowie: Ś. Stanisław B. (8. Maja).

Merkur płaneta panujący w roku 1858.

Merkur, gwiazda światła jasno-białawego, którą tylko przed wschodem lub po zachodzie słońca, ale nie w każdém jego położeniu widzieć można, jest najbliżej słońca położoną; z rzędu płanet jest najmniejszym, bo 18 razy mniejszy, jak ziemia. Od słońca 8 milionów oddalony, kończy zupełnie swój obieg około niego w 87 dniach i 23 godzinach; rok zatém tego płanety równa się ćwierci naszego roku. Ale dzień na nim jest prawie naszemu równy, albowiem ten płaneta, podobnie jak nasza ziemia obraca się około swéj osi w 24. godzinach.

Rok 1858. w powszechności jest więcéj suchy i chłodny, i rzadko kiedy bardzo urodzajny.

Zbiory letnie. Wszystko prawie udaje się, osobliwie rok ten dobry na jęczmiona.

Zbiory ozime są rożne. Jeżeli rok przeszły miał suche i ciepłe lato, tedy rok teraźniejszy w życie i przenicy na słomę nie na ziarno będzie dobry; jeżeli przeszło lato było wilgotne, tedy przeciwnie.

Jesienne zasiewy. Piérwsze i ostatnie są najlepsze, piérwsze posiewy mogą być na wiosne owcami spasane, gdy ostatnie należy oszczędzać.

Owoce. Drzewa wydają podług miejscowości mniej, jak zwykle owoców.

Chmielu mało i nie bardzo dorodny.

Robactwo. W jesieni bywa wiele myszów i ślimaków, które zasiewom szkodzą.

Ryby. Podczas lata bywa ich mało, w jesieni zaś pomnażają się.

Choroby. W tym roku panują najwięcej choroby na wiosnę i przy końcu jesieni, i to często uporczywe; także bywają zarazy pomiędzy bydłem.

Zaćmienia przypadające w roku 1858.

W roku 1858. przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca; z których piérwsze zaćmienie słońca i piérwsze zaćmienie księżyca widzianemi będą w naszych okolicach.

Pierwsze zaćmienie księżyca, zajdzie dnia 27. Lutego o godz. 10. min. 33. wieczór i trwać będzie aż do godz. 0. min. 40 po północy.

Zupełne zaćmienie (4 , 0 ,, cali na południowym okręgu) nastąpi przed północą.

Widzialne będzie przez cały przeciąg w Europie i Afryce, na początku w Azyi i Australii, a koniec w Ameryce.

Drugie zaćmienie słońca, przypada dnia 15. Marca o godz. 10, min. 46. rano; i trwać będzie do godz. 3. min. 54. po południu.

Widzialne będzie w całéj Europie; jako też na wschodniej części północnéj Ameryki; także w północnej części południowej Ameryki, w północno zachodnéj części Afryki i na zachód leżących częściach Azyi.

Trzecie zaćmienie księżyca, zajdzie dnia 24. Sierpnia o godz. 2. min. 27. go południu i trwać będzie do godz. 5 w wieczór.

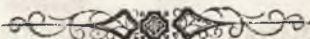
Największe zaćmienie (5 , 7. cali) na północnej obrączce nastąpi o godz. 3, min. 45. w wieczór. —

Widzialne będzie przez cały przeciąg w Australii i na południowéj części Azyi; w początku na południowo zachodniéj części północnej Ameryki, a koniec zaś w południowych częściach Afryki. —

Czwarte zaćmienie słońca przypada dnia 7. Września, które o godz. 1 po południu pocznie i do godz. 6, minut 10. w wieczór trwać będzie. —

Zupełne zaćmienie nastąpi o godz. 4. min. 8. w wieczór.

Widzialne będzie w środkowéj i południowéj Ameryce, jako też na mniejszéj części północnej Ameryki i Afryki.



STYCZEŃ ma dni 31. — JANUARIUS

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. Piątek	**Nowy rok**	20. Ihnatya Jepis. mucz.	8 1	3 59		6 25	w dz.
2. Sobota.	Makarego wyz. i Marty b.	21. Julyanny mucz.	8 1	3 59		7 25	
	Ewangelia u Mateusza św. w Rozdziele 2. W on czas gdy Herod umarł.	Knyha rodstwa Jisusa Chrysta Mat. 1.					
3. Niedz.	**C. N. p. N. R.** Genowefy	**22. 30. pred Rozd. Hł. 5.**	8 0	4 0		9 22	w dzień
4. Poniед.	Tytusa bisk.	23. 10 Muczenyk kr.	7 59	4 1		10 43	
5. Wtorek	Telesfora M.	24. Jewhenyi †	7 58	4 2		12 0 rano	
6. Środa	**Trzech Króli.**	**25. Rożdest. Chryst.**	7 58	4 2		0 38	
7. Czwart.	Walentego.	**26. Sobor. Bohor.**	7 57	4 3		1 15	
8. Piątek	Maksyma bis. i Seweryna	**27. Stefana** Muczen.	7 56	4 4		2 29	
9. Sobota	Marcyanny panny męczen.	28. 2000 Muczen.	7 55	4 5		3 43	
	Ewangelia u Łukasza św. w Rozdziele 2. Gdy Jezus miał lat 12.	Jisus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.					
10. Niedz.	**C. 1 po 3 Król.** Pawła.	**29. 31 N. po Rozd. Hł. 6.**	7 55	4 5		5 9	w dzień
11. Poniед.	Honoraty Panny	30. Anysyi M.	7 54	4 6		6 13	
12. Wtorek	Ernesta B.	31. Melanyi Prepod.	7 54	4 6		7 20	
13. Środa	Hilarego	**1. Jenwar. 1858 O. H.**	7 53	4 7		8 16	
14. Czwart.	Feliksa z Noali.	2. Sylwestra papy Rym.	7 52	4 8		8 46	wiecz.
15. Piątek	Maura Opata.	3. Małachia proroka	7 51	4 9		9 28	3 30
16. Sobota	Marcela I. pap.	4. Sobor 70 Apost. †	7 49	4 11			4 50
	Ewangalia u Jana św. w Rozdziele 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	O Zakchei Łuk. 19.					
17. Niedz.	**C. 2 po 3 Król. J. Jezus**	**5. N. O. Zakh. Hł. 7.**	7 49	4 11		w dzień	6 10
18. Poniед.	Pryski P.	**6. Bohojaw Hospod.**	7 48	4 12			7 30
19. Wtorek	Ferdynanda i Maryn.	7. Sobor S. Joana	7 47	4 13			8 50
20. Środa	Fabiana i Sebestiana	8. Hryhoria	7 46	4 14			10 11
21. Czwart.	Agnieszki panny męczen.	9. Połyjewkta muczen.	7 45	4 15			11 8
22. Piątek	Wincentego i Anastaz.	10. Hryhorya Jepiskopa.	7 44	4 16			rano
23. Sobota	Zaślubienie N.M.P. Ildefons.	11. Fteodozya Prepod.	7 42	4 18			1 2
	Ewangelia u Mateusza św. w Rozdziele 8. O oczyszczeniu trędowatego.	O Materyi i Farysei. Łuk. 18,					
24. Niedz.	**C. 3 po 3 Król.** Tymot.	**12. N. O. Myt. i Far. Hł. 8.**	7 41	4 19		w dzień	2 34
25. Poniед.	Nawr. ś. Pawła	13. Ermyła M.	7 40	4 20			4 3
26. Wtorek	Polikarpa B.	14. SS. Otec w Synai	7 38	4 22			5 24
27. Środa	Jana Złót.	15. Pawła Fty.	7 37	4 23		wiecz.	6 25
28. Czwart.	Karola Wiel. i Waler.	16. Petra Weryhy	7 35	4 25		3 48	7 9
29. Piątek	Franciszka Sal. i Sabiny.	17. Antonya Wełyk.	7 34	4 26		5 11	7 35
30. Sobota	Hyacynty i Martyny	18. Aftanaz. i Kyryłła	7 33	4 27		6 51	7 54
	Ewangelia u Mateusza ś. w Roz. 20. O robotnikach w winnicy.	O obludnym Syni. Łuk. 15.					
31. Niedz.	**C. Starozap.** Marceli wd.	**19. N. O. Syni obł. Hł. 1.**	7 31	4 29		8 16	8 7

LUNACYE. Ostatna kwadra dnia 7. o godz. 2. min. 10. sek. 3. rano. — Przy wietrze północnym lub północno-wschodnim mrozy utrzymują się z śnieżycą.
Nów dnia 15. o godz. 6. min. 55. rano. — Podobnie jak w ostatniej kwadrze.
Pierwsza kwadra d. 22. o godz. 6. min. 20. sek. 45. w wieczór. — Na początku burzliwie i mroźno, ku końcu kwadry śnieżyca z deszczem.
Pełnia dnia 29. o godz. 31. min. 10. sek. 7. rano. — Na początku śnieg, potem odwilż i mgły.

Przypowiednie według kalendarza stoletniego:

Styczeń od początku aż do 6go łagodny, potem zimno i śnieg; 12go mocne wiatry i bardzo zimno; 18go mocne zimna i wiele śniegu; od 16go do 23. cieplej, jednak z wiatrami; 24go zimno bez wiatru i śnieg aż do końca.

LUTY ma dni 28. — FEBRUARIUS.

Dni tygodniowe	Swięta rzymskie	Swięta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. Ponied.	Ignacego	20. Eutymia W.	7 29	4 32		wiecz. 9 36	w dzień
2. **Wtorek**	**Oczysz. N.M. Panny.**	21. Maxyma prepod.	7 27	4 34		10 55	
3. Środa	Błażeja b. m.	22. Timofteja	7 26	4 35		11 33	
4. Czwart.	Weroniki panny	23. Kłymenta Jepis.	7 25	4 36		rano 0 11	
5. Piątek	Agaty panny męcz.	24. Xenyi Prep.	7 23	4 38		1 28	
6. Sobota	Doroty p. m.	25. Sobola zaduszna	7 21	4 40		2 43	
Ewangelia u Łukasza ś. w Roz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.		O strasznym Sudi. Mat. 25.					
7. Niedz.	**C. Mięsop.** Romualda Op.	**26. N. Miasop. Hl. 2.**	7 19	4 42		3 38	w dzień
8. Ponied.	Jana z Matty	27. Joanna Chryz.	7 17	4 44		5 8	
9. Wtorek	Apolonii panny męczen.	28. Jefrema Prepod.	7 15	4 46		6 9	
10. Środa	Scholastyki	29. Ihnatya Jep.	7 13	4 48		6 57	
11. Czwart.	Lucyusza B.	**30. Trech Swiatyteli**	7 11	4 50		7 31	
12. Piątek	Eulalii P. m.	31. Kyra i Joana mucz.	7 9	4 52		8 12	wiecz.
13. Sobota	Katarzyny.	1. **Fewral.** Tryfonia mucz.	7 7	4 54		8 25	3 53
Ewangelia u Łukasza ś. w Roz. 18. O uzdrowieniu ślepego		O posti i myłostyni. Mat. 6.					
14. Niedz.	**C. Zapustna.** Walentego	**2. Stryt. H. N. Syr. Hl. 3.**	7 5	4 56		w dzień	5 15
15. Ponied.	Faustyna i Jowity	3. Symeona B.	7 3	4 58			6 36
16. Wtorek	Julianny panny	4. Isydora prepod.	7 1	5 0			7 58
17. Środa	Popielec. Aleksyusza †	5. Ahaftyi mucz.	6 59	5 2			9 22
18. Czwart.	Flawiusza Męcz.	6. Wukoła prepod.	6 57	5 4			10 49
19. Piątek	Konrada wyznawcy.	7. Partenya prepod.	6 55	5 6			11 33
20. Sobota	Nicefora.	8. Fteodora mucz.	6 53	5 8			rano 0 18
Ewangelia u Mateusza św. w Roz. 4. O czarcie kuszącym Jezusa.		O Natanaeli. Joan 1.					
21. Niedz.	**C. 1. Wstępna.** Eleonory	**9. N. 1 Postu. Hl. 4.**	6 51	5 10		w dzień	1 48
22. Ponied.	Piotra Katedry.	10. Charatampia	6 49	5 12			3 12
23. Wtorek	Romany P.	11. Własya jepis. mucz.	6 47	5 14			4 19
24. Środa.	**Sucha.** Macieja Apostoła †	12. Meletya A.	6 46	5 15			5 6
25. Czwar.	Walburgi	13. Martyniana prepod.	6 45	5 16		wiecz.	5 38
26. Piątek.	Wiktora z Ark. †	14. Auxentya prepod.	6 43	5 18		4 22	5 58
27. Sobota	Aleksandra Biskupa †	15. Onysyma Apostoła	6 41	5 20		5 48	6 13
Ewangelia u Mateusza św. w Roz. 17. O przemienieniu Pańskim.		O roztablennom w Kapernaumi Mark. 2.					
28. Niedz.	**C. 2 Głucha.** Leandra	**16. N. 2. Postu Hl. 5.**	6 39	5 22		7 10	6 25

LUNACYE. Ostatnia kwadra dnia 5. o god. 10 min. 39. wieczór. Zimno z wilgocią i odwilżą.
Nów dnia 13. o god. 11. m. 36. przed północą. — Mrozy folgują, lecz nieraz śnieżne zamiecie.
Pierwsza kwadra d. 21. o god. 2. m. 22. rano. — Silne północne wiatry, śnieg i zawieja.
Pełnia d. 27. o god. 11 m. 28 przed północą. — Czas nieprzyjemny z deszczem i śniegiem.

Przypowiednie według kalendarza stoletniego:

Luty poczyna posępnie; 5. wyjaśnia się nieco, dalej nieprzyjemnie; od 9. zimno wzmaga się do wielkich mrozów; 13. odwilż poczem znowu wielkie mrozy nastąpią, i aż do końca czas niepogodny, wietrzny i śnieżny.

MARZEC ma dni 31. — MARTIUS.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. Poniedz.	Albina	17. Fteodora F.	6 36	5 24		wiecz. 8 30	w dzień
2. Wtorek	Simpliciusza	18. Lwa papy Rym.	6 34	5 26		9 48	
3. Środa	Kunegundy Cesar.	19. Archippa Mucz.	6 32	5 28		11 6	
4. Czwart.	Kazimierza Kr.	20. Lwa episkopa	6 31	5 29		rano	
5. Piątek	Fryderyka op. prz. ś. Wa.	21. Tymofteja prepod.	6 30	5 30		0 23	
6. Sobota	Koletty panny	22. S. S. M. M. w Ewhen.	6 28	5 32		1 40	
Ew. u Łukasza św. w Roz. 11. O wyrzucaniu diabłów.		O hriadeni po Chryst. Mark. 8.					
7. **Niedz.**	**C. 3 Sucha.** Tomasza z A.	**23. N. 3 Postu. Hł. 6.**	6 27	5 33		2 53	w dzień
8. Poned.	Jana Bożego i Beaty	24. Obrit. Hł. Joana	6 25	5 35		3 58	
9. Wtorek	Franciszki Rz.	25. Obrit. hławy Joana	6 23	5 37		4 51	
10. Środa	40 Męczenników (Środop.)	26. Porfyria Arch.	6 21	5 39		5 30	
11. Czwart.	Anieli Fol.	27. Prokopia Prep.	6 19	5 41		5 58	
12. Piątek	Grzegorza papieża.	28. Wasyłya Prep.	6 17	5 43		6 17	
13. Sobota	Rozyny P.	1. **Mart.** Jewdokii mucz.	6 15	5 45		6 32	
Ewangelia u Jana ś. w Roz. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.		O ysciłenej nimoho Mark. 16.					
14. **Niedz.**	**C. 4. Srodp.** Matyldy	**2. N. 4 Postu. Hł. 7.**	6 13	5 47		6 43	wiecz.
15. Poniedz.	Izabelli i Leonc.	3. Ewtropia	6 10	5 50		6 53	5 37
16. Wtorek	Herberta	4. Harasyma P.	6 8	5 52		w dzień	7 2
17. Środa	Gertrudy p. Patrys. b.	5. Konona mucz.	6 6	5 54			8 30
18. Czwart.	Aleksandra h. i Edwarda	6. SS. 42 Muczen.	6 4	5 56			10 1
19. Piątek	Józefa obl. NMP.	7. Wasyłya mucze.	6 2	5 58			11 0
20. Sobota	Joachima Ojca.	8. Fteofyłakta mucze.	6 0	6 0			rano
Ewangelia u Jana ś. w Roz. 8. O Żydach którzy chcieli Jezusa ukamien.		O synach Zewedowych Mark 10.					
21. **Niedz.**	**C. 5. Czarna** Benedykta	**9. 5. N. Post. Hł. 8.**	5 58	6 2		w dzień	1 1
22. Poned.	Oktawiana.	10. Kondrata	5 56	6 4			2 14
23. Wtorek	Wiktora męczennika	11. Sofronia Pr.	5 54	6 6			3 7
24. Środa	Gabryela Archan.	12. Fteofana prep.	5 52	6 8			3 41
25. Czwart.	**Zwiastowanie NMP.**	13. Nikyfora patryar.	5 49	6 11			4 4
26. **Piątek**	7 Boleści NMP. Zach. p.	14. Wenedykta prepod.	5 47	6 13		wiecz.	4 20
27. Sobota	Jana pust. i Ruprechta b.	15. Ahapia mucz.	5 43	6 15		4 49	4 32
Ewangelia u ś. Mateusza w Roz. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozolimy		O hriadenij Jisusa w Jer. Joan 12.					
28. **Niedz.**	**C. 6. Kwietnia.** Sykoła	**16. N. Cwitonosna Hł. 1.**	5 42	6 17		6 9	4 43
29. Poniedz.	Eustachego	17. Alexia prep.	5 41	6 19		7 27	4 52
30. Wtorek	Gwidona męczennika	18. Kiryła Arch.	5 40	6 20		8 44	5 2
31. Środa	Balbiny i Kornelii	19. Chrysanfta mucz.	5 38	6 22		10 2	5 13

LUNACYE. Ostatnia kwadra d. 7. o god. 7 min. 34. w wieczór. — Zimne lecz jasne dnie, czasém dészcz ze śniegiem. Lody puszczają.

Nów d. 15. o g. 1 m. 35 z południa. Powietrze ostre i burze z nawalnicą i błyskawicami.

Pierwsza kwadra dnia 22. o god. 9 m. 6 rano. — Zimno, deszcz z zamiecią i wiatr silny.

Pełnia d. 29. o god. 1 min. 31. z południa. — Pięknych i łagodnych wiosennych dni się spodziewać.

Przepowiednie według kalendarza stoletniego:

Marzec od początku aż do 22. najwięcej zimno; 22. ciepły deszcz; 26. wyjaśnia się i dosyć ciepło; przy końcu chłodno.

KWIECIEŃ ma dni 30. — APRILIS.

Dni tygodniowe	Swięta rzymskie	Swięta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. Czwart.	Wieczerza Pańska.	20. Czetw. weł. Josyfa prepod.	5 36	6 24		wiecz. 11 20	w dzień
2. Piątek	Wielki Piątek	21. **Piatok weł.** Fteodora m.	5 33	6 27		11 58	
3. Sobota	Wielka Sobota	22. Sobot. weł. Jewtychia m.	5 31	6 29		rano 0 36	
	Ewangelia u ś. Marka w Roz. 16. O Zmartwychwstaniu Jezusa.	O bożestwi Jisusa Joana 1.					
4. Niedz.	**C. Wielkanoc**	**23. 1 Woskr. Hospod.**	5 29	6 31		1 45	w dzień
5. Pon.	**Wielki Poniedziałek**	**24. Poned. Wosk. Hosp.**	5 27	6 33		2 43	
6. Wtorek	Celestyna papieża	**25. Wtorok. Wosk. Hosp.**	5 24	6 36		3 27	
7. Środa	Hermana	26. Sobor Hawryiła	5 22	6 38		4 7	
8. Czwart.	Dyonizego biskupa wyz.	27. Matrony mucz.	5 20	6 40		4 21	
9. Piątek	Maryi Egipc. pok.	28. Ilariona prepod.	5 17	6 43		4 37	
10. Sobota	Ezechiela proroka	29. Marka prepod.	5 15	6 45		4 50	
	Ewangelia u Jana ś. w Roz. 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	O newirnym Ftomi Joana 20.					
11. Niedz.	**C. 1. Biała.** Leona I. Pap.	**30. 2 Antyp. Hł. 1.**	5 13	6 47		5 1	w d.
12. Ponied.	Juliusza Pap.	31. Ihnatia Jep.	5 10	6 50		5 11	
13. Wtorek	Walerjana męczen.	**1. Apryl.** Meryi. Jył.	5 8	6 52		5 22	wiecz.
14. Środa	Idy Panny.	2. Tyta Prep.	5 6	6 54		5 34	6 1
15. Czwart.	Anastazyi M.	3. Nikity Jspow.	5 4	6 56		w dzień	7 11
16. Piątek.	Kalixta M.	4. Josypha i Hryh.	5 2	6 58			9 22
17. Sobota	Rudolfa biskupa męcz.	5. Fteoduła.	5 0	7 0			10 41
							11 22
	Ewangelia u Jana ś. w Roz. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	O Myronosnycach. Mark. 15.					
18. Niedz.	**C. 2 po Wielk.** Apoloniusza	**6. 3 N. Marka. Hł. 2.**	4 58	7 2		w dzień	rano 0 2
19. Ponied.	Emy	7. Hreorhia Ep.	4 56	7 4			1 3
20. Wtorek	Agnieszki panny	8. Ftomy.	4 54	7 6			1 44
21. Środa	Anzelma biskupa wyzn.	9. Euprychia.	4 52	7 8			2 10
22. Czwar.	Sotera i Kaja mm.	10. Terentia mucz.	4 50	7 10			2 28
23. Piątek	Wojciecha Arcyb. m.	11. Antypy Jepisko.	4 47	7 13			2 41
24. Sobota	Jerzego m. Fidelisa m.	12. Wasilia prepod.	4 45	7 15			2 52
	Ewangelia u Jana ś. w Roz. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.	O rozsłabennom. Joan. 5.					
25. Niedz.	**C. 3 po Wielk.** Marka E.	13. **4 N. Rozsł. Hł. 3.**	4 42	7 18		w d.	3 1
26. Ponied.	Kleta i Marcelego	14. Martyna Pap.	4 40	7 20			3 10
27. Wtorek	Peregryna	15. Arystarcha ap.	4 38	7 22		wiecz. 7 45	3 21
28. Środa	Witalisa Męcz.	16. Ahapii mucz.	4 36	7 24		9 2	3 33
29. Czwart.	Piotra męcz.	17. Symeona prep.	4 35	7 25		10 19	3 49
30. Piątek.	Katarzyny Sen.	18. Joanna Prep.	4 33	7 27		11 31	4 10

LUNACYE. Ostatnia kwadra dnia 6. o godz. 3 m. 7 wieczór. — Na początku zimne lecz jasne dnie, a chociaż słońce co raz więcej ciepła rozwija, to jednakże pada czasem śnieg.
Nów d. 14 o godz. 0 m. 40 po północy.— Deszcz i zmienny stan powietrza sprawiają miejscami wiele szkody.
Pierwsza kwadra d. 20 o godz. 3 min. 50 wieczór. — Deszcz ze śniegiem i szkodliwe przymrozki.
Pełnia d. 28 o god. 4 m. 19 rano. — Na początku zimno, deszcz i silne burze, po których się nieco wyjaśnia.

Przypowiednie według kalendarza stoletniego:

Kwiecień jest zimny i suchy, aż do 25; potém aż do końca ciepły, gdzie też grzmieć zaczyna.

MAJ ma dni 31. — MAJUS.

Dni tygodniowe	Swięta rzymskie	Swięta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. Sobota	Filipa i Jakuba	19. Joanna Weł.	4 31	7 29		rano	
	Ewangelia u Jana ś. w Roz. 16. O przyczynie Chrystusowego odejścia.	O Samarianyny. Joan. 4.					
2. Niedz.	**C. 4 po Wielk.** Zygmunta	20. **5 N. Samar. Hł. 4.**	4 30	7 30		0 33	
3. Ponied.	Znalezienie ś. Krzyża	21. Januaria M.	4 28	7 32		1 23	
4. Wtorek	Floryana	22. Fteodora	4 26	7 34		1 58	w dzień
5. Środa	Gotharda i Piusa	23. Hreorhia muczen.	4 25	7 35		2 23	
6. Czwart.	Jana w oleju męcz.	24. Sawy mucze.	4 23	7 37		2 42	
7. Piątek	Domiceli P.	25. Marka Jew.	4 21	7 39		2 55	
8. Sobota	Stanisława Bisk.	26. Wasyłya muczen.	4 19	7 41		3 7	
	Ewangelia u Jana ś. w Roz. 16. O skutku prośby w imieniu Jezusa.	O sliporozdennym Joana 9.					
9. Niedz.	**C. 5 po Wielk.** Grzegorza	**27. 6 N. Slip. Hł. 5.**	4 17	7 43		3 17	w dzień
10.Ponied.	Izydora } dni	28. Jasona Ap.	4 15	7 45		3 27	
11. Wtorek	Mamerta Ps. } krzyżo-	29. 9 Mucz. w. K.	4 12	7 47		3 39	
12. Środa	Pankracego M. } we	30. Jakowa proroka	4 11	7 49		3 53	wiec.
13. Czwa.	**Wniebowstąpienie P.**	1. **Maj. Woznesenye Hosp**	4 9	7 51		4 14	8 9
14. Piątek	Bonifacego	2. Aftanazya Aleks.	4 7	7 53		w dz.	9 39
15. Sobota	Zofii i 3 córek	3. Tymoftea mucze.	4 6	7 54			10 51
	Ewangelia u Jana św. w Roz. 15. 16. O przyjściu pocieszyciela Ducha ś.	O molytwi Jisusa za uczenyky. Joan. 17.					
16. Niedz.	**C. 6 po Wielk.** Jana Nep.	4. **7 N. SS. Otec. Hł. 6.**	4 5	7 55			11 29
17. Ponied.	Ubalda	5. Iryny	4 3	7 57			rano
18. Wtorek	Feliksa kr.	6. Jowa Mnohos.	4 2	7 58		w dzień	0 13
19. Środa	Piotra Cel.	7. Wospom. czest. Kresta †	4 1	7 59			0 34
20. Czwat.	Bernarda	8. Joanna Bohosł.	4 0	8 0			0 48
21. Piątek	Heleny król.	9. Isaji Pror.	3 59	8 1			1 0
22. Sobota	Julii Panny	10. Sobota Zaduszna.	3 58	8 2			1 10
	Ewangelia u Jana św. w Roz. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	O Duchu światym. Joan. 7.					
23. Niedz.	**C. Zesłanie Ducha ś.**	11. **N. Sosz. S. Ducha. Hł. 7.**	3 57	8 3		w dz.	1 19
23. Ponied.	**Poniedz. Zielone Sw.**	12. **Pon. Sosz. S. Ducha.**	3 56	8 4			1 29
24. Wtorek	Urbana papieża	13. Hlykeryi m.	3 55	8 5		wiec.	1 41
26. Środa	**Such.** Filipa Nereusza	14. Isydora mucze.	3 54	8 6		8 6	1 55
27. Czwart.	Jana pap. i Magdaleny	15. Pachomyja Wełyk:	3 53	8 7		9 19	2 15
28. Piątek	Wilhelma i Paz.	16. Fteodora.	3 52	8 8		10 25	2 42
29. Sobota	Maksyma i Teod.	17. Andronika apost.	3 51	8 9		11 18	3 22
	Ewangelia u Mateusza ś. w Roz. 20. O władzy Chrystusa.	O yspowidaniu Chrysta Mat. 9.					
30. Niedz.	**C. 1 SSS. Trójcy.** Feliksa	18. **N. 1 po Sosz. Hł. 8.**	3 50	8 10		11 58	w dz.
32. Piątek	Petronelli P.	19. Patrykia S. M.	3 49	8 11		rano	

LUNACYE. Ostatnia kwadra dnia 6. o god. 8. min. 2 sek. 15. rano.— Czas odmienny, po południu niekiedy grzmoty, deszcz, ulewy i grad.

Nów dnia 13. o god. 9. min. 11 rano. — Dnie jasne, czasami dészcz i wiatr północny.

Pierwsza kwadra dnia 19. o god. 11. min. 43. przed północą. — Jasno lecz chłodno, a ku końcu dészcz ulewny z gradem.

Pełnia dnia 27. o god. 7. min. 28. wieczór. — Czas niestateczny, a z południa burze.

Przepowiednie według kalendarza stoletniego:

Maj pogoda trwa aż do 6., jednak dnie chłodno i wietrzne; od 8. do 18. gorąco z posuchą; 25. pięknie i dość ciepło, przy końcu dészcze.

CZERWIEC ma dni 30. — JUNIUS.

Dni tygodniowe	Swięta rzymskie	Swięta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. Wtor.	Erazma B.	20. Tałaleja mucz.	3 48	8 12		rano 0 30	w dzień
2. Środa	Erazma B. M.	21. Konstantyna i Jeleny	3 47	8 13		0 46	
3. **Czwar.**	**Boże Ciało**	22. Wasyłya mucze.	3 46	8 14		1 1	
4. Piątek	Kwiryna B.	23. Mychaiła prepod	3 45	8 15		1 13	
5. Sobota	Bonifacego B.	24. Symeona Pr.	3 44	8 16		1 23	
Ewangelia u Łukasza św. w Roz. 14. O wezwaniu na wieczerzę.		Petro ide w ślid Jisusa. Mat. 4.					
6. Niedz.	**C. 2 po Swiąt.** Norberta.	**25. N. 2 po Sosz. Tiło Chr.**	3 44	8 16		1 33	w dzień
7. Ponied.	Roberta B. M.	26. Karpa Ap.	3 43	8 17		1 44	
8. Wtorek	Medarda b.	27. Fterapenta	3 42	8 17		1 57	
9. Środa	Felicyana męczennika	28. Nykity prepod.	3 42	8 18		2 14	
10. Czwart.	Małgorzaty panny	29. Fteodosyi mucze.	3 42	8 18		2 38	wiec
11. Piątek	Urocz. Serca Jezusowego	30. Isakia prepod.	3 42	8 17		3 16	8 28
12. Sobota	Onufrego Wyzn.	31. Jeremya Ap.	3 41	8 19			9 30
Ewangelia u Łukasza św. w Roz. 15. O zgubionej owcy i groszu.		Nikto ne może dwom hosp. robyt. Mat. 6.					
13. Niedz.	**C. 3 po Swiąt.** Antoniego	**1. Junyi. N. 3 po S. Hł. 2**	3 41	8 19		w dzień	10 10
14. Ponied.	Bazylego W.	2. Nikyfora	3 40	8 20			10 36
15. Wtorek	Wita i Modesta	3. Łukiłyana mucz.	3 40	8 20			10 54
16. Środa	Franciszkaa Reg.	4. Mytrofona Patr.	3 40	8 20			11 7
17. Czwart.	Adolfa Bis.	5. Dorofteа mucze.	3 40	8 20			11 17
18. Piątek	Marka i Marcelina	6. Wyssaryona prepod.	3 40	8 20			11 28
19. Sobota	Gerwazego i Prot.	7. Fteodora mucze.	3 40	8 20			11 37
Ewangelia u Łukasza św. w Roz. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.		O Sotnyci. Mat. 8.					
20. Niedz.	**C. 4 po Swiąt.** Silwery.	**8. N. 4 po S. Hł. 3.**	3 40	8 20		w dzień	11 46
21. Ponied.	Alojzego Gonzagi.	9. Kyryła Ap.	3 41	8 19			rano
22. Wtorek	Paulina B.	10. Tymofteja	3 41	8 19			0 1
23. Środa	Zenona B. M.	11. Warftołomeja Ap.	3 41	8 19			1 20
24. Czwar.	Jana Chrzciciela	12. Onufrya prepod.	3 42	8 18			0 45
25. Piątek	Prospera Bisk.	13. Akełyny prepod.	3 42	8 18		wiec	1 28
26. Sobota	Jana i Pawła męczen.	**14. Ełysea Prer.**	3 43	8 17		8 42	2 9
Ewangelia u Mateusza św. w Roz. 5. O sprawiedliwości.		O dwoch bisnojuszczych. Mat. 8.					
27. Niedz.	**C. 5 po Swiąt.** Władysł.	**15. N. 5 po S. Hł. 4.**	3 43	8 17		9 14	w dzień
28. Poniedz.	Leona II. Pap. †	16. Tychona pr.	3 43	8 17		9 36	
29. Wtor.	**Piotra i Pawła**	17. Manuiła mucz.	3 44	8 16		9 25	
30. Sroda	Wspomn. św. Pawła.	18. Łeontia mucze.	3 44	8 16		10 4	

LUNACYE. Ostatnia kwadra d. 4. o god. 9. m. 44. wieczór. — Pięknie i dość ciepło, czasami deszcze ulewne.
Nów d. 11. o god. 4. m. 10. wieczór. — Pogoda, wiatry mocne od wschodu sprowadzają chmury.
Pierwsza kwadra dnia 18. o god. 9. m. 40. rano. — Upały wielkie, miejscami deszcze, w nocy zaś deszcze ulewne z grzmotami.
Pełnia d. 26. o god. 10. m. 40. rano. — Pochmurno, deszcze i mocne wiatry.

Przypowiednie według kalendarza stoletniego:

Czerwiec z początku piękny, 9. i 10. deszcze, rankiem mgła do 13. potem dżdżyste powietrze aż do 23., odtąd aż do końca pięknie.

LIPIEC ma dni 31. — JULIUS.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. Czwart.	Teobalda Opata wyz.	19. Judy apost.	3 45	8 15		wiecz. 11 31	w dzień
2. Piątek	Nawiedzenie N. M. P.	20. Meftodya Ep.	3 46	8 14		11 41	
3. Sobota	Anatolego wyznawcy	21. Julyana Mucz.	3 47	8 13		11 50	
	Ewangelia u Marka ś. w Roz. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O oslablennom żyłamy. Mat 9.					
4. Niedz.	**C. 6 po Świąt.** Udalryka	**22. N. 6 po S. Hl 5.**	3 48	8 12		rano	w dzień
5. Ponied.	Karoliny p.	23. Ahrypiny M.	3 48	8 12		0 6	
6. Wtorek	Izajasza proroka	**24. Rozd. św. Joana kr.**	3 49	8 11		0 16	
7. Sroda	Pulcheryi Ces.	25. Fewronyi M.	3 50	8 10		0 36	
8. Czwar.	Elżbiety królowy wdowy	26. Dawyda prepod.	3 51	8 9		1 5	
9. Piątek	Cyryla Biskupa	27. Sampsona Prep.	3 52	8 8		1 52	wiec
10. Sobota	Amalii Panny.	28. Kyra i Joan	3 53	8 7		3 2	7 41
	Ewangelja u Mateusza ś. w Roz. 7. O fałszywych prorokach.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.					
11. Niedz.	**C. 7. po Świąt.** Jana z D.	**29. N. 7 po S. Petra i Pawla**	3 54	8 6		w dzień	8 13
12. Ponied.	Henryka	30. Sobor SS. Ap. 12.	3 55	8 5			8 35
13. Wtorek	Małgorzaty ks.	1. **Jul.** Kosmy i Damiana	3 56	8 4			8 50
14. Środa	Bonawentury Dok.	2. Położ. Ryzy Bobo.	3 57	8 3			9 2
15. Czwart.	Rozesłanie Ap. i Her.	3. Jakynfta mucze.	3 58	8 2			9 12
16. Piątek	P. Maryi Szkapl. i Raim.	4. Andreja mucze.	3 59	8 1			9 22
17. Sobota	Aleksego i Berty panny	5. Aftanasya Afron.	4 0	8 0			9 33
	Ewangelia u Łukasza ś. w Rozdziale 16. O niesprawiedliwym Szafarzu.	O piaty chlibach i dwoju ryb. Mat. 14.					
18. Niedz.	**C. 8 po Świąt.** Szymona	**6. N. 8 po S. Hl. 7.**	4 2	7 58		w dzień	9 46
19. Ponied.	Wincentego	7. Ftomy P.	4 3	7 57			10 2
20. Wtorek	Hieronima i Czesł.	8. Prokopya	4 5	7 55			10 25
21. Środa	Praxedy p. i Daniela proroka	9. Pankratia Jepis. M.	4 6	7 54			10 56
22. Czwar.	Maryi Magdaleny	10. 45 Muczen.	4 7	7 53		wicc	11 41
23. Piątek	Apolinarego i Teofila m.	11. Jewfymyi mucze.	4 9	7 51		7 59	rano
24. Sobota	Krystyny Panny	12. Prokła M.	4 10	7 50		8 33	0 39
	Ewangelia u Łukasza ś. w Rozdziale 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O małowirstwi Petrowym. Mat. 14.					
25. Niedz.	**C. 9 po Świąt.** Jakóba	**13. N. 9. po S. Hl. 7.**	4 12	7 48		8 58	1 49
26. Ponied.	Anny Matki N. P. M.	14. Akyły Apost.	4 13	7 47		9 15	3 5
27. Wtorek	Natalii	15. Kiryka mucz.	4 15	7 46		9 29	w dzień
28. Sroda	Inocentego Pap. i Pereg.	16. Aftynohema Jep.	4 16	7 44		9 40	
29. Czwart.	Marty Gosp. i Lucyla m.	17. Maryny muczen.	4 18	7 42		9 49	
30. Piątek	Abdona i Senny	18. Jakynfta muczen.	4 29	7 41		9 59	
31. Sobota.	Ignacego Lojoli Wyz.	19. Makryny prep.	4 21	7 39		10 10	

LUNACYE. Ostatnia kwadra dnia 14 o godzinie 8 min. 7 rano. — Wiele deszczu i mocne wiatry.
Nów dnia 10 o godzinie 10 min. 48 wieczór. — Pochmurno i dżdżyste powietrze.
Pierwsza kwadra dnia 17. o godzinie 10 min. 2 wieczór. — Piękne powietrze, często z nawalnicą, które powietrze ochłodza.
Pełnia dnia 26. o godz. 1 min. 27 po północy. — Więcej jasnych jak dżdżystych dni, ku końcu pochmurno i mocne nawalnice.

Przypowiednie według kalendarza stoletniego:

Lipiec poczyna z wielkiemi upałami; 5. pocznie słota i trwa aż do 21. potem pięknie i ciepło aż do końca.

SIERPIEŃ ma dni 31. — AUGUSTUS.

Dni tygodniowe	Swięta rzymskie	Swięta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
	Ewangelia u Łukasza ś. w Rozdziale 18. O Faryzeuszu i celniku.	O bisnojuszczem sia na nowy misiacy. Mat. 17					
1. Niedz.	**C. 10 po S.** Piotra w Ok.	**20. N. 10. po S. Hł. 1.**	4 23	7 37		wiecz. 10 22	w dzień
2. Poned.	N. Maryi P. Aniels.	21. Symeona i Joana	4 24	7 36		10 39	
3. Wtorek	Znalezienie ś. Szczepana	22. Maryi Mahdałeny	4 26	7 34		11 3	
4. Środa	Dominika Wyzn.	23. Trofyma mucze.	4 27	7 33		11 41	
5. Czwart.	N.Maryi Śnież. i Grzegorza.	24. Chrystyny mucz.	4 29	7 31		rano	
6. Piątek	Przemien. Pańskie	25. Uspen. ś. Anny	4 30	7 30		0 38	
7. Sobota	Kajetana Wyzn.	26. Jermołoja mucze.	4 31	7 29		1 56	
	Ewangelia u Marka ś. w Rozdziale 7. O głuchym i niemym.	O dołżnim dwoju tałent. Mat. 18.					
8. Niedz.	**C. 11 po S.** Cyryaka m.	**27. N. 11. po S. Hł. 2.**	4 32	7 28		3 29	wiec
9. Ponied.	Romana	28. Prochora Ap.	4 34	7 26		5 4	6 54
10. Wtorek	Wawrzyńca	29. Kałynyka	4 35	7 25		w dzień	7 8
11. Środa	Zuzanny P. męcz.	30. Sył̄y Apost.	4 36	7 24			7 19
12. Czwart.	Klary Panny	31. Jewdokima P	4 37	7 23			7 29
13. Piątek	Hipolita męczen.	**1. Awhust.** Zn. w. kr.	4 38	7 22			7 40
14. Sobota	Wigił. Euzebiusza męcz. †	2. Stefana mucze.	4 39	7 21			7 51
	Ewangelia u Łukasza św. w Rozd. 10. Błogosławione oczy, które widzą.	O Junoszy bohatim Mat. 19.					
15. Niedz.	**C. 12. po S. Wnieb. NMP.**	**3. N. 12. po S. Hł. 3.**	4 40	7 20		w dzień	8 6
16. Ponied.	Rocha wyzn.	4. SS. 7. Otroków	4 42	7 18			8 26
17. Wtorek	Anastazego	5. Jewsychnia	4 44	7 16			8 56
18. Środa	Heleny Szwedki	**6. Preobraż. Hospody**	4 46	7 14			9 34
19. Czwart.	Ludwika B.	7. Demetrya prepod.	4 48	7 12			10 28
20. Piątek	Stefana kr.	8. Jemełyana Jepiskopa	4 50	7 10			11 35
21. Sobota	Jana Kantego.	9. Mafteja Ap.	4 52	7 8			rano
	Ewangelia u Łukasza ś. w Roz. 19. O uzdrowieniu 10. trędowatych.	O złych diłatelech nawynohradi. Mat. 21.					
22. Niedz.	**C. 13 po S.** Filiberta.	**10. N. 13 po Sosz. Hł. 4.**	4 54	7 6			0 49
23. Ponied	Filipa	11. Jewpła m.	4 56	7 4		wiecz	2 7
24. Wtorek	Bartłomieja	12. Fotya Mucz.	4 58	7 2		7 49	4 25
25. Środa	Ludwika Kr.	13. Maxyma Prep.	5 0	7 0		7 59	w dzień
26. Czwart.	Zefiryna i Aleksandra	14. Michea proroka	5 2	6 58		8 8	
27. Piątek	Józefa Kalasantego	**15. Uspen. Bohorod.**	5 4	6 56		8 18	
28. Sobota	Augustyna biskupa	16. Nerukotw: Obraz.	5 6	6 54		8 30	
	Ewangelia u Mateusza św. w Roz. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O zwanych na braky. Mat. 22.					
29. Niedz.	**C. 14. po S.** Anioł Str.	**17. N. 14 po S. Hł. 5.**	5 8	6 52		8 45	w dzień
30. Ponied.	Róży p.	18. Flora i Ławra Wl.	5 10	6 50		9 6	
31. Wtorek	Raimunda	19. Andreja	5 12	6 48		9 38	

LUNACYE. Ostatnia kwadra d. 2. o god. 3. m. 45. wieczór. — Pogoda stała, wszelako czasem chłodne wiatry.
Nów dnia 9. o god. 6. m. 17. rano. — Niestałe dżdżyste powietrze.
Pierwsza kwadra d. 16. o god. 1. m. 6. z południa. — Grzmoty, miejscami orzyźwiające deszcze.
Pełnia d. 24. o god. 3. m. 35. wieczór. — Powietrze zmienne, dość chłodne jesienne.
Ostatnia kwadra d. 31. o godz. 9. min. 40. wieczór. — Na początku jasno, potém deszcz.

Przepowiednie według kalendarza stoletniego:

Sierpień poczyna z upałem wielkim; 6. zaczyna dżdżyste powietrze i trwa aż do 19. potem pogoda niestała.

WRZESIEŃ ma dni 30. — SEPTEMBER.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. Sroda	Izabeli i Idziego Op.	20. Samuiła Pror.	5 14	6 45		wiecz. 10 26	w dzień
2. Czwart.	Justa Bisk.	21. Ftadeja muczen.	5 16	6 43		11 36	
3. Piątek.	Bronisławy i Eufemii p.	22. Ahaftonika.	5 18	6 41		rano 1 28	
4. Sobota	Rozalii panny	23. Łupa M.	5 20	6 39		1 1	
	Ewangelia u Łukasza ś. w Roz. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O mylosty Boha i yskren. Mat. 22.					
5. **Niedz.**	**C. 15 po S.** Wawrzyńca	24. **N. 15 po S. Hł. 6.**	5 22	6 37		2 33	
6. Ponied.	Zacharyasza Pr.	25. Warftołomea	5 23	6 36		4 5	wiec
7. Wtorek	Reginy P. M.	26. Adriana mucz.	5 25	6 34		5 34	5 41
8. **Środa**	**Narodzenie N. Maryi P.**	27. Pymena prepod.	5 27	6 32		6 59	5 51
9. Czwart.	Gorgoniusza męczenika	28. Mojsea muryna.	5 28	6 31		w dzień	6 1
10. Piątek	Mikołaja z Tolentu	29. Usik. Hł. Joana.	5 29	6 30			6 13
11. Sobota	Jacka i Prota. mm.	30. Aleksandra patriarchy	5 31	6 28			[illegible] 26
	Ewangelia u Łukasza św. w Roz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O rozdiłeniu tałenti Mat. 25.					
12. **Niedz.**	**C. 16. po S. Imie NMP.**	31. **N 16 po S. Hł. 7.**	5 32	6 27		w dzień	6 44
13. Ponied.	Tobiasza wyznawcy	1. **Septem.** Symeona	5 34	6 25			7 9
14. Wtorek	Podwyższenie św. Krzyża	2. Mamanta	5 36	6 23			7 44
15. Środa	Such. Nikodema †	3. Anftyma Mucz.	5 38	6 21			8 32
16. Czwart.	Kornela i Ludmili	4. Wawyły swiaszczen.	5 39	6 20			9 34
17. Piątek	Lamberta †	5. Zacharya Pror.	5 40	6 19			10 25
18. Sobota	Tomasza z Wil. †	6. Czudo ś. Mychaiła.	5 43	6 16			11 18
	Ewangelia u Mateusza ś. w Roz. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O żeni Chananeiskej. Mat. 15.					
19. **Niedz.**	**C. 17. po S.** Januaryusza	7. **N. 17. po Sosz. Hł. 8.**	5 44	6 15		w dzień	rano 0 1
20. Ponied.	Eustachiusza	8. **Rożd. Boh.**	5 46	6 13			1 20
21. Wtorek	Mateusza apostoła	9. Joakima i Anny	5 48	6 11			2 39
22. Środa	Maurycego i Tomasza	10. Mynodory Prep.	5 50	6 9			3 57
23. Czwart.	Tekli p. m. i Lina wyz.	11. Fteodory prepod.	5 51	6 8		wiecz. 6 27	5 17
24. Piątek	Gerarda biskupa	12. Awtenoma mucze.	5 53	6 6		6 38	
25. Sobota	Kleofasa i Towarz. mm.	13. Kornyła mucze.	5 54	6 5		6 53	
	Ewangelia u Mateusza św. w rozdziele 9. O uzdrowieniu paralityka.	O sławi Chrysta. Joan 17.					
26. **Niedz.**	**C. 18. po Sw.** Cypriana	14. **N. 18. po S. Wozd. Cz.** †	5 56	6 3		7 12	w dzień
27. Ponied.	Kosmy i Damiana	15. Nikity W. M.	5 58	6 1		7 41	
28. Wtorek	Wacława i Wła.	16. Ewfymia W. M.	5 59	6 0		8 23	
29. **Środa**	**Michała Archan.**	17. Sofii mucze.	6 1	5 58		9 35	
30. Czwart.	Hieronima Doktora	18. Jewmenia prep.	6 2	6 56		10 45	

LUNACYE. Nów dnia 7. o god. 3. min. 38. w wieczór. — Zamierza na czas piękny.
Pierwsza kwadra d. 15. o g. 6., m. 40 rano. — Dnie pochmurne i przykre.
Pełnia dnia 23. o god. 4. min. 43. rano. — Powietrze zmienne i deszcz, czasami mgły i przymrozki.
Ostatnia kwadra d. 30. o g. 3. m. 15. rano. — Zmienne powietrze, pochmurno, a ku końcu wypogadza się.

Przepowiednie według kalendarza stoletniego:

Wrzesień, z początku piękny, dalej ciepło z dészczekami, poczém nastąpi pogoda, która trwa aż do 20; przy końcu dészcze.

PAŹDZIERNIK ma dni 31. — OCTOBER.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. Piątek	Remigiusza B.	19. Trofyma mucze.	6 5	5 54		wiecz. 11 22	
2. Sobota	Leodegarda Bisk.	20. Efstafya mucze.	6 6	5 53		r. 0 14	
	Ewangelia u Mateusza ś. w Roz. 22. O wezwanych na gody.	O lubly wrahow. Łuk. 6.					
3. **Niedz.**	**C. 19 po Św. N. P. Różań.**	**21. N. 19. po Sosz. III. 2.**	6 8	5 51		1 43	w dzień
4. Ponied.	Franciszka Seraf.	22. Foky m.	6 10	5 46		3 11	
5. Wtorek	Placydy i Tr.	23. Zacz. sw. Joana	6 11	5 48		4 35	
6. Środa	Brunona wyzn.	24. Ftekły mucze.	6 13	5 46		5 57	wiec
7. Czwart.	Justyny panny m.	25. Jewforsymy preped.	6 16	5 43		7 18	4 32
8. Piątek	Brygity wdowy	26. Joana Bohosław.	6 18	5 41			4 44
9. Sobota	Dyonizego Areop.	27. Katystrata mucze.	6 20	5 39			5 0
	Ewangelia u Jana ś. w Roz. 4. O chorym synie królewskim.	O woskres: syna wdowy w Naim. Łuk. 7.					
10. **Niedz.**	**C. 20 po Św.** Franciszka	**28. N. 20 po Sosz. Hl. 3.**	6 22	5 37			5 36
11. Ponied.	Emiliana	29. Kyryaka	6 23	5 36		w dzień	6 0
12. Wtorek	Wincentego Kadł.	30. Hryhoria J. m.	6 25	5 34			6 31
13. Środa	Edwarda III. K.	**1. Oktiabr. Pokrow. Boh.**	6 27	5 32			7 27
14. Czwart.	Kaliksta papieża	2. Kypryana Jepiskop.	6 29	5 30			8 35
15. Piątek	Jadwigi i Teresy	3. Dyonysya mucze.	6 30	5 29			9 49
16. Sobota	Gawła Op. Wyzn.	4. Jéreftea Jepis. mucz.	6 32	5 27			11 6
	Ewangelia u Mateusza ś. w Rozdz. 18. O dłużniku i złośliwym słudze.	O rozsijanij symenia. Łuk. 8.					
17. **Niedz.**	**C. 21 po Św.** Pośw. Kos.	**5. N. 21. po S. Hl. 4.**	6 34	5 25		w dzień	rano
18. Ponied.	Łukasza Ew.	6. Ftomy Ap.	6 36	5 23			0 16
19. Wtorek	Ferdynanda K.	7. Serhia i Wacha	6 38	5 21			1 31
20. Środa	Felicyana	8. Pelahyi mucze.	6 40	5 19			2 49
21. Czwart.	Urszuli panny m.	9. Jakowa apost.	6 42	5 17		wiec	4 20
22. Piątek	Korduli panny męcz.	10. Jewłampya mucze.	6 44	5 15		4 58	5 35
23. Sobota	Jana Kapistr. wyznawcy	11. Fyłyppa apost.	6 46	5 13		5 16	
	Ewangelia u Mateusza św. w Rozd. 12. O oddawaniu monety czynszowej.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.					
24. **Niedz.**	**C. 22 po S.** Jana Kante	**13. N. 22. po S. Hl. 5.**	6 48	5 11		5 42	w dzień
25. Ponied.	Kryspina	13. Karpa m.	6 50	5 9		6 20	
26. Wtorek	Ewarysta p. m.	14. Nazaria i Parask.	6 53	5 6		7 17	
27. Środa	Sabiny m.	15. Jewtymya prepod.	6 55	5 4		8 33	
28. Czwar.	Szymona i Judy	16. Łonhyna mucz.	6 57	5 2		10 2	
29. Piątek.	Narcyza biskupa	17. Osyi proroka	6 59	5 0		11 30	
30. Sobota	Klaudiusza m.	18. Łuki Iw. apost.	7 1	4 58		rano	
	Ewangelia u Mateusza św. w Rozdz. 9. O wskrzeszeniu córki książęcej.	Jisus ishon. bisnujusz. Łuk. 8.					
31. **Niedz.**	**C. 23 po Św.** Wolfganga.	**19. N. 23. po S. Hl. 6.**	7 3	4 56		0 57	

LUNACYE. Nów dnia 7. o god. 3. min. 32. rano. — Zamierza na czas piękny, niekiedy deszcze.

Pierwsza kwadra dnia 15. o god. 2. min. 6. rano. — Niestateczne powietrze, zimne się wzmacnia i staje się dokuczającem.

Pełnia dnia 22. o god. 4. min. 42. wieczór. — Czas niestały; rankami mgła, potém jasno.

Ostatnia kwadra d. 29. o god 9. m. 56. rano. — Pochmurno i deszcz, przytém wiatr silny północno-zachodni.

Przepowiednie według kalendarza stoletniego:

Październik, poczyna z dészczem aż do 13.; 14 pochmurno. 15—16. pięknie, potem znowu dészcz aż do 21., następnie pogoda aż do końca, jednak chłodno.

LISTOPAD ma dni 30. — NOVEMBER.

Dni tygodniowe	Święta – Rzymskie	Święta – ruskie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zachó. G. M.	Bieg	Księżyca wsch G. M.	Księżyca zachó. G. M.
	Ewangelia u Mateusza św. w Rozdz. 5. O tych, którzy są błogosławieni.					rano	
1. **Ponied.**	**Wszystkich Świętych**	20. Artemia W. m.	7 4	4 55		2 19	w dzień
2. Wtorek	Dzień Zadusz. Pegazyi m.	21. Iłaryona	7 5	4 54		3 41	
3. Sroda	Teofila męczenika	22. Awerkija Jep.	7 7	4 52		5 0	
4. Czwart.	Karola Bor. Romana b. w.	23. Jakowa apost.	7 9	4 50		6 20	wiec
5. Piątek	Elżbiety i Emer. w.	24. Arefty mucze.	7 11	4 48		7 39	2 51
6. Sobota	Leonarda wyznaw.	25. Markiana mucze.	7 13	4 46			3 11
	Ewangelia u Mateusza św, w Roz. 13. O rozsiewie dobrego nasienia.	O woskresenij doczky Jairy Łuk. 8.					
7. **Niedz.**	**C. 24. po Św.** Engelbert.	**26. N. 24 po S. Dymytra**	7 15	4 44		w dzień	3 38
8. Ponied.	Seweryna	27. Nestora m.	7 17	4 42			[illegible] 16
9. Wtorek	Teodora męczenika	28. Terentia mucz.	7 18	4 41			5 8
10. Środa	Andrzeja z Awel.	29. Anastazyi mucze.	7 20	4 39			6 5
11. Czwart.	Marcina Biskupa w.	30 Zynowia mucze.	7 22	4 [illegible]7			7 16
12. Piątek	Marcina Papieża.	31. Stachya apost.	7 24	4 35			8 31
13. Sobota	Eugeniusza	1. **Nojabr.** Kosmy i D.	7 26	4 33			9 57
	Ewangelia u św. Mateusza w Roz. 13. O ziarnie gorczycznym.	O wpadczem w rozbojnyki. Łuk. 10.					
14. **Niedz.**	**C. 25. po Św.** Serafina	**2. N. 25. po S. Hł. 8.**	7 27	4 32		w dzień	11 13
15. Ponied.	Leopolda wyzn.	3. Akepsymy m.	7 29	4 30			rano
16. Wtorek	Ottmara	4. Joannita Weł.	7 31	4 28			0 27
17. Środa	Salomei król. Grzegorza	5. Hałaktyona mucze.	7 32	4 27			1 45
18. Czwart.	Eugeniusza	6. Pawła archiep.	7 34	4 26			3 7
19. Piątek	Elżbiety król.	7. Jerona M.	7 36	4 25			4 34
20. Sobota	Edmunda kr.	**8. Mychaiła Archan.**	7	4 23			6 6
	Ewangelia u Mateusza św. w Roz. 24. O okropności spustoszenia.	O bohatim jemuże ubohszysia nywa. Łuk. 12.					
21. **Niedz.**	**C. 26. po Św.** Stanisława K.	**9. 26. N. po S. Hł. 1.**	7 38	4 21		wiecz.	7 39
22. Ponied.	Cecylii Panny	10. Erasta ap.	7 40	4 19		4 13	w dzień
23. Wtorek	Klemensa pap.	11. Myny mu.	7 42	4 17		5 4	
24. Środa ●	Emilii i Jana od Krzyża	12. Joanna myłostywa	7 43	4 16		6 15	
25. Czwart.	Katarzyny panny męcz.	13. Joanna złatoust.	7 45	4 14		7 42	
26. Piątek	Konrada B.	14. Fyłypa (Zapust)	7 47	4 12		9 15	
27. Sobota	Wirgiliusza B.	15. Hurya Samon, mucz.	7 49	4 10		10 45 rano	
	Ewangelia u Łukasza św. w Rozd. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O uzdrowleniu chorej w sabat Łuk. 13.					
28. **Niedz.**	**1. Adwentu.** Krescentego	**16. N. 27. po S. Hł. 2.**	7 50	4 9		4 9	
29. Ponied.	Saturnina m.	17. Hryhoria m.	7 52	4 7		1 31	
30. Wtorek	Andrzeja Apostoła	18. Piatona i Rom.	7 53	4 6		2 49	

LUNACYE. Nów dnia 5. o god. 6. min. 23. wieczór. — Pochmurny czas i dészcze.
Pierwsza kwadra dnia 13. o god. 10. min. 6. wieczór. — Wiatry zachodnie, deszcze ze śniegiem i przenikająco wilgotne powietrze.
Pełnia dnia 21. o god. 2. min. 18. rano. — Nieprzyjemno, wilgotne, zimne powietrze.
Ostatnia kwadra dnia 27. o god. 6. min. 58. wieczór. — Śnieg i ostre powietrze przytém pochmurno.

Przepowiednie według kalendarza stoletniego:

Listopad na początku posępny, 5—6. mocne wiatry, potém pare dni dészcze; dalej znowu pięknie aż do 16., prócz mgły jesiennej; posępno i zimno do 27., potém dészcz aż do końca.

GRUDZIEŃ ma dni 31. — DECEMBER.

Dni tygodniowe	Święta — Rzymskie	Święta — ruskie	Słońca wsch. G.	M.	Słońca zach. G.	M.	Bieg	Księżyca wsch. G.	M.	Księżyca zach. G.	M.
1. Sroda	Eligiusza Bisk. W.	19. Awdya Pr.	7	52	4	8		rano 4	7	w dzień	
2. Czwart.	Bibiany p. m. i Chryzologa	20. Prokła i Hryhoroawa	7	53	4	7		5	26		
3. Piątek	Franciszka Xawerego	21. **Wchod. Bohorod.**	7	55	4	5		6	44		
4. Sobota	Barbary panny męcz.	22. Fiłymona Ap.	7	56	4	4		8	1		
	Ewangelia u Mateu. ś. w Rozd. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.	O ślipo rozdennym w Jeruzalem Łuk. 18.									
5. **Niedz.**	**C. 2 Adw.** Serafina	23. **N. 28. po S. Hl. 3.**	7	58	4	2		9	19	wiecz. 2	14
6. Ponied.	Mikołaja B.	24. Jekateryny	7	59	4	1		w dzień		3	1
7. Wtorek	Ambrozego †	25. Kłymenta R.	8	0	4	0				4	1
8. **Sroda**	**Niepokalane pocz. NMP.**	26. Ałyppa Prep.	8	1	3	59				5	11
9. Czwart.	Leokadyi i Wal. pp.	27. Jakowa mucze.	8	1	3	59				6	24
10. Piątek	N. Maryi P. Loretańskiej	28. Stefana mucze.	8	2	3	58				7	39
11. Sobota	Damazego P.	29. Paramona mucze.	8	2	3	58				8	53
	Ewangelia u Jana św. w Rozdz. 1. O poselstwie żydów do Jezusa.	Jisus isc. 10 parałyt. Łuk. 17.									
12. **Niedz.**	**C. 3 Adw.** Aleksandra	30. **N. 29. po S. Hl. 4.**	8	2	3	58		w dzień		10	7
13. Ponied.	Łucyi i Otylii	1. **Deknw.** Nauma	8	2	3	58				11	22
14. Wtorek	Nikazego Bisk.	2. Awakuma Pr.	8	2	3	58				rano	
15. Sroda	Suchedni. Waleryiana †	3. Sofonia mucze.	8	2	3	58				0	39
16. Czwart.	Adelaidy Ces.	4. Warwary mucze.	8	2	3	58				1	51
17. Piątek	Łazarza B.	5. Sawy Osw.	8	2	3	58				3	17
18. Sobota	Gracyana W.	6. **Nykołaja jepiskopa**	8	2	3	58				4	49
	Ewangelia u Łukasza ś. w Rozdz. 3. O Janie opowiadającym chrzest i pokutę.	O Junoschu bohatim Łuk. 18.									
19. **Niedz.**	**C. 4 Adwentu.** Nemezyusza	7. **N. 30. po S. Hl. 5.**	8	3	3	57		wiec		6	19
20. Ponied.	Krystyana	8. Pałapia Prep.	8	3	3	57		3	47	7	38
21. Wtorek	Tomasza Apostoła	9. Zaczatie P. Boh.	8	3	3	57		5	10	w dzień	
22. Środa	Zenona Męcz.	10. Myny Jermoch.	8	4	3	56		6	45		
23. Czwart.	Wiktoryi panny męcz.	11. Danyiła Stołpny	8	4	3	56		8	20		
24. Piątek	Wigilia. Adama i Ewy	12. Spirydona Jep.	8	4	3	56		9	51		
25. **Sobota**	**Boże narodzenie.**	13. Eustratia Jepisk.	8	3	3	57		11	16		
	Ewangelia u Mateusza św. w Rozdziele 18 Won czas gdy Jezus wstąpił w łódkę.	O zwanych na weczeriu. Łuk. 14.									
26. **Niedz.**	**C. Szczepana męcz.**	14. **N. 31. po S. Hl. 6.**	8	3	3	57		rano		w dzień	
27. Ponied.	Jana Ewang.	15. Jelewfterya S. m.	8	3	2	57		0	37		
28. Wtorek	Młodzianków	16. Ahheja Proroka	8	2	3	58		1	57		
29. Sroda	Tomasza Kanteb b. w.	17. Danyiła Pror.	8	2	3	58		3	16		
30. Czwart.	Dawida Króla	18. Sewastyana mucze.	8	1	3	59		4	34		
31. Piątek	Sylwestra pap.	19. Wonyfatia.	8	1	3	59		5	51		

LUNACYE. Nów dnia 5. o god. 11. min. 33. przed południem. — Wiatry mocne, zimno wzmaga się i śniegi.
Pierwsza kwadra dnia 13. o godz 4. min. 52 wieczór. — Nieprzyjemne powietrze, pochmurno i śnieg.
Pełnia dnia 20. o god. 2. min. 30. po południu. — Zimne pochmurne powietrze: a ku końcu silne mrozy.
Ostatnia kwadra dnia 27. o god. 7. min. 2. rano. — Śnieg i mierne zimno.

Przepowiednie według kalendarza stoletniego:

Grudzień na początku pare dni piękne. a potém aż do 15. burza, 16. do 20. zimno mierne, daléj aż do końca pochmurno, śnieg i dość zimno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Rok u Żydów datuje się od stworzenia świata. — Bieżący ma być według ich rachuby rokiem 5618—5619 takiej ery. Uporządkowanie ich kalendarza ugruntowane jest na tej zasadzie, że Pascha czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15. Miesiąca Nisan (który w roku bieżącym 1858 jest 30. Marca), a po tej następuje rok nowy w dni 163.—Rok ten 5618 rozpoczął się dnia 19. Września 1857. z miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 8. Września 1858 z miesiącem Elul, ma więc dni 355., podzielonych między miesięcy dwanaście w porządku następującym:

	Początki miesięcy i świąt	1857.	Początki miesięcy i świąt
18. Grudnia 1857.	1 Thebeth 5618.	29. Czerwiec . .	17 Tamuz. Post, zdobycie świątyni.
26. „ „	10 — post, obłęż. Jeroz.	12. Lipca . . .	1 Abh.
		20. „ . . .	9 „ Post, spalenie świąt.
1858.		11. Sierpnia . .	1 Elul.
16. Stycznia . . .	1 Schebat	9. . .	**1 Tiszri. Nowy rok 5619**
15. Lutego . . .	1 Adar.	10 „ . .	**2 „ drugie święto nowego roku**
		12. „ . .	4 „ Post Gedalja.
25. „ . . .	11 „ Post Estery.	18. „ . .	**10 „ święto pojednania**
28. „ . .	14 „ Purim czyli Haman	23. „ . .	**15 „ 1sze św. kuczek**
1. Marca . .	15 „ Szuschan Purim	24. „ . .	**16 „ 2gie św. kuczek.**
16. „ . .	1 Nisan.	29. „ . .	**21 „ palmowe święto**
30. „ . .	**15 „ Początek Wielkan.**	30. „ . .	**22 „ zgromadzenie czyli koniec kuczek**
31. „ . .	**16 „ 2gie święto Wielk.**		
5. Kwietnia . .	**21 „ 7me święto Wielk.**	1. Paździer. . .	**23 „ Radość z prawa**
6. „ . .	**22 „ koniec Wielkanocy**	9. „ . .	1 Marcheswan.
15. „ . .	1 Ijar	8. Listopad. . .	1 Kislew.
2. Maja . .	18 „ Szkolne święto (Lag-Beomer).	2. Grudnia . .	25 „ Poświęcenie świątyni (Chanuka).
14. „	1 Siwan.	8 „	1 Thebeth.
19. „ . .	**6 „ Zielone Święta**	17. „ . .	10 „ Post; oblężenie Jerozolimy.
20. „ . .	**7 „ 2gie św. Ziel. św.**		
13. Czerwca . .	1 Tamuz.		

Tylko święta **Compactem** oznaczone, są właściwie przykazane uroczystości, w których Izraelitom handlu i interesów sprawować niewolno.

Uwaga. Święta żydowskie, w których żydzi na mocy wysokiego dekretu nadwornego z dnia 17. Stycznia 1818. do sądu wołanemi być nie mogą, są następujące:

1. Nowy rok, przez dwa dni.
2. Święto pojednania, przez dzień jeden.
3. Kuczki, przez dwa pierwsze i dwa ostatnie dni świąt.
4. Wielkanoc, podobnież przez dwa pierwsze i dwa ostatnie dni świąt.
5. Zielone święta, przez dwa dni.

Przegląd państw europejskich.

W Europie są:

4 Cesarstw: Austrya, Francya, Rosya i Turcya.
16 Królestw: Anglia, Prusy, Hiszpania, Portugalia, Dania, Szwecya i Norwegia, Neapol, Sardynia, Bawarya, Saksonia, Hannower, Witemberg, Niederlandya, Belgia i Grecya. Oprócz tego są jeszcze inne królestwa, zawisłe atoli od innych państw, tak np., Polska pod Rossyą; Galicya, Czechy, Węgry, Włochy (Lombardya i Wenecya), Sławonia, Kroacya i Dalmacya pod Austryą.

7 Wielkich księstw: Toskania, Badeń, Hessya, Weimar, Meklenburg-Schwerin, Meklenburg-Strelitz i Oldenburg.
1 Księstwo: Hessen-Kassel.
1 Państwo Kościelne: Papiezkie.
7 Rzeczpospolitych: Szwajcarya, St. Marino, Andora, Wyspy Jońskie, Hamburg, Lubeka, Brema i Frankfurt nad Menem. — Księstwa mniejsze udzielne w Niemczech i we Włoszech, są tak małego znaczenia, że ich tu do państw udzielnych policzyć nie można.

Geograficzno-statystyczny wykaz mocarstw europejskich.

Austrya. Cesarstwo. Objętość państwa: 12,200 mil kwadratowych; ludność 39 milionów, dochód 421 mil.; obieg papierów sk. i banknotów 310 mil.: przywóz 159 mil.; wywóz 210 mil.; siła zbrojna 320,000 wojska (w czasie wojny jeszcze raz tyle): siła morska, 31 statków wojennych, 13 parowców, 168 penichi, — razem 832 armat; flota kupiecka 552 okrętów i 711 parowców; rezydencya: Wiedeń pod grad. półn. 48; akademie; Gorycya, Insbruk, Kraków, Lwów, Ołomuniec, Pawia, Padua, Peszt, Wiedeń; Dynastya (katolicka) Habsburg od roku 1276; Cesarz **FRANCISZEK JÓZEF**, objął rządy monarchii dnia 2. grudnia 1848, urodz. 18. sierpnia 1830; zaślubiony 24. kwietnia 1854, z **Elżbietą**, księżniczką bawarską, urodz. 24. grudnia 1837. Dzieci: Córka, Gisela urodzona 12. lipca 1856. Rodzice, Franciszek Karol urodz. 7. grudnia 1802, zaślubiony r. 1824. z Zofią, królewną bawarską, urodzony 27. stycznia 1805; rodzeństwo: Stryjowie najjaśniejszego Pana, Cesarz Ferdinand I., urodzony 19. Kwietnia 1793, syn ś. p. Cesarza Franciszka I., panowawał od 1835 do 1848 r., aż do zrzeczenia się tronu na rzecz swego Synowca. Arcyksiąże Jan Chrzciciel, urodz. 20 stycznia 1782. Bracia najjaśn. Pana. Ferdynand Max. Józef, urodz. 16. lipca 1832, Karol Ludwik Józef, urodz. 30. lipca 1833; Ludwik Józef Antoni, urodz. 15. maja 1842.

Francya. Cesarstwo. Objętość 9748 mil k.; ludność $35\frac{1}{2}$ mil.; dochody 370 mil. obieg papierów skarb. i banknotów 220 mil.: siła zbrojna 750,000 wojska (z tego 30,000 w Algierze); siła morska 450 okrętów i 80 parowców 8600 armat; flota kupiecka 15,000 okrętów; rezydencya Paryż pod grad półn. 48; akademie, Paryż z wielu fakultetami naukowemi na prowincyi; dynastya (katolicka), cesarz **Napoleon Ludwik Bonaparte** od 2. grudnia 1848, obrany popierw prezydentem na lat 3, następnie r. 1851 na lat 10, 2. grudnia zaś cesarzem, urodz. 20. kwietnia 1808; zaślubiony r. 1853 z Eugenią hrabiną Montijo; dzieci, syn Napoleon urodz. 20. kwietnia 1856; rodzice jego, Ludwik Bonaparte były król Holandyi i Hortensya Eugenia Beauharnois, pasierbica cesarza Napoleona I.

Rosya. Cesarstwo; Objętość państwa: 371,700 mil kwadrat. (z tego 87,700 w Europie, 263,000 w Azyi, a 23,000 w Emeryce); ludność 67 milionów (około 100 narodowości o 40 narzeczach; dochody 280 mil.; obieg papierów sk. i banknotów 918 mil; siła zbrojna 900,000 wojska, siła morska 86 okrętów i 400 statków z 400 armat; flota kupiecka 310 okrętów; rezydencya Petersburg pod grad. półn. 60: akademie: Charków, Dorpat, Helfingfors, Kazan, Moskwa i Petersburg; Dynstaya (grecko-szyzm') Romanów od r. 1613; Cesarz **Alexander II.** od 5 Marca 1855., urodz. 29. Kwietnia 1818; zaślubiony roku 1841 z Maryą, księżniczką Hessyi-Darmstad; synowie tegoż a) Mikołaj, b) Aleksander, c) Włodzimirz, d) Sergiusz.

Turcya. Cesarstwo. Objętość państwa: 41,400 mil kwadratowych: ludność 25 mil.; do-

chody —; siła zbrojna 400,000, w czasie wojny zaś jeszcze raz tyle: siła morska, 24 okrętów z 1400 armatami; flota kupiecka —; rezydencya, Konstantynopol (Stambuł) pod grad. półn. 41; dynastya (mahometańska) od r. 1289; sułtan **Abdul-Medschid** od 1839, urodzony roku 1823; następca tronu, Mahomed-Murad, urodz. 22. Września 1840.

Anglia. Królestwo. Objętość państwa: 5606 mil kwadr. w Europie, kolonii zaś w Ameryce 54,006 m. kw. w Afryce 9500, w Australii 15,000 mil. kw.; ludność 27½ mil.; dochody 500 mil.; obieg papierów skarb. i banknotów 340 mil. siła zbrojna 200,000 wojska (z tego 97 000 w Indyi wschodniej w służbie kompanii kupieckiej i w Kanadzie), siła morska 730 okrętów żaglowych a 236 parowców z 21,000 armat, flota kupiecka 26,000 okrętów; rezydencya Londyn, pod grad. półn. 51; akademie: Aberdeen, St. Androvs, Dublin, Edynburg, Glasgów, Kambrygd, Oxford; dynastya (anglikańska) Hanower od r. 1714; królowa **Wiktorya** od r. 1837, urodz. 24. Maja 1819, zaślubiona 10. lutego 1840 z Albertem, księciem Sasko-Koburgskim-Gothajskim; następca tronu, Albert książe Wales urodz. 9. listopada 1841.

Prusy. Królestwo. Objętość państwa: 5264 mil kwadr.; ludność 17½ mil. dochód 90 milion. tal.; obieg papierów i bankrotów 77 milion.; siła zbrojna 180,000 wojska; w czasie wojny 300,000 nadto pospolite ruszenie landwerów 142,000; siła morska 2 okręta lin. i 50 statków z 177 armat; flota kupiecka 989 okrętów, 546 statków nadbrzeżnych i 30 parowców; rezydencya Berlin pod gr. półn. 52; akademie: Berlin, Bonn, Greifswalda, Hall, Królewiec i Wrocław; dynastya (luterska) Hohencollern od r. 1415; król **Fryderyk Wilhelm IV.** od r. 1840, urodz. 15. paźdz. 1795; zaślubiony r. 1823 z Elżbietą królewną bawarską urodz. 13. listop. 1801; następca tronu Wilhelm; książe Pruski, brat królewski, urodzony 22. marca 1797; zaślubiony z Augustą, księżniczką Sasko-Wajmarską urodz. 30. września 1811: syn tegoż Fryderyk Wilhelm, urodz. 1731 r.

Hiszpania. Królestwo. Objętość państwa: 8500 mil kw. ludność 14 mil.; dochody 90 mil.; obieg papierów skarbowych i banknotów 150 mil.; siła zbrojna 160,000; siła morska 52 okrętów z 721 armatami; flota kupiecka 2900 okrętów i 11,000 statków pobrzeżnych; rezydencya Madryt pod grad. półn. 40.; akademie: Alkantara, Cerwera, Granada, Hueska, Kompostela, Owiedo, Palma, Salamanka, Saragosa, Sewilla, Toledo, Walencya i Waladolid; dynastya (katolicka) Bourbon, **Isabella II.** królowa od r. 1833, urodz. 1830, zaślubiona r. 1846 z Franciszkiem, Infantem Hiszpanii; dzieci: Joanna córka urodz. 1848.

Portugalia. Królestwo. Objętość państwa: 1730 mil kwadr.; ludność 3⅔ mil.; dochody 16 mil.; siła zbrojna 28,000 wojska; siła morska 20 okrętów żagl. i 5 parowców; rezydencya Lisbona pod 38°—40'— grad. półn.; akademia: Combria; dynastya (katolicka) Braganza, król **Don Pedro V.** od r. 1855 urodz. 16. wrz. 1837, ojciec Ferdynand, książe Sasko-Kobnrg-Gotha.

Dania. Królestwo. Objętość państwa: 683 mil kw.; ludność 2½ mil.; dochody 14 mil.; siła zbrojna 75,000 wojska; siła morska 121 statków żaglowych z 1200 armat, i 12 parowców; rezydencya Kopenhaga pod grad. półn. 55°—40'—; akademia: Kopenhaga; dynastya (luterska) **Fryderyk VII.** od r. 1848, urodz. 6. paźdz. 1808, po dwa razy rozwiedziony i bez potomstwa.

Szwecya. Królestwo. Objętość państwa: 13,600 mil kw.; ludność 4½ mil.; dochody 11 mil.; siła zbrojna 50,000 wojska i 100,000 rezerwy; siła morska 660 statków żaglowych z 2600 armatami i 4 parowców; rezydencya Sztokholm pod grad. półn. 59°—21'; akademie, Upsala i Christiana; dynastya (luterska) Bernadotte, król **Oskar** od r. 1844, urodz. 1799; zaśl. 1823 z Józefą ks. Leutenburgską; następca tronu: Karol, ks. Schonii.

Sycylia Królestwo. Objętość państwa 2000 mil kw.; ludność 8½ dochody 30 mil.; siła zbrojna 50,000 wojska; siła morska 13 okrętów żaglowych i 14 parowców; rezydencya: Neapel pod gr. półn. 38°—7'—; akademie: Neapol, Palermo i Katanya; dynastya (katolicka) Bourbon, król **Ferdynad II.** od r. 1830 urodz. 1810; zaślubiony z Teresą, arcyksiężn. austryacką; następca tronu, Franciszek książe Kalabryi urodz. r. 1836.

Sardynia. Królestwo. Objętość państwa: 1373 mil kwadratowych; ludność 5 mil.; dochody państwa: 20 mil.; obieg papierów skarb. i banknotów 14½ mil.; siła zbrojna 50,000; siła morska 60 okręt. z 900 armat; flota kupiecka 3700 okrętów; rezydencya Turyn pod grad półn. 45; dynastya (katolicka) Sawojen; król **Wiktor Emanuel II.** od r. 1849, urodz. 1820, zaślub. 1842 z Adelajdą arcyks. austryacką † 1855; następca tronn, Humbert.

Bawarya. Królestwo. Objętość państwa: 1395 mil kw.; ludność $4\frac{1}{2}$ mil.; dochody 20 mil.; siła zbr. 70,000 wojska; rezydencya Monachium, pod gr. półn. 48^{0}—8^{1}—; akademie: Monachium, Würzburg i Erlangen; dynastya (katolicka) Wittelsbach, król **Maxymilian II.** od r. 1848, urodzony 28 listopada 1711; zaślubiony z Maryą ks. pruską; następca tronu, Ludwik, urodz. 25. sierpnia 1845.

Saksonia. Królestwo. Objętość państwa: 275 mil kw.; ludnosć 1.809,000; dochody 6 mil. siła zbrojna 16,000 wojska; rezydencya Drezno pod gr. półn. 51^{0}—3^{1}—; akademia: Lipsk; dynastya (katolicka) Wettin linia albertyńska, król **Jan** od roku 1854, urodzony dnia 12. Grudnia 1791, zaślubiony z Amalią księżn. bawarską; następca tronu, Albert urodz. w roku 1828.

Hannower. Królestwo. Objętość państwa: 700 mil kw.; ludnosć 1.900,000; dochody 4 mil. siła zbrojna 21,000 wojska; rezydencya Hannower pod gr. p. 52^{0}—23^{1}—; akademia Göttinga: dynastya (ewangelicka) Brunswik-Lineburg, król **Jerzy Fryderyk V.** od r. 1851, urodz. 1819, zaślubiony 1843 z Maryą ks. Sasko-Altenburgską.

Wirtemberg. Królestwo. Objętość państwa: 355 mil kw.; ludność 1.760,000; dochody $5\frac{1}{2}$ mil.; siła zbrojna 17,000 wojska; rezydencya Stuttgard pod gr. póln. 48^{0}—47^{1}—; akademia Tibinga; dynastya (luterska) Wirtemberg, król **Wilhelm** urodzony 1781; następca tronu Karol urodz. 1823.

Niderlandya. Królestwo. Objętość państwa: 622 mil kw.; ludność $3\frac{1}{4}$ mil.; dochody 40 mil.; siła zbr. 50,000 wojska; siła morska 155 okrętów żaglowych z 2200 armat i 15 parowców; rezyd. Haaga pod gr. półn. 52^{0}—5^{1}—; akademie: Gröningen, Leida i Utrecht; dynastya (reform.) Nassau-Orania, król **Wilhelm III.** od r. 1849, urodzony 1817, zaślubiony 1839 z Zofią ks. Wirtembergską, następca tronu Wilhelm, urodzony 1840.

Belgia. Królestwo. Objętość państwa 542 mil kw.; ludność $4\frac{1}{2}$ mil.; dochody 32 mil.; siła zbrojna 90,000 wojska i 90,000 gwardyi narodowej; siła morska 18 okrętów; rezydencya Bruxella; pod gr. półn. 50^{0}—50^{1}—; akademie: Gent, Lüttich, Löven i Bruxella; dynastya (luterska) Koburg-Gotha, król **Leopold I.** od r. 1731, urodzony 1790, zaślubiony z Ludwiką księżniczką Orleańską; następca tronu Leopold, książe Brabancyi urodzony 1835, zaślubiony r. 1853 z Dorothą, arcyks. austryacką.

Grecya. Królestwo. Objętość państwa 880 mil kw.; ludność $1\frac{1}{2}$ mil.; dochody 4 mil.; siła zbrojna 10,000 wojska; siła morska 38 statków żaglowych; rezydencya Ateny pod gr. półn. 38^{0}—; akademia Ateny; dynastya (katolicka) Wittelsbach, król **Otto I.** ks. bawarski od r. 1835, urodzony 1815, zaślub. 1836 z Amalią ks. Oldenburską.

Księztwa udzielne,

	objętość kraju mil kw.	mieszk.
Anhalt-Bernburg:	15	51.000
„ Dessau,	31	107.000
Baden	278	1,363.000
Brunswik	$72\frac{3}{4}$	270.000
Hessen-Kassel	299	755.000
„ Darmsztadt	163	853.000
„ Homburg	5	26.000
Lichtenstein	$2\frac{1}{2}$	6.400
Lippe-Detmold	20	105.001
„ Szaumburg	$9\frac{1}{2}$	32.000
Meklenburg-Schwerin	228	544.000
„ Strelitz	36	99.000
Modena	110	587.000
Nassau	$84\frac{1}{2}$	428.000
Oldenburg	114	279.000
Parma	213	500.000
Reus	$28\frac{1}{2}$	116.000
Sasko-Altenburg	24	132.000
„ Koburg-Gotha	$37\frac{1}{2}$	150.000
„ Meiningen	$54\frac{1}{4}$	164.000
„ Weimer-Eisenach	66	262.000
Schwarzburg-Sonderb.	$15\frac{1}{4}$	69.000
„ Rudolstadt	$15\frac{1}{2}$	71.000
Toskana	402	1.762.000
Waldek	$21\frac{1}{2}$	59.000

(Księztwa Holsztyn i Szlezwerg należą do Danii, ks. Luxenburg do Niederlandyi).

Państwo kościelne	780	2.895,000

Rzeczpospolite.

Szwajcarya	748	2.391.000
St. Marino	1	7.700
Andora	$\frac{3}{2}$	1.200
Wyspy Jońskie	52	250.000

Wolne miasta.

Brema	5	80.000
Frankfort	$1\frac{3}{4}$	70.000
Hamburg	7	189.000
Lubeka	6	38.000

Poradnik
w gospodarstwie domowém.

10 przykazań gospodarskich.

1. Staraj się o pozyskanie potrzebnej ilości paszy dla twego inwentarza, i rozsądnie nią rozporządzaj.
2. Utrzymuj tyle inwentarza, ile względna obszerność twego majątku wymaga; wychowuj i pielęgnuj go starannie, a żyw dobrze.
3. Staraj się mieć jak najwięcej jak najlepszego nawozu i umiejętnie go używaj.
4. Zaopatrz się w najlepsze i najstosowniejsze do potrzeb twego gospodarstwa narzędzia rolnicze.
5. Uprawiaj pola jak z największą starannością.
6. W wyborze ziemiopłodów stosuj się zawsze do przymiotów gruntu, który posiadasz; przytém jednakże miej na względzie dobroć gatunku i spodziewaną ilość plonu.
7. W majątku twoim staraj się zaprowadzić jak najrozsądniejszy system gospodarowania.
8. Grunta twoje coraz bardziej ulepszaj, a nieużytek o ile możności pod uprawę zajmuj.
9. Prowadź jak najporządniejszą rachunkowość.
10. Staraj się posiadać przymioty fizyczne, intellektualne i moralne każdemu dobremu gospodarzowi właściwe, bez których tenże znacznych korzyści z majątku swego ciągnąć nie potrafi.

Rozwinięcie

pierwszego i siódmego z dziesięciorga przypomnień dla rolnika, chcącego pełnić należycie swoje podwójne, rolnika i człowieka przeznaczenie, przez

PROFESORA JASTRZĘBOWSKIEGO.

Przypomnienie pierwsze.

Pamiętaj, że każda rzecz, azatem i twój zawód poczynać się ma od początku, i stosownie do tego ulepszaj naprzód łąki, pastwiska i uprawę roślin pastewnych, abyś miał czém żywić i opatrywać twój dobytek, czyli zbiór twoich i twojej opiece powierzonych spół-stworzeń.

Przypomnienie to składa się z dziesięciu następujących *przypominków.*

Przypominek 1szy. Osuszaj przez kopanie rowów — mokre, a *zwilżaj* przez nawodnianie — suche łąki i pastwiska; abyś miał w każdym miejscu i w każdym roku dostatek dobrej paszy.

Przypominek 2gi. Oczyszczaj też łąki i pastwiska z krzaków, kamieni, kęp, kretowisk i innych niepotrzebnych rzeczy, abyś przysporzył sobie przez to miejsca wydające dobrą trawę i ułatwił jéj koszenie, grabienie oraz zwózkę.

Przypominek 3ci. Nawoź gnojem lub piaskiem, bronuj i posypuj popiołem lub wapnem wypalonem, łąki mchem zarosłe, abyś je przez to usposobił do wydawania dobrych i gęstych traw oraz roślin groszkowych.

Przypominek 4ty. Podorój w jesieni ostremi narzędziami, poprzednio osuszono i oczyszczone, małą i gęstą trawę rodzące łąki i pastwiska, abyś zniszczywszy przez to na nich ścisłą darninę, zamienił je w żyzną orną ziemię, na której przez parę lat możesz uprawiać mieszankę, owies, rzepak zimowy, kapustę, lub inne tym podobne nizinne rośliny; a potem przez zasianie ostateczne na tejże ziemi owsa wraz z nasionami dobrych roślin łąkowych, zamienił ją (po sprzątnieniu owsa na zielono) w bujną i dobrą łąkę.

Przypominek 5ty. Zaopatruj się wcześnie, dla takowego ulepszenia łąk, w nasiona dobrych roślin łąkowych, bądź przez rozmnażania na osobnych (po sprzątniętej kapuście urządzonych) trawnikach, bądź nareszcie przez zostawianie, w czasie koszenia łąk, miejsc zarosłych najbujniejszemi i najlepszemi roślinami łąkowemi, w celu późniejszego ich skoszenia i wymłócenia z nich nasion.

Uwaga. Miejscami temi są zwykle tak zwane przez lud nasz *uwrocia*, czyli brzegi łąk przyległe polom, które to *uwrocia* dla tego najlepsze rodzą rośliny łąkowe, że są często zwilżane i użyzniane żyzną wodą, z pól nawożonych na nie spływającą.

Przypominek 6ty. W razie niedostatku łąk, albo w razie zamieniania ich przez osuszenie, i pooranie w nizinne pola, *uprawiaj* na tych

lub innych polach odpowiednie ich naturze rośliny pastewne i tak zwane mięszanki, nie dozwalając im nigdy wydać ziarna, bo przez to straciłyby wiele na swojej wartości i wycieńczyłyby ziemię, na której rosły.

Uwaga. Co do odpowiedności roślin pastewnych naturze ziemi, na której masz je uprawiać, pamiętaj tylko o tém, co ci zapewne dobrze jest wiadomém, abyś na gruncie piaszczystym czyli *żytnim* uprawiał szczególniéj (jako przedplon) mięszankę z jarki, wyki, grochu i owsa, albo też sporek z koniczyną białą, grykę, rajgras francuski (Holcus avenuceus v. Avena elatior), kostrzewę owczą (Festuca ovina) i kostrzewę czerwoną (Festuca rubra).

Na gruncie gliniastym czarnym czyli *pszennym*, możesz uprawiać bobik, albo jęczmień z koniczyną czerwoną i brzanką czyli trawą Śgo Tymoteusza (Phleum pratense).

Na gruncie średnim czyli *jęczmiennym*, jęczmień z koniczyną czerwoną, białą i brzanką, albo wykę z owsem, brzanką i konieczyną białą, albo łubin żółty ze rzniączką (Dactilis glomerata) i z lucerną chmielową (Medicago lupulina) i t. d.

Na gruncie sapowatym czyli *owsianym*, owies z brzanką, z kostrzewą łąkową (Festuca pratensis), z koniczyną mięszaną (Trifolium hibridum), albo owies z kostrzewą łąkową, z lucerną chmielową, z komonicą pospolitą (Lotus corniculatus) i z groszkiem łąkowym (Lathyrus pratensis).

Na gruncie *wapiennym płonnym* owies z esparcetą (Hedysarum onobrychis v. Onobrychis sativa) wraz z pimpinelią, czyleńcem (Poterium Sanguisorba).

Na gruncie *wapiennym żyznym* czyli mającym górną warstwę czarną, jęczmień z lucerną siewną (Medicago sativa).

Na gruncie *głęboko uprawionym* marchew białą, buraki pastewne, ziemniaki, rzepę pastewną czyli turnips, lub inną roślinę okopową.

Na miejscach *niezdatnych pod uprawę*, jak np. na miejscach wąwozowatych, nadrzecznych, przydrożnych i przygranicznych sadź wierzby, topolę, sokorę (Populus nigra) i topolę kanadyjską (Populus monilifera), dla obcinania bocznych ich gałązek z liściami, na paszę i lekarstwo dla owiec.

Na *wydmach* zasiewaj brzozę z sośniną, dla podobnegoż i zwyczajnego użytku.

Na *rowach* i *pod płotami* sadź bulwy (Helianthus tuberosus), oset kulkowy (Echinops sphaerocephalus) i t. d.

Przypominek 7my. Co do *sprzętu* siana i roślin pastewnych uprawnych, staraj się go tak urządzić, mając już łąki poprawione, a zatém wcześnie zarosłe bujną trawą, abyś go ukończył przed deszczami Śto-Jańskiemi, a inne przed deszczami Śto-Jakóbowemi, z których pierwsze rozpoczynają się zwykle po dniu 20 czerwca, a drugie po dniu 20 lipca.

Przypominek 8my. Co do sposobu *suszenia* i zachowania oraz siana roślin uprawnych pastewnych, masz tylko o tém pamiętać, abyś ich nie przesuszał bardzo na pokosach, ale po przewiędnieniu zgromadzał je najprzód w małe, a potém w coraz większe, mające się na dzień i na czas pogodny rozrzucać, zaś na noc i na czas słotny stawiać kopki. Jeżeli zaś masz wolę otrzymać jakąś część z twoich zbiorów łąkowych w stanie tak zwanego *siana brunatnego*, masz się tylko o to starać, aby siano to, po swojem ułożeniu bez ususzenia, jak najmocniéj zostało udeptane i najdoskonaléj zabezpieczone od przystępu powietrza w miejscu swego przechowania.

Przypominek 9ty. Co do sposobu *używania* siana i innych roślin pastewnych, staraj się głównie tylko o to, abyś ich nie udzielał zwierzętom ciągle w jednym gatunku (zwłasza jeżeliś je przeciwko porządkowi przyrodzonemu uprawiał pojedyńczo), ale abyś je często przeplatał i mięszał jedne z drugiemi, przez co uczynisz je tak przyjemnemi i zdrowemi dla twojego dobytku, jak są przyjemne i zdrowe pokarmy ludzkie dla ludzi, kiedy są w podobny sposób przez nich używane.

Przypominek 10ty. Staraj się usilnie o to, aby wszystkie twoje ugory, odłogi, pastwiska i tak zwane *nieużytki* zarosłe były zawsze, jeżeli nie zbożami, to przynajmniéj dobremi i naturze swojej odpowiedniemi gatunkami roślin pastewnych, do jakich należy, na gruntach średnich, np. brzanka i biała koniczyna, przez co nietylko utrzymasz dobytek twój, chodzący w lecie po tych miejscach, w dobrym stanie, ale jeszcze uczynisz sameż te miejsca daleko zdatniejszemi do wydawania następnych plonów, aniżeli były niemi w stanie swoim przyrodzonem lub źle zagospodarowanym.

Przypomnienie siódme.

Używaj dobrze pieniędzy i innych pomocniczych dla spełnienia należzcie twego zawodu środków, abyś żył, jak tylko rolnik i człowiek, który jest *żywicielem* i *doskonalicielem* wszystkiego — najlepiéj żyć może.

Przypomnienie to składa się z następujących ośmiu *przypominków*.

Przypominek 1szy. Pamiętaj o tém, że dawni ludzie i dawni nasi przodkowie nie mieli pieniędzy, a szczęśliwsi od nas byli i lepszy może dla nas przykład dobrego życia, oraz lepsze wspomnienie u nas po sobie zostawili, aniżeli my tego u naszych następców spodziewać się dla siebie możemy; a zatém *pamiętaj, że pieniądze,* o których mowa *nie są* dla ciebie, tak jak dla innego człowieka *celem, ale środkiem do wyższych celów.*

Przypominek 2gi. Zastanawiaj się pilnie nad tém, czy czasem nie to jest główną przyczyną ogólnej teraźniejszej niedoli, iż odwrotnie pojmują dotąd ludzie przeznaczenie pieniędzy, jak je pojmować powinni; a zatém, iż w skutku tego przewrócenia najoczewistszéj prawdy, tak się im, a z nimi i tobie rolniku w głowie przewróciło, że na to tylko starasz się wraz z nimi o pieniądze, abyś się mógł ciągle przy ich pomocy, (nie wiedząc nawet o tém co się z tobą dzieje) nabawiać.... i pozbawiać.... choroby.

Przypominek 3ci. Jeżeli to zastanawianie się pilne nad przyczyną twojej i ogólnej niedoli, doprowadzi cię do jakich zbawiennych dla ciebie lub dla twoich następców wypadków, nie ukrywaj wiadomości o nich w tajemnicy i nie zstępój z niemi do grobu; ale staraj się, bądź ustnie, bądź piśmiennie uwiadomić o nich twoich powinowatych i twoich bliźnich, za co ci, choć pewna ich część, jeszcze za życia należną wdzięczność, a może i cześć okazywać będzie.

Przypominek 4ty. Nie zapominaj rolniku, że stanowisz najliczniejszą i najzacniejszą część twojego rolniczego, ziemiańskiego czyli polańskiego narodu: a zatém jeżeli ty będziesz takim, jakim człowiek być może i powinien, możesz być pewnym, że i reszta twego poczciwego, ale *zapominającego się* nieco w swoich ludzkich obowiązkach plemienia za tobą pójdzie i stanie u kresu swoich ostatecznych nadziei, to jest, uczyni się wzorem dla innych plemion ludzkiego rodu, a to większą mu zjedna łaskę u Boga i zapewni sławę u potomności, niż gdyby świat drugi stworzył, a nie umiał lub nie chciał żyć na nim po ludzku.

Przypominek 5ty. Jeżeli się przekonasz o tém, i uznasz to w swojej duszy za niewątpliwą prawdę, że nie na to dał Bóg ludziom pieniądze i inne rzeczy, ażeby się ciągle przez nie nabawiali... i pozbawiali... choroby ciała i duszy, ale na to, żeby przy ich pomocy, tak jak przy pomocy innych posiadanych przez siebie rzeczy, służyć mogli temuż Bogu, swoim bliźnim i samym sobie; więc wtenczas zaczniesz myślić tylko o tém, jakbyś najlepiej mógł odpowiedzieć temu wzniosłemu swojemu i tychże rzeczy przeznaczeniu; a to myślenie, prędzej czy później, doprowadzi cię do zbawiennych dla ciebie i dla twoich bliźnich zasad postępowania, które cię więcej uszczęśliwić mogą, niż wszystkie twoje dotychczasowe marne, bez myśli i miłości podejmowane zabiegi.

Przypomnienie 6te. Jeżeli więc masz się stać rolniku wzorem prawdziwego życia ludzkiego, najprzód dla twoich najbliższych braci ziemian, potém dla wszystkich, tak z rzeczy jak z imienia polan, a nakoniec dla wszystkich twoich bliźnich i masz dopiąć tego wielkiego zamiaru przy pomocy tego środka, przy pomocy którego dopina się teraz wszystko, więc możesz sprobować podającego ci się tu gwoli temu sposobu, o jakim dowiedziałem się od jednege poczciwego i światłego z twoich spółbraci rolników, a ten sposób jest następujący:

Tę część pieniędzy i ten czas, które dotąd poświęcałeś na nabawienie się... i pozbawienie... choroby, czyli mówiąc wyraźnie na hultajkę i leczenie się po niej, poświęć corocznie na poznanie choć jednego wzorowego gospodarstwa krajowego; a tam dowiesz się między innemi, jak masz wydawać resztę pozostałych w domu pieniędzy twoich, dla osiągnięcia celu, do którego w twoim szczególnym ziemiańskim i w ogólnym polańskim zawodzie życia zmierzasz lub zmierzać powinieneś. Jeżelibyś zaś nie miał do takowego zwiedzania wzorowych gospodarstw ochoty, cobyś sam sobie za ciężki grzech i za dowód nagannej obojętności ku swojskim i żywotnym rzeczom, prędzej lub później zapewne poczytał, w takim razie mógłbyś, choćby tylko dla sprobowania, doświadczyć, obmyślanego gwoli temu innego, łatwiejszego sposobu, który ci podaje przezemnie inny z twoich spółbraci rolników, a który zamknięty jest w następującym siódmym przypominku.

Przypominek 7my. Jeżeli masz dziesięć tysięcy dochodu z dotychczasowego twojego gospodarstwa, odłóż z tego corocznie trzy dziesiąte części na nieprzewidziane nieszczęścia, jak np. gradobicie, posuchę, słotę, powódź, pożar, chorobę, pomór, wojnę, oraz na ciężkie potrzeby twojego sędziwego wieku, i na spuściznę dla twoich dzieci lub krewnych, a z siedmiu dziesiątych części ułóż następujący roczny budżet czyli rozliczenie:

Jedną siódmą część przeznacz na ulepszenie łąk, pastwisk, dobytku, nawozów, narzędzi

rolniczych, roli, uprawy zbóż, ich sprzętu, przerobów i sprzedaży.

Drugą na ulepszenie twoich ludzi, jak np. na założenie ochrony wiejskiej i na podniesienie przez to poczciwości i czynnéj pobożności w twoich spółpracownikach.

Trzecią na podatki, na opłatę towarzystwa kredytowego, na spłacenie powolne długów i na niezbędne assekuracye czyli ubezpieczenia.

Czwartą na opłatę czeladzi i robotników.

Piątą na wychowanie twoich dzieci, a szczególniéj na zaszczepienie w nich czynnej i chwalebnéj pobożności.

Szóstą na potrzeby twojej żony, a szczególniej na jej stroje, wizyty i imieniny.

Siódmą zaś na podobneż potrzeby własne, o których, tak jak o potrzebach swojéj połowicy zapominać nie powinieneś, bo inaczej mógłbyś się wystawić na prześladowanie twoich, odmiennie od ciebie myślących i postępujących znajomych, sąsiadów i przyjaciół, a bez nich żyć nie możesz, i zresztą powinieneś się często do nich zbliżać, abyś się czegoś od nich, albo oni od ciebie nauczyli.

Przypominek 8my. Jeżeliby ci się ten sposób używania pieniędzy, o którym dopiero była mowa z góry, nie podobał, to go nie przyjmuj na zawsze za normę swego życia, ale tylko, jak się powiedziało, dla sprobowania i dla zaspokojenia swojéj w téj mierze ciekawości, a potem nie znalazłszy innego, bardziej do twego smaku i przekonania trafiającego, możesz się wrócić do dawniej przez ciebie używanego sposobu, który ci najlepiéj, tak co do swojéj formy, jak co do swojej treści jest znany, a zatém nie będziesz zapewne wymagał, żeby ci kto inny, oprócz tylko twojego sumienia i twojej obawy o twoją i twoich dzieci przyszłość, o nim prawił.

Rozmnażanie kartofli przez nać kartoflaną.

Zwykle rozmnażamy kartofle przez sadzenie owocu, który służy na pożywienie, czyli przez tak zwane kartofle; niekiedy nasiewamy nasienie, które na naci wyrasta, co w ostatnich jednak latach dla tego było utrudzone, że kartofle mało kwiatu, a mniej jeszcze tego nasienia wydawały. Rozmnażają się też kartofle przez flance kartoflane; rozmnażanie zaś kartofli przez nać, tak mało jest w używaniu, że mała tylko liczba ziemian o tém wie, a ci którym własne moje doświadczenie opowiadałem, takowe za nieprawdopodobne uważali.

Rozmnażanie przez nać jest bardzo pewne i proste, i odbywa się w następujący sposób: Z końcem czerwca (moje dwukrotne doświadczenie czyniłem w wiliję Śgo Jana Chrzciciela czyli 23 czerwca) z kartofli wcześnie zasadzonych i dobrze nad ziemię wyrosłych, odejmowałam w powyższym czasie po jednéj lub dwóch gałązkach bocznej naci, kilka cali wyżéj ziemi. Gałązki te miały 8 do 12 cali długości a sadzały się w ziemię świeżo na to przygotowaną, w zagony, w należytej od siebie odległości, aby je następnie okopywać można, 4 cali w ziemię, reszta z liśćmi nad ziemię ma wystawać — a to porą wieczorną, aby uniknąć upału dziennego. Obydwa razy, to jest roku 1854 i 1855 trafiłem na czas wilgotny; sądzę zaś że wprzeciwnym razie dobrzeby było świeżo sadzoną nać polać wodą lub maczać końce, które w ziemię mają iść, w gnojówce, jak to czniemy z flancami kapuścianemi, albo wstrzymać się nieco z zasadzeniem, aż deszcz ziemię zwilży. Zasadzone łodyżki z początku zupełnie owiędły, w krótce jednak przyszły do siebie i dobrze rozrastać się poczynały. Plon, który zebrałem z podobnie rozmnożonych kartofli, był zadowalniający, nawet i wielkość tychże, jak na te lata, bardzo dobry. Kartofle dojrzały w właściwym czasie i były mączaste. Dodaję że gatunek, który do tego doświadczenia użyłem, był wewnątrz żółty z łupiną różową, zwany u nas marymontami, co jednak jest rzeczą obojętną. — Odjęcie gałązki lub dwóch od krzaku na sadzenie może wpływać na zmienniejsze plonu kartofli; bo wiemy że plon kartofli nie zawsze jest w stosunku wielkości łodyg czyli naci kartoflanych.

Ponieważ doświadczenie wyżej opisane przydać się może nie jednemu, który dla braku kartofli takowych nie sadził w należytej ilości, mam sobie za obowiązek — sposób powyższy podać do wiadomości publicznej, z prośbą, aby wszystkie pisma, które artykuły gospodarskie zamieszczają, takowe w swych pismaach umieściły, a następnie aby wiadomość tę, szanowne duchowieństwo po wioskach z ambon głosiło, bo tym sposobem dowiedzą się włościanie, którym możliwość rozmnożenia w tym jeszcze roku kartofli, bez jakichkolwiek kosztów bardzo przydać się może.

Kolegów zaś gospodarzy, którzy sposobu powyższego z doświadczenia własnego nie znają, proszę w tém jesze roku sprobować, a tem samem dać przykład włościanom, którzy w tym roku dużo pola dla braku nasienia odlogiem zo-

stawili, a przezto przyczynić się do ulżenia nędzy ludność naszą od kilku lat trapiącej.

Maurycy Wojde.



O KAWIE,
jej początku i własnościach.

Kawa jest rośliną z oddziału krzewów, początek swój podług Rajnata, z wyższej Etyjopii biorącą. Pień jej około trzech cali średnicy mający. wznosi się prostopadle do wysokości od 12 do 15 stóp. Owocem jej są jagody okrągławo-podłużne. wielkości i koloru małej dzikiej czereśni (trześni), z tąd też na Antylach nazywa się wisznią kawową. Jagoda ta składa się z miazgi soczystej, w której znajdujące się dwie łupiny cienkie, ściśle z sobą połączone, mieszczą dwa ziarnka koloru szarego, czasem żółtawego, lub zielonawego. Ziarnka te mają pospolicie kształt owalny, niekiedy półkulisty, z jednej strony są wypukłe z drugiej płaskie, o małem wydrążeniu w kształcie rowka podłużnego. Każde ziarnko jest pokryte powłoką czyli łuską, przez niektórych kwiatem kawowym zwaną.

Początek używania kawy nie jest wszędzie jednaki. Na wschodzie używają jéj od niepamiętnych czasów. Alpin utrzymuje, że kawę znano od dawna pod nazwiskiem bun. Nie wątpliwą jest rzeczą, że w Persyi używano jej już w r. 875. Sułtan Selim podbiwszy Egypt, sprowadził dopiero kawę do Konstantynopola r. 1517, gdzie założono kawiarnie publiczne w r. 1554.

We Włoszech zjawiły się po raz pierwszy kawiarnie w r. 1645, w Anglii 1652, a we Francyi w kilka lat później. —

W owej epoce kawa była w tak wysokiej cenie w Europie, że jej używano tylko na stołach bogaczów. Utrzymują niektórzy że Ludwik XIV. wprowadził ją pierwszy do Francyi. Przykład ten znalazł zaraz licznych naśladowców, pomimo twierdzeń wielu lekarzy, że własności kawy są szkodliwe zdrowiu. Niektórzy nawzajem utrzymywali, że wprowadzenie kawy do Francyi, jedną z głównych było przyczyn, rozwinięcia się władz umysłowych odznaczających wiek Ludwika XIV.

Jak rozpoznanie własności wszelkich niemal roślin pożywnych przypadkowi przypisać należy, tak też i własność kawy tymże podobno sposobem odkrytą została. Niektórzy utrzymują, że kapłani klasztorni w Arabii, mocząc kawę w wodzie, pierwsi używali tego napoju na rozpędzenie snu pod czas modłów nocnych. Spostrzedz zaś mieli ten skutek na kozach, które obgryzając gałęzie i owoce kawy, żywe były nadzwyczajnie.

Chociaż kawa początek swój bierze w Etiopii, najlepsza jednak tak zwana Moka, pochodzi z Arabii. Tam to przyroda pod wszelkiemi względami jest dla niej najprzyjaźniejszą, powietrze ciepłe, suche, stałe, ziemia zwilżona licznemi źródłami, umyślnie w tym celu przez mieszkańców skierowanemi, szczególniej jej wzrostowi sprzyja. Z tąd też kawa w Brazylii i z wysp Antylskich, właściwie dla braku tych warunków, nie może iść z nią w porównanie. Kawa z okolic Bilidulgerie w Afryce piaszczystej, bardzo się do Moki zbliża. Najwięcej jednak podobieństwa do niej ma kawa z wyspy Bourbon i z Jawy.

Owoce kawy otrząsają się z krzewów na płótno i suszą się na słońcu. Następnie poddają się pod działanie walców żelaznych lub drewnianych, w celu wydobycia z nich nasienia i

wieją je jak zboże, dla oddzielenia wszystkiego co jest obcém i bezkorzystném.

Kawa z nasienia wydaje owoce w drugim roku, raz w każde lato; ale przesadzona daje z każdego krzewu dwa zbiory po pięć lub więcej funtów na raz. Roślina ta rodzi od 30 do 40 lat.

O własnościach kawy pod względem jej wpływu na zdrowie ludzkie, zdania bardzo są podzielone. Dr. Skobel professor Uniwersytetu Jagielońskiego wzajem je z sobą porównywając, taki wyprowadza wniosek.

Z kawą dzieje się jak ze wszystkiemi rzeczami ziemskiemi, rozumni cieszą się z wynalazku, nierozsądni pozbywają się go lekkomyślnie, lub szkodzą sobie przez jego nadużycie; mędrcowie gardzą nim na pozór, lecz rzeczewiściej niż inni szukają w nim korzyści. W ogólności powiedzieć można że kawa mdła, jakiej zwykle używają ubożsi, zrządza też same prawie skutki, jak woda ciepła często używana, nadwątla bowiem trzewia brzuszne, rozcięcza soki zwierzęce, podnieca działanie skóry i nerek; w zbytku zaś użyta, psuje trawienie, opóźnia wypróżnienia jelit, sprawia rozgrzywość, śluzotoki, zastanawia krążenie krwi w żyle bramnej, a nawet jak to uważał Swieten, sprowadzić może nadzwyczajne osłabienie z drzeniem członków połączone, blednice i krwiotoki. Słaba i zła kawa, często i w zbytku używana, jak się szczególnie dzieje w Krószcogórzu (Erzgebirge), przyczynia się bez wątpienia do częstego w obecnym czasie cierpienia, zagrażającego życie niemowląt t. j. do rozmięknienia żołądka, albowiem błony tegoż, już same z siebie miękkie i wątłe w ciele dziecięcia, oblewając je ciepłym napojem, łatwo kruszeją, rzedną, a wcześnie rozpływają się poniekąd, jak to wykazały spostrzeżenia lekarzy.

Kawa zaś zbyt tęga, osobliwie jeźli jest oprócz tego gorąca, pobudza, rozpala, wysusza, sprawia bicie serca, uderzenie krwi do głowy, latania niby iskier przed oczyma, szum w uszach, zawrót głowy, ogłuszenie, różne krwiotoki n. p. z nosa, plucie krwią, lękliwość, bezsenność lub sen niespokojny z marzeniem, nadto jak wszystkie napoje rozgrzewające, popędza czyszczenie miesięczne i krwawnice czyli hemoroidy.

Zbyt częste używanie kawy sprowadza oprócz zjawisk właśnie namienionych, udurzenie w pewnych porach wracające, porażenie różnych części ciała, albo przynajmniej długociągłe cierpienia nerwów, osłabienie wzroku, częsty ból i pruchnienie zębów. Nadto uważał hamburski lekarz Dr. Majer w skutek częstego picia kawy, osucinę na czole i brodzie, złożoną pierwiastkowo z drobnych guziczków czerwonych, które później ropieją. Przytém jednak posiada kawa tę niezaprzeczoną zaletę, iż w zbytku nawet użyta, niepozbawia nadużywających takowej zmysłu i rozumu, jakto inne napoje kwaszone, pobudzające, sprawiać zwykły. O nadzwyczaj rzadkim w tym względzie wyjątku, doniósł niedawno (r. 1832) Dr. Höring. Podał bowiem wiadomość o 66letnim leśniczym, zapamiętałym miłośnika kawy, który niepijąc wcale wina, jedynie z nadużycia kawy (pijał bowiem w ostatnich latach codziennie około 30tu kubków), wpadł w szczególny rodzaj majaczenia połączonego z drzeniem członków, podobnego do powinnowatej niemocy pijaków (mania potatorum). Długie dopiero używanie soku makowego przywróciło muzdrowie. —

W użyciu dyetycznem, dodawanie mleka i cukru zdaniem L. G. Sachsa zasługuje na zalecenie, wyjąwszy po nader okazałym objedzie, tudzież u osób, które w pierwszych chwilach trawienia cierpią ból głowy. Przez dodatki takowe kawa staje się zdrowszą, łagodniejszą i pożywniejszą, jak tego Thuillier już w r. 1675 publicznie dowiódł w Paryżu.

Z arakiem, wanilią, kawa jeszcze bardziej rozpala, a zatem szkodzi. Mała ilość cukru rozpuszczonego w kawie, zaledwie ją cokolwiek uprzyjemni, lecz z resztą istoty jej nie naprawi, zbytnia zaś ilość sprawi burzenie w żywocie i w ogóle wszystkie dolegliwości pochodzące z nadużycia słodyczy; oprócz tego pozbawia kawę owej goryczy korzennej, prawie powszechnie lubionej. Sucharki cukrem polewane, jakie zwykle maczamy w kawie mlecznej, bywają częstokroć przyczyną przykrego w żołądku kiśnienia. Mléko, które ma być do kawy dolaném, nie powinno być ani zbyt tłuste, ani wodniste, w pierwszym bowiem przypadku kawa będzie niestrawną, w drugim zaś złe mléko najlepiej nawet przyrządzoną kawę czarną zepsuje, pozbawiając ją miłego smaku.

Według Weitenwebera, najlepszy stosunek w kawie, przeznaczonej do użycia dyetycznego, którą nie spotka zarzut, iż jest zbyt tęga lub cienka, jest: biorąc łut ziarn kawowych miernie prażonych, na dwa lub trzy kubki kawy czarnej, albo na trzy do cztérech kubków kawy mlécznej, albo też naparzając $2\frac{1}{2}$ łuta ziarn trzema kwaterkami wody wrzącej. — Pijąc kawę w zamiarze dyetycznym, ciepło jej powinno być umiarkowane, gorąca bowiem kawa szkodzi nietylko zębom, ale i żołądkowi. — Z tąd powstało bez wątpienia niemieckie przysłowie, iż zimna kawa sprzyja piękności, a które zdaniem Metzlera więcejby się zbliżało do prawdy, gdyby mówiło: iż kawa

gorąca oszpeca. Taka pogróżka odwiodłaby nie jedną osobę od używania gorącego napoju.

Ludziom zdrowym przyzwyczajonym do kawy, służyć będzie letnia kawa mleczna, tęgości powyżej wskazanej, a profesor paryski A. Richard tak dalece unosi się w pochwałach tejże, iż twierdzi: że kawa łączy w sobie wszystkie dobre przymioty napojów wyskokowych, niepodzielając ich przywar; gdy tym czasem nieprzyjaciele kawy, jak np. Stapf, mniemają, że jej zupełnie zbywa na wszelkich znamionach, potrzebnych istotom przyznaczonym do użycia dyetetycznego. Lecz tu prawda leży w pośrodku, gdyż oprócz nieocenionej przyjemności wynikającej z przyzwyczajenia do niej, kawa dobra, niegorąca, w ilości umiarkowanej, pokrzepi i rozweseli każdego, chociażby do niej przywykł od dawna, a skutek ten, jakto słusznie uważa L. G. Sachs, nie jest ani zbyt mocny, ani się nagle objawia, ani prędko przemija, ani też pozostawia po sobie osłabienia. Wyobraźnia i władza myślenia porusza się śmielej, działa raźniej i żywiej. Bardzo rzadko się zaś zdarza, żeby kawa zamiast pobudzić i rozochocić osłabiła i zasępiła, jak tego na sobie doświadczył sławny Goethe.

Język staje się śmielszym i wymówniejszym, a ciepło wewnętrzne się podwyższa, kawa więc ochrania też od zamrożenia, jak o tém przekonało wielokrotne doświadczenie.

Przeciwnie zaś jeśli usłuchamy Wildberga, kubek gorącej czarnej kawy, wlany do szklanki zimnej wody, daje w lecie napój bardzo orzeźwiający. Nadto kawa wspiera sprawy skóry i nerek, pędzi wiatry, które są niekiedy przyczyną dotkliwego morzyska, a pobudzając ruch zżymający jelit, przyspicsza wypróżnienie tychże. Po użyciu kawy także ruchy serca i naczyń bywają mocniejsze i szybsze. Szczególniej wzrok, słuch i smak staje się bystrzejszym, narzędzia służące ku trawieniu i wydzielaniu, pomnażają swą czynność, a ztąd uczucie głodu. U pracujących umysłowo, jeżli się napiją kawy w czasie, gdy usypiać mają, napój ten oddali sen i znużenie. — Znakomity lekarz francuski, Fodira mniema, iż teraz bardziej w Walezyji powszechne używanie kawy zmniejszyło liczbę tak mnogich przedtém w tej krainie szpetnych niedołęgów, pospolicie kretynami zwanych.

Kawa najwięcej przynosi pożytku w czasie dżdzystym, zimnym, na wiosnę i w jesieni, w zimie wilgotnej, nie przed ale po objedzie; w pierwszym bowiem przypadku raczej odejmuje niż zaostrza chęć do jedzenia, ale po objedzie, osobliwie kawa czarna, dopomaga trawieniu i sprzyja żołądkowi napełnionemu potrawami pobudzającemi lub rozdymającemi, a napojami rozpalającemi. Najstosowniejszą jest kawa dla mężczyzn i kobiet w wieku podeszłym, jeśli nie cierpią uderzenia krwi do głowy, jak się to u wielu starców przydarza, także dla ludzi rozgrzywych, otyłych, osobliwie piwoszów, dla osób wiele siedzących, mających słaby żołądek, skłonnych do zgagi, i w ogólności dla omdlałych potrzebujących pobudzenia. Wtedy gnuśną siłę trawienia ożywić trzeba winem starym, tęgą kawą poruszyć otrętwiałe serce i naczynia, a podnieciwszy krążenie krwi, mózgowi nowy nadać popęd.

Z tego powodu kawa miernie używana, służy przedewszystkiem uczonym, jak to już przed stu laty dowiódł S. Jussieu, a codzienne doświadczenie potwierdza. Dla utrzymania umysłu w natężeniu, wielu bierze w pomoc wino lub kawę, a chociaż używanie bodźców takowych, szczególniej pierwszego, nie zasługuje na pochwałę, ponieważ takowe zawsze w dwójnasób większe sprawiają osłabienie, a stopniowo coraz mocniejszych wymagają, wszelako z Nestorem lekarzy Hufelandem, przyznać musiemy, iż w obecnym czasie, gdzie praca umysłowa nie tyle od ochoty, jak raczej od pewnych godzin zależy, bez takich pobudek nie ze wszystkiem obejść się można. Wtedy pomocnym będzie kubek kawy lub kieliszek wina, z tém atoli napomnieniem, żeby się jak najbardziej wstrzymać nadużycia, gdyż zamiast podniecenia nastąpiłoby nieomylnie w krótce zupełna nieudolność do prac umysłowych.

Nierównie mniej służy kawa w ogóle podczas lata suchego, gorącego, przy pogodzie, osobom młodym, krwistym, porywczym, szczupłym, zostającym w ciągłym niemal ruchu i oddanym pracom cielesnym. Szkodzi zaś wprost, jakto uważał Linné osobom osłabionych nerwów, żółciowym śledziennikom, kobietom dotkniętym maciennikiem, u których wprawdzie chwilowo ukaja napady, lecz uleczeniu choroby przeszkadza. Wszakże mimo to Kaempf dozwalał niektórym śledziennikom używania kawy pod tym warunkiem, żeby wzbijającą się przy naparzeniu i lekkiem warzeniu kawy pianę, starannie zdejmowano, gdyż ta zdaniem jego sprawiać ma drzenie członków i bicie serca. — Najbardziej zaś wystrzegać się powinny kawy niewiasty brzemienne, ludzie skłonni do odoru, plucia krwią, suchot plucnych, krwawnic, kobiety którym zagraża poronienie, krwiotok maciczny, zatwardzenie. —

Jeżeli komu hemoroidy, pospolicie ślepémi zwane, wielkie zrządzają dolegliwości, a ten pragnie, żeby krew przypuściły, może sobie za radą Osanna przyspieszyć ów wypływ, jeśli przy za-

niechaniu ruchu ciała, pijać będzie tęgą i gorącą kawę czarną. Co się zaś tyczy osób, skłonnych do rozlicznych kurczów, zdaje się Hasemu, iż nawykłym do kawy nie wypada jej odmawiać, chociaż dawniejsi lekarze Cullen i Ferrus w takich cierpieniach surowo zakazują użycia czaju i kawy. —

Sławny Kreisig pozwala nawet przy używaniu wód emskich, warnych, marjańskich i chebskich*), po upłynieniu godziny, napić się cokolwiek kawy lub czaju z mlékiem. Często nawet jeźli wody lekarskie są zimne, a chory bardzo przywiązany do kawy, nie należy się sprzyciwiać temu śniadaniu przed piciem wód; zdarza się bowiem niezbyt rzadko, iż chorzy, którym to odmówiono, przez cały dzień doznawali bolu głowy, lub żołądka; co większa, Dr. Bischoff pisząc o dyecie, jaka ma być zachowana przy używaniu wody chebskiej, przyzwyczajonym nietylko na śniadanie, ale i po obiedzie pozwala pić kawę. Jeźli oprócz tego zważymy, pisze uczony Sachs, iż u ludzi używających kawy, powiększej części już sam sposób życia i zewnętrzne ich stosunki, pociągają za sobą pewne rozstrojenie nerwów w ogólności, a szczególniej psują równowagę pomiędzy sprawami nerwów mózgowych i węzłowych, że wreście te dolegliwości należą niejako do względnego ich zdrowia, przeto nikt temu nie zaprzeczy, iż u większej części osób stojących na wyższym szczeblu oświaty, właśnie w swém użyciu dyetycznym, kawa stanowi prawdziwe i jedyne lekarstwo.

Oprócz tego mówi dalej tenże uczony, kawa wielce jest skuteczną w okresie wyzdrowienia ze wszystkich cięższych chorób, gdzie najbardziej cierpiały nerwy; wtedy wzmacniając je zwolna, prawdziwą przynosi pomoc. Uważni lekarze i inne osoby, jeśli kiedy w podobnym znajdują się stanie, robiły na sobie spostrzeżenia, i najlepiej to wiedzą, jak wtedy pokrzepia kubek kawy.

Przytém dodaje Sachs uwagę wielu zgodną z doświadczeniem, iż kawa bardzo pewną jest skazówką najmniejszego nawet zamólenia żołądka: wtedy bowiem osoba wracający do zdrowia, czuje do niej wstręt niepokonany, a jeźli mimo to, kawa będzie jej gwałtem zadawaną, nieochybnie jej zaszkodzi. Jak więc kawa prawdziwem i miłem jest lekarstwem dla osób odzyskających zdrowie, tak też pragnienie do niej, objawiając się u chorych do niej przyzwyczajonych, bywa pierwszą oznaką ustępującej niemocy. Od czasów najdawniejszych nie zachwiało się jeszcze prawidło Hippokratesa, iż lekarz w wyborze pokarmów, tak wyzdrowionych z gorączek jako i u chorych, których cierpienie się przewleka, zawsze powinien mieć na względzie ich życzenia dyetyczne. Nie ulega wątpliwości, iż pokarm upragniony od chorego nierównie więcej mu sprzyja niż taki, który mu jest obojętny lub wcale przeciwny, chociażby był wskazany i stosowny. Wszakże i w tém lekarz rozsądny nie będzie się ze wszystkiem powodował wolą chorego, lecz zawsze rozważy, czyli to, czego żąda, zaszkodzić mu nie może; czyli jak się pospolicie wyrażamy, nie jest błędnym zachęceniem. Na tej zasadzie radzi też niekiedy professor Heinroth kubek kawy przychodzącym do zdrowia z chorób ostrych.

Kto nadto i zbyt tęgiej napił się kawy, a ztąd nadzwyczajnego w całém ciele doznaje pobudzenia, najlepiej jak o tém przekonało doświadczenie, uspokoi takowe herbatą z rumianku. —

Kawa zaprawiona rumem i cukrem, albo przepędzona z wyskokiem, tudzież mieszanina kawy z wódkami słodkiemi gloria zwana, jest dzielnym środkiem trawjącym po zbytkowych obiadach. —

Ciekawe jest spostrzeżenie Dr. Liemerlinga, iż u pijaków gorzałczanych nader przykry wyziew z ust trącący gorzałką, choć na chwilę przytłumić można przez spożycie kilku ziarn kawowych, mocno upalonych. —

Według Dr. Kreunitza proszek kawowy wywarzony i ususzony, używany do czyszczenia zębów, zachowuje takowym białość i utwierdza rozwolnienie dziąseł. Tenże sam lekarz, zaleca zażywanie proszku z świeżo upalonych ziarn kawowych, miasto tabaki, radząc iż zasługuje nawet na pierwszeństwo przed zwyczajną tabaką, przy której przyrządzane liście tytuniowe moczą się zwykle w różnych cieczach ostrych, częstokroć zdrowiu ludzkiemu szkodliwych. Jakkolwiek ta rada zbawienną być może, gdy atoli bodziec kawy a tabaki wielce się różnią od siebie, wątpić należy, czyli kiedy zażywający tabakę do niej się zastosują.

*) Karlsbad: po czesku wary, albo Karolowe wary; Marienbad, mariańskie łaźnie albo mariańskie wody; Eger: Cheb. — Wszakże nam jako Sławianom w nazwaniu miast, osobliwie sławianskich, raczej na naszych pobratymców, niż na Niemców zapatrywać się należy.

O jajach.

Części istotne, z których się mléko składa, znajdują się także w jajach. Białko równa się materyi sérnej, a żółtek masło w sobie zawiera.

Białko płynne.

Równie jak białko materyi sérnéj, tak i białko jaja, w płynnym lub w skrzepłym znajduje się stanie. Kiedy białko jaja jest świeże i niezagrzane, wtedy jest siwo-białym wlekącym się i przezroczystym płynem, pokrytym delikatną włóknistą i szklącą się powłoką bez żadnego smaku, chociaż się w niém soda rozpuszczona znajduje, która na niebieskiéj materyi zielone plamy robi, a kolor żółty, w ciemny przeistacza. Z sodą takową łączy się cokolwiek siarki, zkąd jaja gotowane mają zapach siarkowy, i na białych materyach czarne robią plamy. — Jeżeli białko bez gorąca wysuszamy, stanie się ostrém i szklącém jak szkło, można go przeto zamiast pokostu użyć; żadnéj jednak wilgoci wytrzymać nie może, ponieważ wysuszone nawet rozpuszcza się w wodzie, i napowrót staje się płynem i kleistym.

Wcale odmienną ma postać białko skrzepłe. Zsiadając się w małém cieple staje się podobne do mleka, i nie może się już więcéj w wodzie rozpuszczać, jednakowoż dzieli się w niéj i zmieszając się z innemi ciałami, łatwem się staje do strawienia. Jak tylko zaś z przyczyny powiększonego gorąca, bądź w wodzie bądź w suchości, tężéj się zsiadać zaczyna, na ten czas twardnieje tém więcéj, im bardziéj gorącość się wzmaga; jeżli zaś woda solna, lub kwasy wraz z gorącém działają, na ten czas staje się najtwardszym, a naostatek tak twardém, jak róg lub chrząstka, które także czém innem nie są, jak tylko białkiem skrzepniętym. W winie, wódce, occie i innych kwasach roślinnych, krzepnieje białko bez ciepła, i oddziela się nakształt twardych płatków i włókna, jeżeli do połączenia się żadnego nie znajduje środka.

Żółtek.

Białko przez zmięszanie się z żółtkiem nie krzepnie zupełnie, i do wielu połączeń jest zdatne, ponieważ żółtek także białko w sobie mieści w znacznéj iłości, i z téj przyczyny w czasie gotowania i w kwasach twardnieje. Istota główna żółtka składa się z oleju, który otrzymujemy następującym sposobem:

Olejek z żółtek.

Gotują się jaja twardo, wyjmuje się żółtka, kruszy się, i mięszając je ciągle, grzeje się przy wolnym ogniu prawie przez 15 minut, ażeby wilgoć zniknęła. Potém zwiększa się ogień, aż przestaną parować, i nabierą połysku tłustego, i aż będzie można z nich olej palcami wyciskać, potém się takowe w płócienny zawiązuje worek i wyciska olej rozgrzanėm, lecz nie gorącem żelazem. — Jedno jajo wydaje prawie pół drachmy oleju. Zupełnie podobny olejek otrzymuje się także, kiedy się mléko powoli aż do suchego proszku wyparuje, a potém się z niego tłustość wyciska.

Olej z jaj jest tłusty i kleisty, łagodnego smaku, i ma właściwy zapach słodkawy. Żółty kolor jego pochodzi z żelaza, tak jak czerwoność z krwi. Dla znajdującego się w nim rozpuszczonego białka i galarety, łatwo gorsznieje, dla tego też nie daje się długo przechować. Używa się go zamiast pomady do ust popadanych.

Użycie jaj.

Żółtek używany jest za materyę szczególnie pożywną, i zaiste niema żadnéj potrawy, któraby tyle pożywną i tak łatwą do strawienia była. Jednem tylko żółtkiem człowiek może przez cały dzień życie swoje utrzymać. Kurcze w jaju przez cztery tygodnie nim się tylko żywi, gdyż naczynia i stałe części jego ciała z białka się tworzą. I białko także jest bardzo pożywném, jeżeli moc działania jego przez zupełne stwardnienie nie jest zniesioną. Jeżeli białko jaja pożywać chcemy, tedy tylko tak dalece jajo rozgrzać potrzeba, dopóki białko nienabierze gęstości śmietany, co w niezupełném zagotowaniu się, lecz tylko w gorącości 165 stopni podług *Farenheita* następuje.

Potrawy jajeczne.

Jeżeli białko stwardniałe za potrawę ma służyć, tedy z innemi ciałami połączone być powinno. Jaja na masło bite i smażone, mają smak dobry dla tego, iż białko także przeszło masłem i stało się podobném do żółtka. — Jaja w mléku rozbite, czynią mleko najchudsze i najrzadsze do śmietany podobném, a szczególniéj gdy dla uniknienia zsiadania dodaje się trochę cukru. — Z mąką pomięszane białko, w potrawach mącznych i jajecznych krzepnie dość drobno i pulchno, staje się strawném, jeżeli drobno było rozbite i w niewielkiéj dodane iłości. — Jeżeli się mąka obfita w krochmal z masłem, z cukrem i korzeniami szybko piec będzie, powstaje z tego twarde klejowate połączenie się, które tylko przez pewny gatunek fermentacyi, okazującéj się przy rośnieniu w czasie przygotowania, zdatném do użycia się staje, jednakże przez inną ostrą i kwaśną potrawę dla łatwiejszego strawienia poprzedzonem być winno. Dla tego też plackowi z jaj, zewsze towarzyszyć powinna korzenna sałata, albo inna kwaśna potrawa z owoców; zaś na ciastach,

które wiele białka i tłustości w sobie zawierają, dobrze jeść owoce.

O białku w innych potrawach.

Białko znajduje się w wielu potrawach, w których go nawet nie widać; jest ono częścią składową nietylko mięsa, krwi, i wielu innych zwierzęcych soków, lecz także i klejowatych jarzyn i owoców. Białko roślinne prędzej krzepnie, niż białko zwierzęce, dla tego też jako materya niełączna łatwo się daje oddzielić z rosołu potraw, jeżeli przez inne środkujące ciała zatrzymaném nie jest. Tłustość i korzenie także gatunek tłustości w sobie mieszczące, łączenie się białka z potrawami szczególniej ułatwiają. Jeżeli się zaś białko ztwardniałe jako piana raz odłączyło, już go nie można na powrót z rosołem połączyć; na ówczas zebrać go potrzeba. — Zbieranie białkowej piany z rosołu, i ten ma dobry cel, że tym sposobem i inne nieczyste rozpuścić się nie mogące materye, które się z potrawą nie łączą, obwinięte zwykle w skrzepłe włókno i skórę białkową, zarazem się zbierają.

Często umyślnie używamy białka do czyszczenia niektórych soków; kawa pianą z białka uwalnia się od węgli i żywicy i z soku czarnego, i zamienia się na czysty sok żółty.

Części niepożywne.

Do zupełnie niepożywnych części jaja należą cienkie twarde błonki, które żółtek otaczają, tudzież twardy węzeł, zowiący się pospolicie zapłodzeniem jaja. Skóra pod łupiną leżąca, która białko otacza, jest zupełnie twardą, rogowatą, galaretą, i dla tego się też przy pożywieniu jaja troskliwie odrzuca.

Łupina jaja składa się z ziarnek wapna, które wprawdzie często przy sobie są ułożone, jednakże wiele jeszcze szpar pomiędzy sobą mają, ażeby powietrze z jaja i do jaja przystęp miało. Takowa zmiana przeciskającego się powietrza jest zwykle przyczyną psucia się jaj.

Chowanie jaj.

Im gęstsza jest łupina na jaju, tem dłużej się jajo trzyma. Kiedy go zatem pokostem, lub inną jaką powłoką przykryjemy, nie łatwo się zepsuje. Ażeby zachowanie jaj zabezpieczyć, nurza się je kiedy jeszcze są świeże, w rozpuszczonym, jednak nie gorącym łoju, ażeby je tym sposobem cienką powłoką z tłustości pokryć i układa w suchém naczyniu pomiędzy sieczką ze słomy lub siana, tak ażeby się z sobą nie stykały, gdyż inaczej powłoka mogłaby się zepsuć. Potém przechowują się w miejscu takim, gdzie niema żadnej zmiany ciepła i zimna.

Jeszcze trwalsza powłoka robi się na jajach, rzucając takowe w wodę, i posypując je potem mąką z gipsu.

O jajach zepsutych.

Jeżeli jaja przemarzły, nie trzeba im dozwalać, aby samy wytajały, przezcoby nieochybnie zgniły, ale przez kilka godzin trzymać ich należy w zimnej wodzie, ażeby z nich zamroź wyciągła. Potém zaraz spotrzebywane być mają.

Zepsute jaja łatwo poznać można po ich mętności, trzymając je ku światłu i po klekotaniu, które za wstrząśnieniem następuje, ponieważ kwaszący się żółtek otaczającą go błonkę rozdarł, i z białkiem jaja się pomięszał. Jaja zepsute tracą także na ciężarze, gdyż w czasie kwaszenia się wiele materyi w kształcie powietrza przez łupinę uchodzi; zepsute jaja pływają zatém na wodzie, dobre zaś toną.

Zapach nieprzyjemny, który się z jaj zepsutych wydobywa, jest gazem wodorodnym siarczystym.

Sposób robienia wybornego jabłeczniku.

Lubo przyroda ziemi naszéj obficie różnych owoców dostarcza, wyrabianie napoju z gruszek i jabłek, czyli tak zwanego cydru, mało dotąd jest upowszechnioném; dla mieszkańców więc wsi, którzy całodziennémi znużeni pracami, orzeźwiających potrzebują napojów, sposób wyrabiania jabłeczniku, wielce przydatnym być może, zwłaszcza, że ku wyrabianiu jego wszelkie posiadają środki.

Zebrane po zupełnym dojrzeniu gruszki i jabłka sypią się w miejscu suchém i przewiewném na kupę, i tak się przez 15 lub 20 dni zostawują. Odjąwszy następnie części zepsute czyli nadgniłe, reszta przenosi się pod prasę, zkąd wyciśnięty sok przechodzi natychmiast do beczek, uprzednio należycie wyczyszczonych. Gdy w piwnicy dni parę postoi, pierwszą fermentacyę odbędzie i nieczystości na dno opadną, zléwa się jabłecznik klarowany do beczek wysiarkowanych, czyli tak jak do wina przyrządzonych. Skoro na nowo fermentować zacznie, co się dziać zwykło w końcu 5 lub 6 dnia, a czasem i wcześniej, ściąga się po 40 do 50 kwart z beczek do kotłów

lub innych naczyń, gdzie się przez 12 do 15 minut przy ogniu gotuje, domięszując do powyższej ilości soku pół funta kwiatu maczkowego *(Klapper-Rose)*; poczém zléwa się na powrót do beczek, jabłecznikiem zimnym dopełnia, i w spoczynku aż do nowéj fermentacyi zostawia. Gdy to nastąpi, przeléwa się do próżnych beczek, i po kilku dniach do użycia bierze.

Główną własnością jabłeczniku jest smak słodki, przyjemny i mocny, ale uważać należy, aby zbyt wielkiéj nie uległ fermentacyi, bo straciłby powyższe przymioty, a szczególniéj słodycz. Nim więc wielkie na jego powierzchni pokażą się bańki, przelewa się natychmiast do innych beczek, i z nim jak się wyżéj powiedziało, postępuje.

Lubo jabłecznik słodki dobrze się utrzymuje w beczkach pełnych i szczelnie zatkanych, przecież nie źle będzie, spuścić go w miesiącu marcu w butelki lub kamionki, które dobrze zakorkować, a nawet szpagatem obwiązać i smołą oblepić trzeba; gdy w tym stanie postoi czas niejaki, musowania i tęgości winu szampańskiemu podobnéj nabierze.

Na to jeszcze zwraca się uwagę, aby do jabłeczniku nie doléwać wody, albowiem nie będzie trwały, smaczny i mocny, w kilka miesięcy skwaśnieje, i pracy i zabiegów nie wynagrodzi.

Sposób robienia wódki wiszniówką czyli kirszwaserem zwanéj.

W Szwajcaryi i po wielu miejscach Francyi, sposób wyrabiania tego rodzaju wódki jest następujący:

Obrawszy wisznie z korzonków, tłucz je w moździerzu lub w stępie, przełóż do beczek, i w umiarkowanie ciepłym miejscu postaw; gdy fermentacya nastąpi, co się dziać zwykło w końcu drugiego, a niekiedy trzeciego tygodnia, przykryj beczkę, i co dwa dni regularnie mieszaj. Skoro fermentacya do swego dojdzie kresu, rozpocznij dystylowanie w taki zupełnie sposób, jak z wódką zwyczajną.

Dopóki wiszniówka czysta i klarowna w czasie dystylowania płynie, jest znakiem, że ma moc i kolor sobie właściwy, jeźli przeciwnie pokaże się mętna, więc jako słaba, do użycia nieprzedatną będzie. W tym razie poddać ją raz jeszcze pod alembik potrzeba, ale wspólnie z wiszniami, które świeżo fermentowały; na ten cel biorą się wisznie suche, i do beczki dosyć znaczną ilością gorącej wody napełnionéj kładą; gdy wolnéj tamże uległy fermentacyi, wyjmują; się z tamtąd, i razem z pestkami tłuką; w tym stanie mieszają się z wyżéj wspomnioną mętną wódką i pod dalszą zadają się robotę. Pestki nadają wiszniówce smak przyjemny goryczkowy, który jéj właśnie wyższość nad wódką zbożową nadaje. Wódka takowa jest smaczna; im dłużéj stoi, tém przyjemniejsza, a zmięszana z cukrem lub z syropem daje miły orzeźwiający napój.

Podobnym sposobem także robią wódkę ze śliwek, i za wiszniówkę sprzedają; różni się takowa tém od prawdziwéj, że zamięszana z wodą nabiéra koloru mlécznego, a roztarta w rękach wydaje zapach śliwkom właściwy.

Białe wino pomarańczowe.

Wiele jest osób, które ani wina, ani wódek pijać nie mogą; dla tych tedy będzie przyjemny napój białém winem pomarańczowem zwany, w następujący przyrządzający się sposób.

Taką ilość mléka, jakiej użyć zechcesz, przystaw do ognia i gotuj, odstaw potém, a gdy jeszcze nieco ciepłém będzie, dodaj do niego trzecią część wagi wiszniówki (kirszwaseru) i dorzuć kilka kawałków pomarańczy ze skóry obranéj.

Napoj ten możesz pić na gorąco lub zimno, i podług upodobania uczynić go słabszym lub mocniejszym, dodając mniéj lub więcéj wiszniówki; najlepszy jednak stosunek, trzy szklanki mléka na szklankę wiszniówki i trzy uncye cukru. Pomarańczy dodaje się podług smaku osób, dla których się ten napój przyrządza.

Wino bogów.

Pokraj na cienkie płatki pewną ilość jabłek i tyleż cytryny, i układaj w naczyniu fajansowém warstwę jabłek, warstwę cytryn, warstwę cukru w proszku, znowu jabłek, znowu cytryn, znowu cukru, aż dopóki tak nie wypotrzebujesz wszystkiego; wierzchnia wszakże czyli ostatnia warstwa powinna być cytrynowa. Nalej to winem czerwoném lub białém, tak żeby wierzchnia warstwa pokrytą niém została, przykryj szczelnie i zostaw w spokojności, niech się wyrabia czyli maceruje przez pięć, albo sześć go-

dzin, przecedź nakoniec płyn ten przez płótno za pomocą lejka zwyczajnego, a będziesz miał bardzo przyjemy napój, pod nazwiskiem wina bogów w handlu znajomy.

Nowa karma dla bydła.

W dobrach księcia Schwarzenberga w Czechach, zaprowadzono nową karmę bydła rogatego na podstawie nowego wynalazku; próby w tym względzie powiodły się najpomyślniej. Liście jasionowe świeżo z drzewa zerwane, układają się warstwami w beczkach, i przekładają kamieniami; przechować ich można w tym stanie aż do wiosny. Użyte następnie za karmę bydła czy to same czy z przymięszaniem z sieczką, smakują bydłu tak dalece, iż je do ostatniej okruszyny wyzbiera z żłobu.

Używanie kąpieli zimnych, czy jest powszechnie użyteczne dla dzieci w każdej porze roku?

Dzieło pana Tissota, pod tytułem: *Przestroga dla pospólstwa*, daje przepis ogólny, ażeby używać kąpieli zimnych dla dzieci: Trzeba obmywać dzieci w kilka dni po urodzeniu wodą zimną, przyniesioną ze źródła. Dzieci słabe najbardziej tego potrzebują, mocniejsze prędzej mogą się bez tego obejść. Trzeba je obmywać bardzo regularnie; nieopuszczając żadnego dnia, czy to pogodny, czy zimny."

Rouseau radzi, ażeby z początku obmywać dzieci wodą letną, a potém co raz zimniejszą, toż nakoniec i z lodem. Przydaje też, ażeby tego używania kąpieli nigdy nie przerywać, kontynując przez całe życie.

Powaga tych dwóch Autorów wprowadziła używanie kąpieli dla dzieci w wielu miejscach, a to bez żadnego względu na odmianę czasu. Aż nakoniec doświadczenie odkryło, w czém takowa kąpiel może być pomocna, a w czém i kiedy szkodliwa. Pan *le Fevre*, który tłómaczył dzieło z języka angielskiego na francuzki o *chorobach dziecinnych*, znajduje wiele skutków szkodliwych pochodzących z zimnego kąpania dzieci. Potwierdza też swoje doświadczenie zdaniami dawnych autorów. Hipokrates doświadczył, że kąpiele zimne sprawiają kontrakcyę nerwów, i spazmy. Plutarch, że więcej dla akceptacyi, jak dla pożytku używają się zimne kąpiele. Galenus pisząc o zwyczaju dawnych Niemców, którzy zanurzali w zimnej wodzie dzieci po urodzeniu, twierdzi, że częste powtarzanie tego zanurzenia nadto ściska skórę, i przeszkadza do transpiracyi, dodając, że letna woda stosowniejsza do naturalnego ciepła ciała ludzkiego, nie przeszkadza ciału do rozszerzania się i prętszego wzrostu.

To jest pewna, pisze Pan *le Fevre*, że zimne kąpiele skutecznem są lekarstwem na pewne choroby dziecinne, i na niektóre osłabionych nerwów defekta, które potrzeba umocnić; ale są szkodliwe dla dzieci zdrowych, mocnych, dla których niepotrzeba, tylko ich przyzwyczajać do wszelkich odmian powietrza, w którym żyć mają.

Inne dzieci, których konstytucya jest bardzo dotkliwa, i które gwałtem do zimnej wody wsadzać trzeba, przeciwko ich wzdryganiu się i płaczu, poniosłyby znaczny uszczerbek na zdrowiu przez zadawanie takowego gwałtu ich naturze; przez to dzieci nie tak prędko rosną, ciało ich żółcieje, albo blednieje, z powodu umniejszonej transpiracyi.

Tenże autor daje w tej mierze powszechną regułę, że trzeba się we wszystkim stosować do natury i konstytucyi, która, ponieważ nie jest jednostajna u wszystkich, dla tego też ogółowi służyć nie może. Z tąd, jeżeli dziecko pokazuje wstręt od zimnej wody płaczem i wzdryganiem się, nie trzeba jej używać, jeżeli zaś po pierwszej zimnej kąpieli dziecko wychodzi wesołe i czerstwe, można ją dłużej kontynować.

Doświadczenie o używaniu kąpieli zimnych.

W dzienniku paryzkim znajduje się następujące zapisane doświadczenie pewnej osoby: W moim dziecinnym wieku kąpany byłem w wodzie zimnej, a często nawet z lodem zmieszanej.

Te kąpania trwały do lat kilku tak, że zapamiętam dobrze, iż najstraszniejszy dla mnie był moment zanurzenia mię w wodzie zimnej, bo natenczas zdawało mi się, że cała moja krew zbiegała się do serca, co mi sprawiało duszące palpitacye, które się coraz bardziej wzmagały. Rozumiano, że takowe kąpiele powinnyby mię zahartować do wytrzymania zimna, ale skutek przeciwnie pokazał. Teraz najmniejsze zimno tak mi jest szkodliwe, że zaraz odnawiają się one dawne palpitacye duszące, że doznaję i kontrakcyi nerwów; odzienie najcieplejsze nie wiele mi pomaga od zimna, bo samo oddychanie zimnego powietrza już mi jest dotkliwe; od lat dziesięciu zaniechałem przeto używać nawet letnich

kąpieli, które dla mnie zdają się być nadto zimne, i sprawują ten sam skutek, co przed tem sprawiały zimne.

Podaję tę uwagę publiczności tym końcem, ażeby mój przykład przestrogą był dla rodziców, jak się mają w tej okoliczności z dziećmi obchodzić.

W. K.

Sposób przeciw ukąszeniu pszczoły lub osy.

Ból pozostały przez ukąszenie pszczoły lub osy, najprędzej się uśmierzy przyłożywszy w to miejsce płatek zamoczony w roztworze z zimnej wody i soli kuchennej. Dozorcy pasiek i ogrodów, których owoce zwykle osy przyciągają, powinni zawsze mieć pod ręką taki roztwór we flaszeczce.

Doświadczone lekarstwo na stowrzód (motylicę) u bydła i owiec.

Wziąść żyta na ostro zmielonego garncy ośm, zaparzyć w kadzi, jak się zwykle barszcz zaparza; dolewając ciepłej wody zadać kwaśnem ciastem, tak, żeby po przefermentowaniu mocny kwas nastąpił. Potém dodać chrzanu, czosnku, gorczycy, tatarskiego korzenia, piołunu i jałowcu, sinego kamienia 2 łóty, soli łopek 4 i to wszystko przez kilka dni zostawić. Kwas ten daje się bydłu i owcom przed zimą raz, a drugi raz na wiosnę, bydlęciu po kwarcie, a po kwaterce owcy; zadawać trzeba za pomocą flaszki, i tego dnia już ich nie pędzić do wody. Lekarstwo to jest wypróbowane i niezawodne, o czém każdy przekonać się może.

O różnych gatunkach jaréj pszenicy.

Ponieważ celem jest każdego gospodarza, jak najwięcej korzyści wyciągnąć z swéj ziemi, a przynajmniej ile możności od strat się zabezpieczyć, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na płody jarc, których teraźniejsza cena ledwo połowie ceny płodów ozimych wyrównywa. Podniesienie się ceny płodów jarzynnych przy mało co powiększającej się konsumpcyi, nastąpic nie może jak tylko siejąc mniej jarych, a ustępując miejsce płodom ozimym. Że zaś żaden gospodarz więcej jak trzecią część swego gruntu oziminą obsiać nie jest w stanie, mianowicie dla braku czasu do uprawy pola, przeto konieczna ztąd wypływa potrzeba, siania na wiosnę tychże samych ziarn ozimych. Spadłaby cena ziarn ozimych przy powiększeniu się ich producyi, powiększyłaby się jarzynnych przy jéj zmniejszeniu, i już przez to samo odniesiona byłaby wielka korzyść wyrównania cen zbożowych, zabezpieczająca gospodarzów i przynajmniej połowę rocznego dochodu, gdyż mokre lata, nieurodzaj oziminy sprawujące, jarzynie bardzo służą, i wtenczas jęczmień lub tatarka mogłyby nam wynagrodzić utratę pszenicy. —

Grunta pszenne będą miały zawsze pierwszeństwo nad piaskami, lecz te przydatniejsze do wydawania jarzyn, nie mało się także do podwyższenia ich cen przyczynią. Zastanówmy się nad przyczyną wielkiej różnicy ceny płodów jarych od ozimych, a minąwszy to, że uprawa oziminy jest trudniejszą, że niektóre, jak owies i tatarkę, na lżejszych i niemierżwionych gruntach siać możemy, że nakoniec mając jęczmiona, owsy i grochy wczesne i późniejsze, więcej do ich uprawy mamy czasu, za najprościejszą i niewątpliwą przyczynę taniości uznamy niestosunek produkcyi do potrzeb, mniej przeto siać ich powinniśmy, zwłaszcza owsa, albowiem niejesteśmy jeszcze w stanie, naszemu bydłu tak dobrą dawać paszę, żebyśmy nasz owies spasali; ani też nasz ogół tyle jest zamożnym, żeby wszyscy jadali dobre mięso i żeby się opłaciło tuczenie skopów samém ziarnem, lub wołów samą mąką. Na samą tedy konsumpcyę wódki i chleba, najwięcej rachować możemy konsumpcyę, która się jeszcze przy zniżeniu ziarna, przez co biedna klasa konsumentów łatwiej od kartofli do chleba żytniego, od żytniego do pszennego, przejść będzie mogła, zostawują kartofle do przerobienia na wódkę, której produkcya w naszym kraju nigdy za obfitą nie będzie.

Uprawa jarej pszenicy najłatwiejszą podaje nam drogę do tego pożądanego wyrównania cen. Siejąc bowiem na zimę samo żyto, a na wiosnę jak najwięcej pszenicy, zaspokoimy już dostatecznie potrzebę tych dwóch gatunków ziarna, zmniejszymy ich cenę, a powiększymy cenę jarzyny. Na Ukrainie znane są dotąd cztery gatunki pszenicy jaréj; do pierwszego należy pszenica czysto-jara, znana w handlu pod nazwiskiem Jrka, którą się zawsze sieje na wiosnę; do drugiego przewódka, która raz na wiosnę, drugi raz na

zimę siać się powinna; do trzeciego arnautka, żółto-kłosa; do czwartego arnautka z kłosem granatowym. Irka, czyli jurka, daje piękniejszą mąkę, niżeli najbielsza kujawska pszenica, i stoi w daleko lepszej cenie, niżeli ozima. Przewódka już nie tak białą daje mąkę, zawsze jednak delikatniejszą, niżeli zwykła ozima; obadwa zaś gatunki arnautki dają ciasto kruche ale prędko czérstwiejące.

Przewódkę poczytuję za najodpowiedniejszą do ziemi i klimatu kraju naszego, albowiem inne gatunki pszenicy zdają się więcej wymagać ciepła, niż go mamy.

Teorja plam i sposoby wygubienia ich z wszelkich tkanych rzeczy i sprzętów.

Wiadomość ta użyteczną jest dla każdego domu; w wielu pismach znajdujemy różne w tym względzie przepisy mniej więcej użyteczne. P. Hermstädt najlepiej tę rzecz wyłuszczył, łącząc doświadczenia własne z obcemi, a jako biegły chemik rozwinął dotyczącą rozmaitych plam teorję, z kórej wypis dosłownie z dzieła jego: (Gemeinnützlicher Rathgeber) umieszczamy:

W każdém jakiej bądź rzeczy splamieniu powinny się następujące uważać okoliczności:

1. Jaka jest własność substancyi, z której się przedmiot splamiony składa?
2. Jaka własność istot, z których powstały plamy?
3. Jakie środki mają być użyte do zniszczenia plam?
4. Nakoniec jak postępować należy w wywabieniu plam, ażeby nienadwerężyć koloru pzedmiotu, zwłaszcza farbowanego? —

Co się tycze natury substancyi rzeczy splamionych, takowe są albo tkaninami niekolorowemi z lnu i konopi, z bawełny, jedwabiu, wełny albo ze skóry, lub są to meble z marmuru lub z drzewa, albo wreszcie rzeczy kolorowe z powyższych materyi złożone.

Co do natury istot sprawiających plamy na powyższych przedmiotach są to:

1. albo kwasy: j. t. wino, poncz, kwas cytrynowy, ocet, piwo; albo
2. istoty żywiczne, j. t. smoła, dziegieć, lak i t. p. albo
3. płyny farbowane, j. t. atrament, herbata, kawa, czokolada i t. p. alboli też
4. rdza z żelazo.

Środki niszczące takowe plamy powinny mieć własność chemicznego łączenia i mięszania się z owemi istotami bez naruszenia materyi albo innej splamionej substancyi: ztąd się tedy okazuje, że każdy gatunek plam innego mymaga sposobu do zniszczenia go; że niema powszechnego środka, któryby bez wyjątku na wszystkie plamy mógł być użyty, i że nakoniec z rzeczami farbowanémi inaczej, z rzeczami niekolorowémi inaczéj postępować należy; w przeciwnym bowiem razie możnaby wraz z plamą zniszczyć i właściwą barwę rzeczy. —

a) Wygubienie plam pochodzących z kwasów.

Jeżeli niefarbowane materye lniane, bawełniane, jedwabne lub wełniane zlane będą płynami kwaśnémi, j. t. winem, octem, ponczem, lemoniadą lub piwem, to właściwie żadne ztąd nie powstają plamy, tylko te zlane miejsca przestają być czyste, a przez nabicie się prochem zatrzymują niejaką brudną lepkość. —

We wszystkich tych wypadkach najlepiej jest miejsca skurzone wypłukać w wodzie, a plama zginie zupełnie. —

Tylko poplamione winem czerwoném, sokiem wiszniowym, jagodami i t. p. czyni tu wyjątek, gdyż tego gatunku plamy, oprócz kwasu zawierają farbującą istotę, zatem tekowa z większą lub mniejszą mocą udziela się niefarbowanej materyi. — Częstokroć w razie zlania bielizny stołowej winem czerwoném, lub sokiem z wiszeń, borówek, posypuje się plama na prędce solą kuchenną, naciera sokiem cytrynowym, trzyma nad zapaloną wódką, macza w mleku lub roztopionym łoju; wszystkie atoli te środki nic niepomagają bez wielkiego tarcia, które rzeczy splamionej nie małą sprawuja szkodę. —

Zwykle nawet wypłukiwanie i zolenie w ostrym ługu, nie najlepiej tu służy, bo chociaż nareszcie zejdzie plama z bielizny, zawsze jednak rujnuje się takowa i wiele traci z swej mocy. Najlepszym w tej mierze srodkiem jest użycie wody blichującej (rozczynu przesolanu potażu — Kali muriaticum osigenatum).

Na zniszczenie takiej plamy dosyć jest miejsce splamione winem, wiszniami lub czarnémi jagodami w czystej wypłukać wodzie, a potém stosownie do wielkości plamy, rzeczonej blichującej wody kieliszek z czystą rzeczną lub deszczo-

wą wodą roztworzyć, część splamioną zmaczać i tak najwięcej przez 24 dodzin zostawić, po którym to czasie plama zniknie zupełnie bez najmniejszego uszkodzenia rzeczy, z której się plama wyprowadziła; po tém zniknieniu plamy nic więcej robić nie trzeba nad zwyczajne wypranie.

b) Wyprowadzenie plam tłustych.

Wszystkie tłuste materje, j. t. masło, łój, olej, oliwa. bulion, mleko, pot i wosk mają tę własność, że mocno wsiąkają w tkaniny zostawując brudne plamy, które w rzeczach kolorowych nawet farby zakrywać zwykły. —

Jeżeli splamienie nastąpiło na białych nie farbowanych tkaninach. albo też na farbowanych trwałémi czyli tak zwanemi stałémi farbami, natenczas najlepszym środkiem jest: dobre w wodzie rozpuszczone mydło, albo spirytus mydlany. Za zwyczaj bierze się do tego jedna część domowego mydła, rozpuszcza w ośmiu częściach czystej wody, a natarłszy temi mydlinami rzecz splamioną wypłukuje się takową do czysta w wodzie, a wszystkie wyjdą plamy bez uszkodzenia koloru.

Wtenczas tylko, jeżeli rzeczy splamione są nie trwałego koloru, t. j. niestałemi kolorowane farbami, sposób powyższy zdejmujący plamy mógłby razem zniszczyć i kolor, w takim więc razie innych potrzeba używać środków. —

Największej wymagają ostrożności materje farbowane j. t. kitajka, mora, gros de neapel, atłas, lewantyna i t. p. W takim razie użyć trzeba środków następujących:

1. Żółtkiem z jaja zmieszanym na pół z wodą nakłada się miejsce splamione, rozciera się z lekka palcami i w czystej przepłukuje wodzie, a plama tłusta zejdzie bez uszkodzenia farby.
2. Świeża żółć wołowa, z którą się postępuje tym samym sposobem, jak z żółtkiem.
3. Przednie eteryczne czyli ulotne olejki, szczególniej włoski olejek cedrowy, olejek bergamutowy, lewandowy, rozmarynowy i rektyfikowany olejek terpentynowy. —
4. Jeszcze lepiej jest rozpuścić bergamutowy w najmocniejszym wyskoku, dopóki tylko da się rozpuszczać (dobre rozpuszczenie poznać można po przezroczystości spirytusu), skoro zaś zbieleje lub zmętnieje, jest to znakiem że więcej jest olejku, niż spirytus rozpuścić może; w takim razie łatwo poradzić przez cząstkowe dolewanie czystego spirytusu, póki się nie stanie przeźroczystym. Tak rozpuszczonym olejkiem macza się płatek flanelowy, albo kawałek szarej ostrej bibuły, i dopóty się takową zwolna miejsce splamione z lekka naciera, póki plama nie zniknie. Tę samą usługę zrobi i woda kolońska (Eau de Cologne) gdyż ma w spirytusie rozpuszczone eteryczne oleje. —

   Oleje te rozpuszczają tłustości, które wraz z niemi przechodzą w bibułę, i czyste zostawiają miejsce. —

   Dobrze jest pocieranie to w ciepłem odbywać miejscu lub przy piecu, gdyż to sprzyja rozpuszczeniu się tłustości i wsiąknieniu w bibułę. —
5. Czysta biała glinka, utarta miałko, rozrabia się z wodą na gęsty rozczyn, którym się naciera materja i po niejakiej chwili wysusza; po wyschnięciu kładzie się we dwoje szara bibuła na to miejsce i gorącem kilka razy powodzi żelazkiem, naciskając zwolna. Tłustość przejdzie w glinkę, poczem takową tylko wytrzyć trzeba na sucho i szczotką przechędożyć do czysta.

c) Wyprowadzenie plam wyniklych z materyi żywicznych.

Materje żywiczne j. t. smoła, dziegieć, i t. p. dla właściwej ciągłości i lekkości trudne są do wyprowadzenia. — Jeżeli się takowemi splamią białe nie kolorowe rzeczy, lniane, bawełniane, jedwabne, wełniane, albo skóra, natenczas powtórzyć trzeba kilka razy nacieranie w rozpuszczonem mydle lub spirytusie mydlanym, w ostatku zaś w czystej wypłukać wodzie, a plamy puszczą zupełnie. (Z rzeczy lnianych i bawełnianych najprędzej plamy z żywicy i ze smoły ługiem mydlarskiem wyprowadzić można). Materje te zamieniają się przez ług w mydlastą substancyę i łatwo wodą wypłukać się dają. Do tkanin zaś jedwabnych i wełnianych, ługu używać nie można, gdyż ten zjadliwie na takowe działa. — Na jedwab i wełnę z najpomyślniejszym skutkiem używa się gryzącego spirytusu salmiakowego.

Z kolorowych materyi trudno jest wyprowadzać plamy, szczególniej kiedy są jasne i nietrwałe farby, jak się zawsze prawie zdarzać zwykło w materjach jedwabnych. — W takim razie najlepszym środkiem jest rozpuszczony w spirytusie olejek lotny n. p. lewandowy, cytrynowy i także rektefikowany olejek terpentynowy. — Z wyrażonemi tu olejkami tak się postępuje przy plamach żywicznych, jak przy wyprowadzeniu plam

tłustych. — Dobrze jest także po tém wszystkiém przepłukać splamione miejsce w wodzie zmieszanej z żółcią wołową.

d) Wyprowadzenie plam z kawy, herbaty, albo innych farbowanych płynów.

Na takie plamy najlepsza jest czysta woda, jeżeli zaraz na świeżo rzecz splamiona wypłukaną być może. — Jeżeli zaś plamy także zaschną, natenczas już większa w wyprowadzeniu zachodzi trudność. W takim przypadku trzeba pierwej plamy w wodzie rzecznej lub deszczowej rozmiękczyć, potém w tejże samej wodzie z zagotowanemi pszenicznemi otrębami; ostatnia ta robota odbywa się na gorąco, ile tylko ręka wytrzymać zdoła. —

Na jedwabnych materjach udaje się pomyślnie wywabienie plamy przez wypłukanie w wodzie zmieszanej z żółcią wołową.

Najtrudniej jest pozbyć się plam atramentowych, przecież i to mianowicie przy bieliźnie dobrze się udaje, wypłukując pierwej miejsce splamione czystą wodą, a potém nacierając wodą blichującą; tak natarta bielizna niech dopóty wilgotną leży, póki plama niespełznie; którę potém jak zwykle czystą wypłukać trzeba wodą. —

Nierównie trudniejsze jest wyprowadzenie plam z czarnego atramentu na rzeczach kolorowych, których farby nie są prawdziwie trwałe.— Jeżeli rzecz splamiona ma stałą farbę, natenczas dosyć jest napuścić plamę sokiem cytrynowym albo rozmoczoną w wodzie solą szczawiową (Sauerkleesalz), a gdy po wolnóm natarciu plama zniknie, wypłukać w czystej wodzie. —

Z materji jedwabnych można tym samym sposobem wyprowadzić plamy, ale najczęściej wraz z plamą puszcza i kolor.

e) Wygubienie plam od żelaza i rdzy.

Plamy na bieliźnie ze rdzy i żelaza wynikłe, są zazwyczaj koloru żółtego, i tak się mocno trzymają, iż za pomocą ługu i zwyczajnego prania nigdy niepuszczą. Można je wszelako zgubić sokiem cytrynowym i solą szczawiową. —

Na ten cel naciera się plama rzeczonym sokiem albo solą, zostawiając przez godzin dwie po natarciu i przepierając rzecz splamioną w czystej wodzie. Tym samym sposobem postępuje się z rzeczami powalanemi błotem, zwykle zawierającém w sobie cząstki żelaza.

Przed zakończeniem tego artykułu namienimy jeszcze o sposobach, jak wywabić plamy z tkanin kolorowych, jedwabnych, bawełnianych i wołnianych, kiedy są zlane płynami kwaśnemi.

Takie bowiem wypadki często się zdarzają. Tak n. p. zlawszy kwasami j. t. winem, octem, ponczem i t. p. suknie jedwabne, lub wełniane, koloru ciemno-niebieskiego, fioletowego lub błękitnego, powstają czerwone plamy, a to dla tego, iż te kolory zawierają w sobie czerwoność, które nowo przybyłe kwasy wyprowadzają na widok. W takich razach używa się środków kwas tłumiących dla otrzymania właściwego rzeczy koloru. Najprzydatniejszy na to jest spirytus salmiakowy roztworzony 3ma lub 4ma częściami wody. —

Dosyć jest wziąść na gąbkę tyle roztworzonego spirytusu salmiakowego, ile do wywabienia plamy czyli przywrócenia koloru przez wolne nacieranie potrzeba. —

Należy jednak zachować tę ostrożność, aby niewziąść za wiele salmiakowego spirytusu, gdyż żółte powstaną plamy; czemu zaradzić można przez lekkie odwilżanie w bardzo małej ilości sokiem cytrynowym albo octem, aż się właściwy pokaże kolor. —

Gdyby farby niebieskie na wełnie, bawełnie, albo jedwabiu już spełzły, wtedy można takowe na nowo naprowadzić płynem z rozpuszszonego indychtu w kwasie siarczanym wodą rozrzadzonym. —

Niebieski ten płyn robi się następującym sposobem: 1. część miałko utartego indychtu rozciera się 4ma częściami wzmocnionego kwasu siarczanego (oleum vitrioli) w szklannej, porcelanowej lub kamiennej miseczce szklannym wałeczkiem, a gdy się po 24 godzinach indycht rozpuści, dolewa się podług wagi ośm razy tyle wody i zachowuje płyn do potrzebnego użytku.—

Do wskazanych tu środków wywabiających plamy, policzyć jeszcze można podaną przez Chaptala kompozycyę gałki do plam, która się następującym robi sposobem. —

Ośm lutów białego marsylskiego lub weneckiego mydła rozpuszcza się w takiej ilości mocnego wyskoku, ile do rozpuszczenia potrzeba. Rozczyn ów mydlany miesza się z żółtkiem ze 4ech lub 5ciu jaj, a przylawszy nieco terpentynowego olejku, zagniata się z glinką przy foluszach używaną na ciasto, zktórego łatwo wyrabiać się dają gałki.

Od takiej gałki puszczają wszelkie plamy, wyjąwszy ze rdzy i atramentu, szczególniej zaś giną plamy tłuste. —

Chcąc tych gałek użyć do wywabienia plam, trzeba je wprzód w wodzie, a dopiero potém

nacierać niemi rzecz splamioną i przepłukiwać; to postępowanie powtarza się kilka razy, póki plama nie zginie. —

Od płukania traci się zwykle lustr, a wypłukane miejsca mdłe pozostają. By temu zaradzić pociąga się materya szczotką pierwéj namaczaną w wodzie, w której się trochę gumy rozpuściło; przyczém uważać trzeba, ażeby niegładzić szczotką pod włos, ale jak barwa idzie. Po tej robocie położy się na powleczone miejsce wodą gumową kawałek papieru, a na nim kawał sukna, przyłożonego ciężarem, który tak długo ma leżyć, aż rzecz wygumowana zupełnie wyschnie.

f) Wygubienie plam atramentowych z podłogi.

Zlana podłoga atramentem, jeżeli woskowaną nie jest, może być następującym sposobem oczyszczona: Do dwóch funtów czystej wody rzecznej wpuszcza się $^1/_4$ funta wzmocnionego kwasu siarczanego kroplami zwolna; a gdy ten płyn, który się sam przez się rozgrzeje, ochłodnie, wlewa się go do flaszki na dalszy użytek.—

W przypadku splamienia podłogi atramentem, wyszóruje się takowa najprzód ciepłą wodą z piaskiem bez ługu, a potem nalewa się owego roztworzonego z wodą kwasu siarczanego tyle, ile do pokrycia miejsca splamionego potrzeba; zostawując w spokojności przez godzin kilka, dopóki plamy nie znikną; w ostatku wymywa się podłoga wodą do czysta.

g) Jeszcze jeden sposób do wywabienia plam atramentowych z płótna i perkalów białych.

Chcąc mieć w pogotowiu mixturę przydatną do wywabienia plam z bielizny, bierze się 3 łóty soli szczawiowej, 6 łutów wody deszczowej, łut kwasu siarczanego i jeden łut soku cytrynowego, co wszystko razem zmięszać trzeba, wpuszczając najprzód kroplami do wody kwas siarczany, potém sól szczawiową, a na ostatek sok cytrynowy.

Postawiwszy płyn w szklanném niezatkaném naczyniu koło ciepłego pieca, zostawia się go dopóty, póki się sól nierozpuści, poczém gdy wystygnie, zleje się płyn zwolna i zachowa do użytku. —

W razie potrzeby, wpuszcza się kilka kropel owego płynu na splamione płótno lub perkal, nacierając go dobrze, aby płyn wsiąkł, a po kilku minutach gdy plama puści, przepłukuje się materja w czystej wodzie.

Ten sam sposób i na plamy ze rdzy ze skutkiem użyty być może.

Starożytne prawa w Rosyi.

Najdawniejszym kodexem Rusi, mieni Tatitschew ustawy pod nazwą *ruskaja prawda* wydane przez W.X. Jarosława Włodzimirowicza. Oprócz tych, można odnieść się i wyżéj: kiedy bowiem Nowogrodzianie mając rząd gminowładny, nieuważali go dogodnym, więc w celu usunięcia tego nieładu i bezprawia, zgodzili się za wspólną naradą r. 862, aby przywrócić dawniejsze swe prawa: *poiszczem sebe Kniazia, i żeby władieł nami i radił po prawu.* Ztąd ukazuje się, że Nowogrodzianie jeszcze do przybycia Ruryka mieli swoje prawa, gdyż nie znając żadnych praw, nie mogliby byli mówić: i *radił po prawu.*

Na dowód tego liczne mamy przykłady w zawartych traktatach z Imperatorami greckiemi w dziesiątym wieku po narodzeniu Chrystusa. Tam w wielu miejscach wspomina się o rosyjskich prawach*), jak n. p. 1) za zabójstwo była kara śmierci nie zaś kara pieniężna, z wykazaniem różnic w karaniu bogatego z ubogim. 2) żony po śmierci mężów otrzymać mogły dobra, 3) żona nieodpowiadała za przestępstwo męża ani też dziecię za ojca, 4) za ranę nie karano utratą członka za członek, lecz karą pieniężną, 5) złodzieja pojmanego na uczynku wolno było zabić, jeźli go zatrzymać niezdołano. 6) Majątek cudzoziemca zmarłego bez testamentu, wracał do jego kraju dla oddania pokrewnym, nie zaś zabierano go na skarb państwa, i t. p.

Kodex Jarosława nazwany *ruska prawda* dany Nowogrodzianom w r. 1027. okazuje, że

*) Bibliotek. Ross. Istor. I. str. 26. i 28.

jeszcze przedtém piśmienne były prawa. Wielu mniema, że ten kodex ustanowiony był pierwéj nie tylko od Jarosława, ale nawet od Ruryka; Tatitschew w swojej przemowie do *ruskiej prawdy* powiada: „mniemam że te prawa z Wandalii są przyniesione.“ Hildebrand (str. 26) twierdzi, że w mieście wandalskim Julinie w odległej starożytności był mądry prawodawca Połnotacko; być może, iż od niego te prawa wzięły swój początek; na koniec przez rozmaite okoliczności przyszły do Russów i przez nich zostały powiększone. Bołtyn dodaje: jeżeli nie ten Połnotacko był prawodawcą tych ustaw, tedy nie podlega żadnéj wątpliwości, że Sławianie przynieśli je ze sobą i że są właśnie te same, na które Oleg I. powołuje się w traktatach z Imperatorami greckiemi.

Ruska prawda Jarosława, w późniejszych czasach stosownie do okoliczności odmienioną została przez innych monarchów, jako to: Izasława, Wszewołoda, Swiatopełka i Włodzimierza Monomacha. Ustawy w tym kodexie zawarte, mają za cel karę tych przystępstw, które zasługiwały na uwagę żyjących w społeczeństwie ludzi, j. t. bezpieczeństwo tak własnej osoby jako też majętności; takowe więc ustawy powinny być krótkie, jak je w rzeczy samej znajdujemy w ruskiej prawdzie. Dosyć zdrowego rozsądku do pojęcia ich treści, każde przewinienie opisano dostatecznie, ażeby włożono cugle na lud zaledwie co wyszły z dzikości, łacniej wstrzymały pierwiastkowy popęd namiętnego dzikiego narodu do cudzej własności. Wszystkie przypadki po szczegółach oznaczone, jakoto, rana krwawa, albo tylko sine znamię, skaleczenia niektórych części ciała n. p. ręki, nogi, uszu, oczy, nosa, wybicie zębów; w podobnych okolicznościach nagroda pieniężna zastępowała miejsce kary, co zdaje się być bardzo dziwném, lecz zważyć potrzeba ówczesny niedostatek pieniędzy, w przypadku zaś niemożności zapłacenia oznaczonej ilości, przestępca oddawany był w poddaństwo skrzywdzonemu lub jego rodzeństwu; ztąd też obawa zemsty nad nim, skutecznym i powściągającym była hamulcem czynienia krzywd innym. W prawdzie są niektóre ustawy niewłaściwe, i zdają się być nawet przeciwne istocie rzeczy, n. p. kiedy kto uderzy drugiego kijem, zapłacić ma 12 grzywien; jeżeli zas odrąbie palce, trzy tylko płaci, w drugim zaś miejscu, kto wyrwie drugiemu brodę, tak że miejsce to znacznem będzie, ten zapłaci 12 grzywien. Lecz między innemi są także, które nawet wiekom oświeconym cześć przyniosłyby, jako to: oskarzyciel dla potwierdzenia swego podania, musi siedm dostawić świadków, zaś cudzoziemiec, tylko dwóch; jeżeli dłużnik zaprze się długu wziętego od wierzyciela, tedy w małej sumie ostatni przysięga, w większej zaś niewolno ani dłużnikowi, ani wierzycielowi wykonywać przysięgę.

Ustawy Włodzimierza II. wchodzą po większéj części w drobne szczegóły, i w ogólności okazują więcej światła. Z tych najlepsze rozum i prawość dawcy znamionujące są w rozdziale II. o bankrutach, gdzie potrzeba na srogość i miłosierdzie, na wypadek nieszczęsnych okoliczności trzymać równowagę; niemniej prawo o kupcach cudzoziemskich; o dzieciach z nieprawego łoża: wszystkie te zasługują na szczególną uwagę. Lecz nie znajdujemy w tych ustawach wzmianki o traktatach, o spadkach rodzeństwa i t. p. — Z tąd wnieść można, że w podobnych okolicznościach Russy rządzili się dawnemi prawami. Wielu z uczonych w liczbie, tych Szlecer, prawa te w niektórych zdarzeniach znajdują podobne z germańskiemi i szwedzkiemi, jako to: kara na krzywdzących uderzeniem, na kradzieży, zabójstwo, płaca jaką winien pojmany na kradzieży sędziemu i monarsze. W liczbie tych znajduje się jeden artykuł, jakby dosłownie przetłómaczony z jutlańskich ustaw mianowicie: jeżli kto jeździ na cudzym koniu, bez pozwolenia właściciela, zapłaci jedną grzywnę.

Po rozdzieleniu Rusi na drobne udziały, każdy z władców stosownie do potrzeb i stosunków swoich poddanych wydawał ustawy. Długie panowanie tatarskie nadwątliło siłę tych praw, potrzeba wskazywała powinność odnowienia dawnych, alboliteż ustanowienia nowych. Na ten cel składane były sobory i wydane zostały przez wielkich książąt Jana Wasilewicza i Bazylego Joanowicza, *Ustawy i ułożenia.* Nowe te ustawy nieodpowiadały wszakże żądanemu celowi. Nakoniec car Jan Wasylewicz uczuł potrzebę zmiany nowych ustaw i wydał (r. 1554) kodex pod imieniem *sudebnik;* nie był on wprawdzie nowym wynalazkiem tego cara, lecz tylko dawnych ustaw dopełnieniem; własnym zaś jego pomysłem są pisma wykładające powinność każdemu sądowi przynależną. Powiedzieliśmy, że monarcha ten czuł potrzebę odnowienia i poprawy dawnych praw, co sam w mowie swojéj do zebranych na sobór ojców wyjaśnia: nieład w państwie, samowolne sądy panów, wzgarda praw, odmiana dawnych obyczajów, były główną przyczyną do wydania nowych ustaw. Tym sposobem wstrzymał samowolne sądy panów; dla lepszego skutku ustanowił po miastach i wsiach starostów, sotników i dziesiętników, dając każdemu prawidła, które usuwały niełady i klęski krajowe.

Z tego to względu zastanowimy się po krótce nad tym sudebnikiem. Składa się on z 97 rozdziałów, o których w ogólności tylko wspomniemy. Wszelki proces zakończony przez wyrok sądowy, przez zgodę, lub przez pojedynek, zawsze był opłacany w sądzie. Sądowe pojedynki opisane po szczegółach z oznaczeniem w jakich zdarzeniach, jakim orężem, przy których świadkach, i t. p. Te pojedynki powiada Szlecer, zdają się mniej dla kraju przynosić niedogodności, jak ciągłe procesa sądowe. Każdemu wiadomo ile podobne rozprawy używane były od narodów germańskich, które je uważały za sąd boski. Od nich zdaje pojedynki przeszły do Rosyi i przedłużały się do tego czasu, kiedy w innych krajach zaczęto ich odmieniać. Rosyjskie pojedynki odbywały się tylko na kije, których uderzenie mniej jeszcze było szkodliwe; walczyli bowiem w szyszakach i tarczach, gdy u innych narodów używały się miecze, których uderzenie było śmiertelne.

W tymże sudebniku wzmiankuje się także o ludziach, mogących wykupywać spadłe na się dobra dziedziczne, niemniej też wskazano jak opatrywać granice swojej ziemi lub łąk od drugich, których zniesienie karano cielcśnie. W tej prawodawczej księdze jest jeden tylko rozdział o dziedzictwach, jeśli majątek w braku synów, córki dziedziczą, jeśli zaś spadkodawca bezdzietny, tedy rodzeństwo ma prawo do spadka. Kupcy w przypadku rozboju albo w innych niespodziewanych zdarzeniach, straciwszy swój majątek, otrzymywali pisma dozwalające im opłacać daniny skarbowe w czasie dla nich najdogodniejszym; przy każdém kupnie potrzebną była poręka jako też opłata pieniędzy w miarę wartości towaru. Nakoniec wspomina się o fałszywych świadkach, którzy oprócz cielesnej kary, powinni wynagrodzić wszystkie krzywdy poczynione.

Co się tyczé apelacyi albo wniesienie spraw do wyższych sądów, ta była zawsze pozwalaną, kiedy doznawano niesprawiedliwości ze strony sędziów, w takim przypadku domierzali książęta; w późniejszym czasie na ten koniec ustanowiono *wyższy sąd nadworny.*

To jeszcze na stronę sudebnika powiedzieć można, że pytki i inne cielesne kary używać kazano z największém umiarkowaniem.

Jeźli więc porównamy sudebnik z ruską prawdą, to przekonujemy się, że pierwszy co się tyczé nowych dodatków daleko jest obszerniejszym od drugiej; lecz obok tego wiedzieć trzeba, że te prawa odnosiły się tylko do spraw zwyczajnych i wypadłych ztąd nadużyć. Jakoż w rzeczy samej chociaż ustawy te obszerniejsze były od Jarosławskich, jednakże uważano takowe jeszcze za niedostateczne, jako wszystkiego nie obejmujące, z tego względu częstokroć odnoszą się do ustaw w. ks. Jana Wasylewicza, które czasów naszych nie doszły.

Równoczesnie prawie z sudebnikiem, wydana była druga prawodawcza księga pod imieniem *stogłownik*, którego ustawy ściągały się do spraw kościelnych. Rzeczony monarcha wydał jeszcze wiele nowych ustaw, służących jakoby za dopełnienie swego sudebnika.

W takim stanie zostawało u dawnych Rosyan prawodawstwo do połowy XVII. wieku, kiedy wkradający się zwolna nieład, zepsucie obyczajów i zmiana okoliczności krajowych, niektóre z tych praw przywiodły w zapomnienie, drugie acz trwające, mocno jednak zostały nadwątlone; dla tej przyczyny car Alexy Michaiłowicz zmuszony był odnowić i dopełnić prawa dawne. Księga zawierająca te prawa, nazywa się: ustawy. Dodatki nowe wniesione do niektórych nadużyć zaszłych w sądownictwach, obejmują przemiany w rozkładzie prawowania się, jako to: o przysięgach, pośrednictwach, o majątkach, jaki spadkodawca zostawić mógł żonie, o zaszłych przypadkiem lub z namysłu zabójstwach i t. d. Z tych wiele jest sprawiedliwych, wiele niesłusznych, n. p. oprócz przyzwoitej kary zabójca powinien jeszcze z własnego majątku opłacić długi zabitego, ażeby tego dzieci lub małżeństwo żyły swobodnie; długi cudzoziemców uzyskują się pierwej niżeli Rosyan.

W krótce po wyjściu ustaw wydane były niektóre prawa znane pod imieniem *ukaznych statej*. W r. 1652 i 1653 wydana księga *kormczaja* przetłumaczona z języka greckiego, według niektórych jeszcze za czasów w. ks. Włodzimierza I. a jak Tatitschew mniema, napisana przez patryarchę Nikyna. Księga ta lubo więcej zajmuje spraw duchownych, jednakże odnoszą się do niej i w sprawach cywilnych. Za czasów panowania Jana i Piotra Alexejewiczów, kiedy państwem zarządzała ich siostra carewna Zofia Alexejewna, te ustawy dopełniane były nowymi, które są znane pod imieniem *nowo-ukaznych statej;* odnoszą się one szczególnie do sposobu prowadzenia spraw sądowych.

Dzwony.

(Wyjątek z Ikonotheki polskiéj)

J. J. Kraszewskiego.

Kiedy mianowicie dzwony do kościoła wprowadzone zostały, ciężko jest wyrzec stanowczo, to jednak pewna, że dalekiej średniowiecznej starożytności sięgają. Starożytni znali dzwonki z blachy wyklepywane; dzwón lany z kruszcu, wedle podania wynaleźć miał pierwszy biskup Paulin ś. z Noli w Kampanii w VII. wieku, ztąd nazwanie *Campana* i *Nola*. Dawne dzwony były z blach żelaznych zbijane, ale nie zawsze wszktałcie ostrokręgu; bywały ellipsoidalne, ulowate, beczkowate, jak dzwon z wieku XII. w Siennie.

W średnich wiekach rozróżniano sześć rodzajów dzwonów: 1. *Skwila*, zwał się refektarski. 2. *Cymballum*, klasztorny. 3. *Nola*, dzwon chóru. 4. *Nonula*, żegnawczy. 5. *Campana*, na dzwonnicy. 6. *Signum*, dzwon zamku wieżowy.

Dzwonki mniejsze *Tintinabula*, oddawna były zwane i używane po kościołach; w wieku VII. jest wzmianka o dzwonach przy obrzędach. W wiekach pierwotnych, gdy się jeszcze ukrywać musiano z nabożeństwem, posyłano tylko od domu do domu z oznajmieniem o ofierze; pukanie do drzwi i okiennic, jak dziś u żydów, było we zwyczaju. W Afryce oznajmywano o ofierze trąbami, za Konstantyna W. używano trąb i grzechotek; we Francyi dzwony zjawiają się VII. lub w początku VIII. wieku, w Niemczech za Karola W., u Greków dzwony wchodzą w zwyczaj od IX. wieku. przysłano je z Wenecyi w [illegible] 865

W średnich wiekach każda katedra powinna była mieć najmniéj pięć dzwonów, kollegiata trzy, parafialny kościół dwa, a kościoły zakonne, zwłaszcza żebraczych reguł miewały jeden tylko dzwonek wołający mnichów na modlitwę.

Chrzest dzwonów, to jest obrzęd poświęcenia ich z nadaniem imienia od X. wieku się upowszechnił, chociaż i dawniej dzwony jak każdy inny sprzęt kościelny wodlitwą i wodą święconą błogosławiono i oczyszczano przed użyciem. Imiona dzwonom nadawane bywały najczęściej niewieście we Włoszech, u nas najpospoliciéj męzkie.

Dzwony dla archeologa sztuki są bardzo ważnym i ciekawym zabytkiem, kształt ich, napisy, płaskorzeźby i rysunki, któremi są okryte, czynią z nich często drogie pamiątki i ciekawe dzieła sztuki.

Oto wyliczenie ciekawych u nas tego rodzaju zabytków:

1. Najstarszy dzwon kollegiaty ś. Piotra i Pawła w *Czersku*, na którym data 1004 roku może być dokładnie wyczytaną.

2. (Kosmas wspomina o zabranych z Gniezna w r. 1038 pięknych dzwonów Archikatedry).

3. Sygnaturka w Ludzimierzu z r. 1229 (?)

4. Dzwon w cerkwi ś. Jerzego we Lwowie z napisem sławiańskim, wedle którego ulany został w r. 6849. od stworzenia świata, który odpowiada rokowi po Chrystusie 1292.

5. W Sandomierzu z r. 1373.

6. Dzwonek mały wyorany w Kujawach we wsi *Płowcach*, pamiętnej zwycięztwem Łokietka, z datą: *Anno Domini MCDVIII.* (1408).

7. W Krakowie u Panny Maryi, dzwon roboty Freundentheila z r. 1435, ozdobiony płaskorzeźbami Matki Boskiéj z dziecięciem Jezus, orła polskiego, herbu miasta Krakowa, częścią różnemi innemi polskiemi herbami, trzema związanemi razem, trzema innemi jeszcze i kilkakroć powtórzonem *Dębnem* Oleśnickich.

8. W Krakowie w kościele katedralnym, na drugiej wieży, dzwón z r. 1460, ulany staraniem Jakóba z Sienna.

9. Tamże z r. 1463 Jana Tęczyńskiego kanonika krakowskiego, z herbem *Topor* zwany *pół-Zygmuntem.*

10. Dzwon z XV. wieku tamże, kosztem Zbigniewa Oleśnickiego ulany.

11. Z XV. wieku, dzwon fary w Koźminie w Wielkiej Polsce.

12. Sławny dzwón *Zygmuntem* zwany w krakoskiej katedrze, w r. 1520. odlany przez Jana Beham z Norymbergii. Ma on łokci dwanaście obwodu u dołu, a okrywają go płaskorzeźby: ś. Stanisław z Piotrowinem, orzeł i pogoń. Ośmiu ludzi ledwo nim poruszyć mogą. Oprócz

herbów i ś. Stanisława, jest na nim i popiersie króla Zygmunta.

13. Z r. 1527, dzwon w Kielcach.

14. Z r. 1541, w Lanckoronie.

15. Tamże, inny z r. 1550.

16. Z r. 1554, w Harklowej, w Galicyi.

17. Z r. 1556, w Żebrzydowicach.

18. Z r. 1558, w Rabce pod Karpatami.

19. Z r. 1579, w Klikuszowej pod Karpatami.

20. Z r. 1617, ogromny dzwon w Nowym Sączu u fary, obwodu 14 łokci u dołu, azatém po Zygmuncie krakowskim może największy w całej Polsce. Chociaż pęknięty, wszelako ma głos donośny, smętny i przerażający. Roboty Eliasza Wagnerowicza z Lubina, ozdobiony pięknemi odlewami Maryi i Chrystusa.

21 — 23. W katedrze krakowskiej, na wieży wikaryjskiéj są trzy dzwony zwane srebrnemi, może z powodu, że do odlania ich częścią kruszcu tego użyto, a może dla swego głosu. Dwa z nich są starożytne z napisami nieczytelnemi, trzeci z r. 1669 lany przez Mich. Weinhold, zowią je *Maciek*, *Nowy* i *Gąsiorek*.

24. Na składzie zamkowym w Mirze na Litwie, jest ciekawy dzwon zegarowy, cały wylany w przezroczyste desenie, mimo to pięknego i czystego dzwięku. Średnica jego dolna ma 22 cale warszawskie, górna $12\frac{1}{2}$ cala, wysokości cali 16. Z jednej strony znajduje się na tarczy z dołu zaostrzonéj w stylu odrodzenia, orzeł Radziwiłłowski, na drugiéj przezroczysto wyrobione trzy krzyże.

25. Nowszy dzwon z r. 1766 w katedrze Przemyślskiéj, ulany przez Lwowianina Teodora Polańskiego, ma na sobie wyobrażenia Chrystusa Pana, ś. Jana Chrzciciela i biskupa z pastorałem, oprócz tego liczne napisy.

Chociaż u nas dzwony strojone tak, by z nich akord harmonijny się składał, wszelako nie były tak lane jak u Rusi, gdzie dzwonienie na sposób jakiejś pieśni z pewnemi przestankami się odbywa.

Zwyczaje ludów sławiańskich.

K o z a.

W powiecie Pińskim zatrzymał się po dziś dosyć szczególny zwyczaj u tamtejszych włościan, wieczorem przed nowym rokiem spiewają i po wsi i pod oknami dworu rozmaite pieśni, do których za wstęp służy przedmowa jednego z dowodzących: „Szczodry wieczór, dobry wieczór panie gospodarzu! Czy każesz kolendy dać, czy pieśni zaspiewać?“ — Po skończonej zaś pieśni i otrzymanym darze, dodaje: „Dziękuję tobie panie gospodarzu! Pozwól Boże za rok doczekać nowego roku i kolendę dawać.“

Gromady śpiewaków jedne po drugich przychodzą do wszystkich niemal mieszkańców pod okna, przeto dziwić się nie można, iż te pieśni trwają przez noc prawie całą, nieustając i w sam dzień nowego roku aż do południa. Z pomiędzy tych śpiewów jest najpocieszniejszą, piosnka pod nazwiskiem Koza. Jeden ze zręczniejszej młodzieży wiejskiej przebrany za kozę, ustrojoną we wstążki i dzwonki, staje na czele śpiewaków i skrzypka, a zbliżywszy się pod drzwi lub pod okna domu, wita gospodarza czyniąc krotochwilne pląsy i nader zajmujące poruszania zręcznie z następującym porównywa spiewem:

Hejże hej kozeczko! Hej koza siwa, Hej śnieżno-grzywa! Nuż wszędzie czołem, Zajrzyj wesołem!	*Ho ho ho kozynka!* *Ho ho ho siera,* *Ho ho ho biela!* *Oj rozchodiasia* *Rozweselisia,*

Jak dóm szeroki,
Nuż wszędzie skoki!
Ukłon niech darzy,
Cnych gospodarzy,
Niech i gromadce,
Pokłoni w chatce!

Hejże hej kózko! etc. etc.
Gdzie koza stopą,
Tam żyto kopą,
Gdzie koza rogiem,
Tam żyto obrogiem
Gdzie koza chodzi,
Tam żyto rodzi.

Hejże hej kozko! etc. etc.
Rożki gdzie podziała?
— Na sól oddała.
Sól ta dla Boga!
Ach jakże droga!

Hejże hej kozko! etc. etc.
Kozko nie głucha,
Nadstawże ucha,
W jakiej dzwon stronie,
Dzwoni po dzwonie.
Gdzie bęŁnią bębnami,
Trąbią trąbami,
Rzempolą skrzypcami.

Hejże hej kozko! etc. etc.
Rzuć okiem wszędzie,
Czy zdrad nie będzie?
Baba zbutwiała,
To zdrada cała!
Słomę ci siecze,
Pierogi piecze,
Podsmaży siana,
Bułka oblana.

Hejże hej kozko! etc. etc.
Szczęknie wilk z łozy
Zębem do kozy,
Jego wilczęta,
Cap za koźlęta.

Po swomu domu,
Po wesiełomu!
Oj pokłonisia
Siemu hospodaru
I żeni jeho,
I dietkom jeho!

Ho ho ho kozyńka! etc. etc.
Gdzie koza tupoju,
Tam żyto kupoju,
Gdzie koza rohom,
Tam żyto stohom.
Gdzie koza chodit,
Tam żyto rodit.

Ho ho ho kozyńka! etc. etc.
Gdzie rogi dieła?
— Na soli zjeła.
Sol dorohaja,
Nerozkupaja.

Ho ho ho kozyńka! etc. etc.
Posłuchaj kozyńka,
Gdzie w dzwony dzwoniat,
Gdzie w bubny bubniat,
Gdzie w truby trubiat,
Gdzie skrypce hrajat,

Ho ho ho kozyńka! etc. etc.
Pohledi na hrady,
Czy nie ma zdrady?
Staraja baba,
To taja zdrada.
Solomu siecze,
Pirohi piecze,
A sieno smażyt,
Bułki mażyt.

Ho ho ho kozyńka! etc. etc.
Wyskoczy wołczok
Za kozku czok, czok,
A wołczeniata
Za kozieniata.

Kozka to zgadła,
W gąszczu usiadła.

Hejże hej kozko! etc. etc.
Już się nie boją,
O łów nie stoją,
Niech strzelec w lesie,
Dumnie tu pnie się.

Hejże hej kozko! etc. etc.
Jedno mię lęka,
Prawa starca ręka,
Z tęgiej cięciwy,
Dziad brodosiwy,
Ten mnie przeszyje,
Strzałą zabije.
Hejże hej kozko!
Hej kozko siwa,
Hej śnieżno-grzywa.

Mudraja kozyńka dohadałasia,
W niskije łozyńki zachowałasia.

Ho ho ho kozyńka! etc. etc.
Już ne bojusia,
Ni w polu łowca,
Ni w lisi strauca,

Ho ho ho kozyńka! etc. etc.
Odno bojusia
Staroho dieda,
Siwoboroda,
Toj mnie zabije,
Z tuhoho łuczka,
Z prawoho pleczka.
Ho ho ho kozyńka!
Ho ho ko siera,
Ho ho biela!

Patrząc na te pląsy i na powszechnią w całem siole radość, nie można aby niepodzielać tejże, i miło przyjmuje u siebie pan włości przychodzących do niego z tą kozą. Nie podobna wstrzymać się od szczerego śmiechu, patrząc na krotochwilę przyzwoite mniemanej kozy, która ośmielona niby to troskliwą opieką swych panów, w wesołych ruchach rękę im całuje.

Religia dawnych Sławian.

Narody sławiańskie w czasach przedchrześciańskich mając wyobrażenie o przyszłem życiu umarłych, wstawiali do grobów oprócz pokarmów, i naczynia do zbierania łez, jeśliby który zapłakał; utrzymywali bowiem, że duch człowieka po śmierci jego żyć nie przestaje, i długi czas miejsca nie opuszcza, wierzyli przeto w nieśmiertelność duszy, ale życie wieczne wystawiali sobie bardzo podobne do życia doczesnego; przez śmierć stawał się człowiek tylko dla ludzi umarłym, po niejakim czasie szedł do nieba, gdzie przemieszkiwał na zawsze.

Sławianie wierzyli także w jedną istność najwyższą, jednego Boga w niebiesiech i nad innemi panującego. W religii ich była zasada dwojakiego początku, t. j. dla rzeczy dobrych i dla rzeczy złych; biały bóg dawał rzeczy dobre, a czarny bóg czyli przełożony duchów dawał rzeczy złe. Oprócz tego mieli oni jeszcze innych bogów o różnych własnościach, których posągi stały w wielu miejscach. Kronikarze utrzymują przeto, że starożytni Sławianie z pośród wszystkich sąsiednich narodów najłatwiej przyjęli religię chrześciańską, której cechę mieli niejako w uznaniu jednego najwyższego Boga.

Zbiórek poezyi.

O Niebie.

Jakież tam w niebie szczęście nas czeka,
Że tak do niego wszyscy wzdychają?
Że zapłakane oczy człowieka
Zawsze w obłoki się zawracają?
Matka Chrześcianka, gdy wyprawuje
Dziécię do ludzi, to je opłacze
I tak powiada: „żal w sercu czuję,
„Że może ciebie już nie zobaczę.
„Przyjdzie ci różnéj kosztować doli
„Od ojczystego gniazda daleko —
„Nieraz cię pycha ludzka zaboli,
„I łzy jak woda z powiek pocieką.
„A już nie będzie na piersi czyje
„Tych łez wypłakać, biedna dziecino!
Matczyna chusta ich nie wypije —
„Całe godziny, dni tak przeminą.
„Niech ci ta wiara w złéj chwili krzepi,
„Com ją wszczepiła z paciorkiem w ciebie,
„Co nas naucza, że będzie lepiej
„U Pana Boga w rozkosznem niebie.“
Gdy takie słowa matka wypowie,
Zaraz jéj ciężar z serca opada,
Już jeno prosi Boga o zdrowie
I zawiniątko na drogę składa.
Ale ostatnie matki żegnanie
Kogo w kolébce jeszcze spotkało,
Temu do nieba tęskne wzdychanie
Zabierze serce i duszę całą.
Gdy na gościńcu zbłąka się dziécię
A każda przed nim zamknięta chatka,
Pusto mu, cudzo na bożym świecie,
I z nikąd żadna nie wyjdzie matka;
To Bóg prowadzi dobrego człeka,
Co groszem, chlebem sierotę raczy
I łzy jéj otrze, a potém czeka,
Czy nowych w oczach łez nie zobaczy.
Jak się pokażą, znów je ociera,
A jak ich jeszcze nie utamuje,
To tęsknem okiem w niebo poziera,
I na obłoki dziecku wskazuje.
Wtedy sierota płakać przestaje,
Jakby jej głosy szeptały wieszcze,
Że choć tu dla niéj puste są kraje,
To coś swojego w niebie ma jeszcze.
I każdy człowiek, gdyby nie wiedział,
Co tam jest w górze nad jego głową,
Toby w swej chacie jak sęp zasiedział,
Życieby było pustką grobową,
Ścianyby w izbie mu osmutniały —
I to ognisko, co radość miłą
Z komina niesie na domek cały,
Jużby mu takie lube nie było.
To jakież w niebie szczęście nas czeka,
Że tak do niego wszyscy wzdychają?....
Łez, co po przyjściu na świat człowieka
Zaraz u powiek mu się wieszają,
Co są świadkami, jak miłe zdrowie
Pośród utrapień gorzkich marnieje,
I z lic przy zwisłej na piersi głowie
Młody rumieniec gdzieś się podzieje —
Łez, co ich jeszcze do opłakania
Weselszych czasów starcowi trzeba,
Co je człek nieraz śmiechem osłania...
Tych łez już niema w krainach nieba!
Tam na obliczu, na świętym Bożym
Już tajemniczéj niema zasłony,
Co jej na ziemi przejrzeć nie możem,
Choć się w niej topi wzrok utęskniony.
Z odsłoniętego oblicza Boga
Ta wiekuista światłość tam bije,
Co się w niéj skończy żałość i trwoga
I ziemskie troski, i bole czyje.
Ale tam dusza zmazana grzechem
Niestety! nigdy się niedostanie....
Kto na łzy bliźnich patrzy ze śmiechem,
Kogo nie wzrusza sieroty łkanie,
Kto pasmem samych dobrych uczynków,
Wielkiemu Bogu czci nieprzysporzy,
Komu się życie z świętych wspominków
Przebytych trudów i łez nie złoży —
Kto drwi z miłości i poświęcenia,
Kto uczuciami gardzi tkliwemi
Próżno się, próżno jego westchnienia
Do górnych krain podnoszą z ziemi!

Kowal.

Pod jesionem, pod zielonym,
Stoi kuźnia w środku sioła.
Od poranku bez przestanku
Brzmi kowala pieśń wesoła.
Niech się cieszy, tém nie zgrzeszy,
Czemu nie ma śpiewać, czemu?....
Ręka zdrowa, trzeźwa głowa,
Nie zawinił nic bliźniemu.
Przy piosence, z młotem w ręce,
Dzień mu mignie jak godzina;
Aż wieczorem, z całym dworem

Spocznie sobie u komina.
W tym kominie na słoninie
Zraz pieczeni się dosmaża;
Zapach jaki! — a ziemniaki!
Nie potrzeba tu kucharza....
Starsza córka, jak przepiórka
Pani matce dąży w ślady.
Stół nakrywa, dzbanek piwa
Postawiła do biesiady.
A więc kołem, za tym stołem
Siądź kowalu! z dziatwą hożą,
Pokrzep siły, by służyły,
I za łaskę dziękuj Bożą.
Téj to łaski święte blaski
Póty będą swiécić tobie,
Póki wiernie, choć przez ciernie
Będziesz chciał ją skarbić sobie.
Póki w pocie przy twym młocie,
Pracę zrobisz tym aniołem,
Coć ustrzeże w ojców wierze
Przed próżniackich pokus kołem.
A choć kiedy przyjdą biedy,
Ból się ciężki w serce wkradnie,
Wzrok w Niebiosa! z tamtąd rosa,
Z tamtąd balsam pociech spadnie.
Lecz dla Boga! — ta niebogą
Mała Kachna oczki mróży.
Już dziewiąta — stół się sprząta,
Jako może każdy służy.
Potém razem, przed obrazem
Klęka cicho grono całe:
Obok matki hoże dziatki,
Jak przy gruszy płonki małe.
A pacierze: *Zdrowaś, Wierzę*,
Mówi synek złotowłosy.
Stare słowa, wiejska mowa,
Przecież poszła wprost w Niebiosy.
W słońc koronie, na chmur tronie,
Bóg usłyszał ją z wysoka,
I skrzydlaty stróż téj chaty
Spłynął w srebrnej mgle obłoka.
Twarde łoże gdzieś w komorze
Okrył blaskiem piór promiennych,
A upiory, blade zmory
Nie śmiały się dotknąć sennych:
Za to zorza, służka Boża
Zaświeciła prosto w oczy.
Wstaj kowalu, rzuć bez żalu
Sennych marzeń kraj uroczy,
I jak wczora, do wieczora
Niech piosenka twa rozbrzmiewa;
To próżniacy klną przy pracy,
A poczciwy człowiek śpiewa!..



Piast.

Sucha na ogniu trzaska brzezina,
Siadł stary dziadek wedle komina;
I gdy ogniska łuna czerwona
Drżącym promieniem strzela do koła,
Gdy w ręku dziewcząt warczą wrzeciona,
A chłopcy ciche schylają czoła,

Nim przed północą płomień dogaśnie,
Prawi drużynie dni dawnych baśnie.
Przed wieki, przed laty, czasami dawnemi,
Nad Gopła jeziora wodami modremi
Wznosiła się chata uboga.
Dach na niéj słomiany, z modrzewich kłód ściany,
W podwórku na starym jesionie bociany,
A kamień omszony u proga.
W téj chacie z modrzewia żył rolnik poczciwy.
Co wzięty po ojcach rodzinnéj łan niwy
Użyznił gorącym swym znojem.
I wstając do pracy z poranną jutrzenką,
Pobożną się w troskach pokrzepiał piosenką,
Pierś świętym wzmocniwszy pokojem;
Piast imię mu było — żył cicho w swej chacie,
Szczęśliwy w siermiędze, jak pany w szkarłacie,
Szczęśliwy — bo więcéj nie żądał!...
I dobrze mu było na Bożym tym świecie;
Kochaną małżonkę, posłuszne miał dziécię,
A w przyszłość z nadzieją poglądał.
Tak życie poczciwe płynęło powoli,
To z kosą na błoniach, to z pługiem na roli,
Pracując w miłości i wierze;
A kiedy domowe opatrzył zagrody,
Wypuszczał łódź małą na cichych fal wody,
I płynął na drugie wybrzeże.
Tam stała pasieka w lip gaju cienistym,
Bujały pszczół roje po smugu kwiecistym,
W około swej matki — królowej.
A skrzętny gospodarz dwa razy do roku
Podbierał plon słodki z ojczystych ziół soku,
Na napój posilny i zdrowy.
Raz kiedy wracając z wiosennym swym zbiorem,
Przeprawił się z synem wód modrych jeziorem,
Do cichej się spiesząc zagrody;
Tłum ludzi nieznanych na drodze spotyka,
I jako się godzi zwyczajem bartnika,
Słodkiemi częstuje ich miody.
A potém (gdy chata wśród drzewin tuż blisko)
Zaprasza przechodnie przed ojców ognisko,
W gościnne choć nizkie swe progi;
Więc idą panowie, dostojni wietnicy,
Co księcia wybierać przybyli w Kruświcy,
Tłum spieszy wspaniały a mnogi.
Piast z żoną i synem wynosi co może:
Miód, piwo, kołacze, lecz pożal się Boże!
Któż rzeszy tak licznéj wydoła?
Zasiedli na ławach, kołaczem się dzielą,
Lirnicy biesiadę piosenką weselą,
A czasza okrąża do koła.
Lecz dziw to nad dziwy! choć piją i jedzą,
I radząc wesoło za stołem w rząd siedzą,
Podobni do gwarnych pszczół roju,
Nikomu z drużyny na niczem nie zbywa:
Na misach cudownie przyrasta mięsiwa,
Przysparza się w dzbanach napoju!
I kiedy, w pośrodku wesołych swych gości,
Piast zajęty uczuciem pobożnej wdzięczności,
Śle w niebo wzrok cichej podzięki,
Spostrzega wśród tłumu dwóch obcych młodzieńców,
Od czoła im bije promiennych blask wieńców,
Jak światło wschodzącej jutrzenki,
A dobroć niebiańska w pogodnem lśni oku,
Przechodzą wśród gości gwarnego natłoku,
Z uśmiechem słodyczy czarownym;
I w którą ich kroki obrócą się stronę,
Tam białe kołacze, tam miody sycone
Sposobem się mnożą cudownym.
Więc płyną strumieniem złociste nektary,
Drużyna ochoczo wychyla puhary,
Brzmią, pieśni wesoły gwar wzrasta;
A wieca zdumiona dostatkiem rolnika,
Z godnemi go głosy na księcia wykrzyka,
Chcąc władcą mądrego mieć Piasta.
I z chaty drewnienéj z pod strzechy ubogiéj,
W pałaców książęcych prowadzą go progi.
Przy dźwiękach radośnej piosenki,
I złotą koronę włożywszy na skronie.
Na książąt wyniosłym sadowią go tronie,
Oddają mu berło do ręki!...
Starzec włos siwy rozgarnął z czoła,
Oczy pogodnym blaskiem jaśnieją:
„O dzieci moje! wzruszony woła.
Pokrzepcie serca świętą nadzieją!
O każdéj chwili, o każdej porze
Cud dni minionych spełnić się może,
Bo tylko woli waszej potrzeba
By aniołowie zstąpili z nieba.
Tak w najuboższej kmiotka łepiance,
Znajdą się stare zmazując długi,
Bo te promienne niebios posłańce,
Jeden jest *praca* a *miłość* drugi!
Praca i miłość, o dzieci moje!
To dwa anioły stróże biednego!
One drewnianéj chatki podwoje
Od wszelkich życia pokus ustrzegą,
Bo *anioł pracy* chleb wam rozmnoży,
Miłość go między bracią rozdzieli,
I świat się cały w krąg uweseli,
A w serca pokój zstąpi wam Boży!“

Leszek biały.

Leszek biały, od białych włosów tak nazwany, był synem Kazimierza II. Sprawiedliwego, Heleny księżniczki Bełzkiéj. Panował w Polsce po ojcu, pierwszy raz od r. 1194 do 1200; że zaś był małoletnim, władzę w tym czasie powie-

rzono matce, opiekunami zaś byli: Pełka, biskup krakowski i Goworek, wojewoda sandomierski.

Od r. 1200 do 1202, Mieczysław III. Stary, stryj Leszka, zabrał mu koronę. Po śmierci jednak Mieczysława r. 1202, naród powtórnie wezwał Leszka Białego. Lecz Mikołaj, wojewoda krakowski, ofiarował mu tron pod tym warunkiem, iżby oddalił od siebie Goworka, Mikołajowi nieprzyjaznego, ale Leszek wolał się zrzec korony, a starego przyjaciela zatrzymał.

Ten właśnie piękny czyn Leszka białego opisany jest w następującem wierszu.

Od r. 1202 do 1207, po nieprzyjęciu korony przez Leszka, panował syn Mieczysława, *Władysław Laskonogi*, od cienkich nóg tak nazwany, lecz ten dobrowolnie rządów ustąpił, i Leszek powtórnie objąwszy tron, panował aż do r. 1228. Umarł w mieście Gązawie, w dawnych Łujawach, a dzisiejszym Bydgowskim (w Prusiech leżącem). Miał za żonę księżniczkę ruską Grzymisławę.

Leszek pozbawion przodków korony,
W modrzewim dworcu żył opuszczony.
Tam, siedząc tęskny w skromnej komnacie,
Dumał ze smutkiem o przykrej stracie.
O berle, które młodéj prawicy
Wydarł Mieczysław, i sam w dzielnicy
Jego panował; a gdy niecnoty
Stryja stanęły w oczach sieroty,
I gdy rozważył klęski swéj ziemi,
Zapłakał książe łzami rzewnemi.

I siedział smutny, na lśniącą zbroję,
W której, choć młody, już zwodził boje,
Spływał w kędziorach włos jego biały,
Skąd go też dzieje *Białym* nazwały.

Matka Helena, we wdowim stanie,
Z synem podziela smutne wygnanie,
A w głębi skromnéj siedział komnaty,
Zacny Goworek, obciążon laty,
On tylko jeden z dworaków rzeszy,
Tułać się z młodym książęciem spieszy,
By bronić mieczem chronić radami.
Dlań też pogardził on dostatkami.
Włos mu zsiwiały pokrywa skronie,
Oko zapałem niezwykłym płonie;
Zorane czoło, na licach blizny,
Świadczą: jakim był synem ojczyzny.
On niegdyś prawy druch Kazimierza,
W usługach jego nie zdjął pancerza;
I teraz w zbroi, poczciwie, stary
Synowi jego dochował wiary.
On pierwszy kroki Leszka prowadził,
Jak być cnotliwym, jak mężnym radził;
On go nauczył konia dosiadać,
Przywdziewać zbroję, orężem władać.
Teraz z nim życie w niedoli pędzi,
Rady i miecza nigdy nie szczędzi,
I każdą troską, i każdym bolem,
Dzieli się chętnie z swym młodym królem;
Teraz w nieszczęściu pociech udziela,
Leszek też słuchać zwykł przyjaciela.

* *
*

A w tém u skromnych dworca podwoi
Tętent rumaków, chrzęst słychać zbroi.
Zsiadają z koni dzielni rycerze,
Błyszczą ich hełmy, lśnią się pancerze.
Sędziwi wiekiem, włos posiwiały,
Brody poważnie na pierś spływały;
Miecze im długie wiszą u boku,
Powaga w twarzy, a w jasném oku
Przebija męztwo. Są to posłowie
Do księcia Leszka. W téj zaś osnowie
Rzecz poczynają; „Książe! do Ciebie
„Prośbę niesiemy: kraj jest w potrzebie;
„Po Mieczysławie starym korona,
„Została nagle osierocona.
„Dziś Krakowianie, za cnoty Twoje,
„Za męztwo, z jakiem staczałeś boje,
„Chcąc wrócić berło Twojej prawicy,
„Panem Cię widzieć w Piastów stolicy.
„Lecz jeden tylko warunek kładą:
„Byś zą Goworka nie chodził radą,
„Oddal go Książe, wtedy korona,
„Będzie Ci znowu stale wrócona,
„Albowiem panów niechętnych wiele,
„Widzi nad Tobą moc w przyjacielu."
Posmutniał Leszek, słysząc te słowa,
A ze wzruszenia drzy jego mowa:
„Jakto!" zawoła, „jaż mam dać wiarę
„Ludziom, którzy mi, jakby za karę
„Wydrzeć chcą szczęcie najdroższe w życiu,
„Szczęście przyjaźni? stokroć w ukryciu
„Z zacnym Goworkiem smutną mą dolę,
„Zdala od świata podzielać wolę,
„Niźli bez niego posiąść koronę;
„Więc zwróćcie kroki swe w inną stronę;
„Bo nad blask berła, nad świata mienie,
„Przyjaciel w wyższéj jest u mnie cenie!"

Gdy po téj Leszka szlachetnej mowie,
Milcząc, zdumieni stoją posłowie,
Goworek wzruszon księcia słowami,
Ujął mu dłonie, zalał się łzami
I tak przemówił: „Książę! krajowi
„Służyć potrzeba; mnie zaś starcowi
„Dość będzie szczęścia, kończąc me lata
„Pod skromną strzechą, w ustroni świata,
„Słyszeć, że rządzisz mądrze, cnotliwie;

„Przyjm więc koronę i żyj szczęśliwie!"
— „O! nie, odpowie Leszek starcowi;
„Twe cnoty ujmąż blasku tronowi?
„Na każde kraju mego wezwanie,
„Życie dla niego jestem nieść w stanie,
„Ale bez Ciebie nie przyjmę tronu;
„Nas nie rozłączy już nic do zgonu.
„Niechętne Pany tobie, starcowi,
„Niech tron innemu dadzą Piastowi."

* * *

Po tak stanowczej Leszka odmowie,
Władysław młody rządził w Krakowie.
A kraj w tym czasie ucierpiał wiele;
Niszczą go zewsząd nieprzyjaciele.
Leszek, ratując biedną krainę,
Niepomny krzywdy, zbiera drużynę
I nieprzyjaciół wszędy zwycięża,
Kędy z Goworkiem dobył oręża.
Naród go sławił za to zwycięztwo,
A Bóg nagrodził cnotę i męztwo.
Bo znów u skromnych Leszka podwoi
Tętent rumaków, chrzęst słychać zbroi:
Znowu do Leszka dążą posłowie,
I z rozrzewnieniem z pokorą w mowie,
Głoszą: że z wolą całej ziemicy,
Władysław berło z swojej prawicy
W ręce szlachetne zwraca z ochotą;
A lud, wzruszony przyjaciół cnotą,
Prosi: by przy nim, przy Piastów tronie,
Gowerek pierwszy był w panów gronie.

O! cześć szlachetnym głośmy wśród świata,
Niech pamięć cnoty przeżyje lata!

Myśliwy.

Nie pragnę wielkości świata,
I z ponęt jego żartuję,
Gdy w śród zimy, albo lata,
Wesół i zdrowy poluję.

Chociaż władca szczodrą dłonią,
Żadnych mi nagród nie daje,
Dość gdy mi ogary gonią,
Albo wyżeł dobrze staje.

Niech się chełpi zwycięztw likiem
Wojownik niesyty sławy,
I ja spotkawszy się z dzikiem,
Odważnie staczam bój krwawy.

Co tylko w mych kniejach gości,
Wskażą mi ślady wśród śniegów,
Z nich mam lepsze wiadomości
Niżli leśniczy od szpiegów.

Gdy do jam wpędzę ogary,
Z większym je kopię zapałem,
Niżli kruszcowe pieczary,
Naczelnik z górnictwem całem.

A skoro zakończę wrzawę,
Wnet trąby zwycięztwo głoszą,
A ogary moją sławę,
Jakby gazety roznoszą.

SEN.

Sen mi czarodziej skleił powieki,
I takom ci powiastkę śnił:
Marzyło mi się jakbym na wieki,
Z tobą jedynie sam jeden żył.

Las czarny, dziki wskroś mię otaczał,
Malutka chatka stała śród drzew;
W około się jasny błękit rostaczał,
Mieszkańców leśnych słychać w nim śpiew.

Małe strumyczki w około się wiją,
Muska ich lekki wietrzyka wiew,
Nasze kwiatuczki wodę z nich piją
I Najwyższemu szemrzą swój śpiew.

Kołonas w koło spokojność święta,
Którą nie mąci złych ludzi jad,
Daleka od nas złość ich zawzięta,
Każden tu życia swego jest rad.

A gdy nam burza dzika złowroga
Napędzi chmurę białawych mew,
Gołąbka wtedy posłlim do Boga,
Z różczką oliwy przebłagać gniew.

Karol C.

Edgard i Elfryda.

Miłość nie zawsze znajduje upodobanie w siedlisku przepychu i kunsztu; ucieka czasem pod wieśniaczą strzechę, gdzie niewinność i prostota panują — odzywa się ze szmerem strumieni i szelestem liści — wzrasta na ustroniu i w cichości lasów.

W okolicach Edimburga, u podnóża góry Ochill, żyło dwoje cnotliwych i czułych małżonków; szesnaście lat upłynęło od narodzenia się Elfrydy, jedynego owocu najszczęśliwszego związku — a za każdém przybyciem wiosny, rozwijały się nowe wdzięki w téj ukochanéj dziewicy.

Częstokroć ojciec prowadził ją na wysoką skałę; — tam powtarzał z nią melancholiczne śpiewy Ossyana — nagle wstrzymywał się, żeby mógł lepiéj słyszéć zachwycający głos córki, połączony z dźwiękiem przenikającym harfy. — Patrzał na nią długo w milczeniu, a łza radości skrapiała jego lice. — „Jedno mi tylko zostaje żądanie, mawiał do siebie ten troskliwy ojciec, aby moja Elfryda nie została na zawsze w tych odludnych miejscach — aby majętny i poczciwy człowiek przybył prosić o jéj rękę, i ukazał ją światu.“ — Nie domyślał się, że życzenia jego córki nie równie skromniejsze były — niska chata zamykała je wszystkie. Mieszkał w niéj starzec z dorosłym synem; Edgard Howison (to było jego imię), nie pozyskał on względów losu, ale natura ubogaciła go wszystkiemi pożądanemi przymiotami.

Edgard i Elfryda od pierwszéj chwili poznania, kochać się zaczęli — długo jednak nie wiedzieli, jaki rodzaj uczucia pociągał ich wzajemnie. Z wiekiem to uczucie nabrało więcej mocy, nie tracąc nic ze swojej pierwotnej czystości.

Oddawali się z rozkoszą lubej skłonności serca; — otoczeni dzikiemi skałami, widzieli tylko siebie — nic ich rozerwać nie mogło. O! jakżeby szczęście tych dwojga kochanków doskonałém było, gdyby ich rodzice podobnież myśleli! — Ale ojciec Elfrydy żądał dowodów majątku, nie dowodów miłości.

Dnia jednego, gdy Elfryda przychodziła się samotnie po krętych bezdrożach, przestraszyła się nagle widokiem młodzieńca, zmierzającego ku niéj swe kroki, lubo się już mocno strudzonym zdawał. — Elfryda chciała uciekać — zatrzymuje ją tkliwa prośba nieznajomego; — zbliżywszy się bojaźliwie, zapytała go spuściwszy oczy w ziemię, czego od niéj żąda.

Nieznajomy spoglądał na nią długo okiem podziwienia, zanim usta otworzył. Zapominając w jednéjże chwili o niebezpieczeństwach, na które był narażony, i o gwałtownej potrzebie pokrzepienia sił zwątlonych, zajął się zupełnie widokiem zachwycającej piękności. Jednakże Elfryda zdziwiona, że żadnej odpowiedzi otrzymać nie może, podniosła oczy, a pomimo niewinności i największej prostoty, tajemne uczucie, które przyrodzenie umieściły w sercu wszystkich kobiet, odkryło jéj w części przyczynę pomięszania stojącego przed nią młodzieńca. Nieznajomy przyszedłszy do siebie, oświadczył Elfrydzie, że wybrawszy się dziś rano z Stirlingu (pałacu władzców Szkocyi) na polowanie z dworem królewskim, zbłądził w wąwozach góry Ochill — i że po dziesięciu godzinach trudu i bezskutecznych usiłowań w celu odkrycia właściwéj drogi, byłby bez wątpieninia musiał przepędzić noc w tych dzikich i bezludnych miejscach, gdyby nadspodziewanem szczęściem anioł w postaci młodej dziewicy, nie był się oku jego przestawił. — Na te słowa lekki uśmiech ukazał się na ustach Elfrydy. Przekłada młodzieńcowi, iż jej ojciec nie będzie się wzbraniał wypełnić względem niego praw gościnności — a przyjąwszy mile jego dziękczynienie, drżącym krokiem przewodniczy mu do rodzinnej chaty.

Wązka sznurówka, jakiej zwykle młode Szkotki używają, odznaczała piękny jej skład ciała — a lekki słomiany kapelusz, który zdawało się, że sama miłość na jej umieściła głowie, nie mógł zatrzymać długich i jasnych włosów, spadających w gęstych kędziorach na śnieżne ramiona. Jakób II. (był to sam król bowiem) nasyca wzrok widokiem tylu wdzięków — młoda jego i pałająca dusza oddaje się nagle najwyższej miłości — nigdy podobna piękność nie wpadła mu w oczy — wzdycha — goreje — najwięcéj go zaś w tém całém zdarzeniu zajmuje to słodkie przekonanie, iż ukrywszy swój stopień i imię, będzie się mógł do woli cieszyć obrazem szczęśliwej prostoty.

Wpośród blasku tronu i świetności chwały, Jakób dzielił nieszczęście wszystkim książętom — właściwie nie miał pewności być kochanym dla siebie samego. Można kupić pochwały, starania, zabiegi, uniżoność, a nawet i wierność — ale nie można kupić miłości, — serce oddaje się bezpłatnie — a jakże je można dać temu

co z położenia swojego wszystko opłacić musi?

Ciemność nocy zaczęła ukrywać przedmioty, kiedy Elfryda przed chatą stanęła. Spostrzegłszy stojących w progu ojca i matkę, rzuca się z czułością w ich objęcia — wskazując potém na nieznajomego, opowiedziała, jak spotkała zbłąkanego dworzanina królewskiego, i jak go skłoniła, żeby się razem z nią udał. Cnotliwy mieszkaniec gór, ofiarował dóm swój obcemu. Kilka stołków niezgrabnie wyrobionych, stół, naczynia gospodarskie zawieszone na ścianie obok harfy — te były sprzęty tego wiejskiego mieszkania. Jednak w tej chwili, monarcha przekłada chatę najbiedniejszego ze swoich poddanych, nad cały przepych książęcego gmachu. Mysli romantyczne tak łatwo łączą się z życiem pasterskiém! Miłość chętnie na samotnych dolinach przebywa!

Kiedy ojciec Elfrydy stara się rozerwać króla rozmową, żona jego i córka zajmują się przygotowaniem prostej wieczerzy — przynoszą w glinianych naczyniach jarzyny, nieco ryb, nabiał i owoce. Jakób uważał z niewymownem ukontentoweniem najmniejsze poruszenia Elfrydy — nie może się jej dosyć wydziwić — i tak, jak Henryk IV. u młynarza z Liursaint, szuka sposobności dzielenia trudów Elfrydy w przygotowaniu tego wiejskiego bankietu. Jakób łączył z przyjemną postacią ruszenie szlachetne, proste i naturalne — każde jego postępowanie wzbudzało szacunek i jednało mu serca. Elfryda słuchała go z wielką uwagą; — ta mowa czysta i wykształcona, którą pierwszy raz slyszała, wybór i delikatność w wyrażeniach, sposób łatwy i przyjemny tłómaczenia się, wszystko ją dziwiło i zajmowało — z trudnością ukrywała swoje wzruszenie — sądziła, że widzi istotę różną i wyższą nad te wszystkie, które dotąd znała.

Po skończonej wieczerzy trzeba się było rozejść. — Wieśniak namawia księcia do udania się na spoczynek. — Jakób rzuca się na przygotowane łoże — chce zasnąć, ale na próżno — obraz Elfrydy, bardziej jeszcze zachwycający w marzeniu, oddala sen z jego powiek — niecierpliwie oczekuje powrotu światła, żeby mógł znowu oglądać tę, która jego serce i umysł zajęła.

W śród lubego serca marzenia, ta niespokojna myśl, że może nieprzytomność króla obudziła trwogę we wszystkich mieszkańcach stolicy, uderza Jakóba i odrywa go na chwilę od obrazu Elfrydy. Powinność zwycięża miłość! — Jakób czuje potrzebę jak najrychlejszego opuszczenia gościnnej chaty — zamiar oglądania za dni kilka Elfrydę, łagodzi jego żale. Całe to jednak piękne przedsięwzięcie, zaledwie nie spełzło w umyśle rozkochanego władcy, kiedy z pierwszym światłem jutrzenki, Elfryda prosta jak kwiatek polny, ale równie świóża, zbliżyła się bojaźliwie podać królowi mléko w drewnianej czarze, która tém dla niej milszą była, że wyszła z rąk Edgarda. — Jakób z rozkoszą bierze czarę z pulchnej ręki Elfrydy — zaledwie może się wstrzymać, żeby jej nie pocałował — miłość obłąkuje jego zmysły — zrywa się — ale uczucie poszanowania, które zawsze widok niewinności wzbudza, wstrzymuje go nagle — zbytnie rozrzewnienie nie dozwala mu przemówić. — Żywy rumieniec osiada na licach pomięszanej dziewicy, nie śmie zostać dłużj — oddala się smutna.

Zbliżyła się chwila rozstania. — Jakób żegna swego gospodarza, który mu najkrótszą i najpewniejszą drogę wkazuje — przyrzeka odwiedzić go znowu — a raz ostatni rzuciwszy wzrokiem na przedmiot swojej miłości, podwaja kroki i w krótce z przed oczu mu znika.

Już blisko godziny szedł ciągle, kiedy niedaleko mostu Kramond widzi się napadniętym od pięciu uzbrojonych ludzi, ukrytych wprzódy w wydrążeniu skały. Zbyt odważny, żeby się miał ocalić ucieczką, Jakób broni się orężem — nierówna walka zaczęła siły jego osłabiać — i byłby bez wątpienia upadł pod ciosami morderców, gdyby młody Edgard, który w tych miejscach pasł swoją trzodę, nie przybiegł na pomoc. Widzi ulegającego już podróżnego — rzuca się odważnie na napastników — powala dwóch o ziemię — a połączywszy usiłowania swoje z monarchą, innych do ucieczki skłania. Prowadzi potém Jakóba do swojej chaty, i opatruje lekkie jego rany. Uderzyła króla szlachetna postawa Edgarda i niezachwiane męztwo — a po kilku chwilach poświęconych dziękczynieniu, pyta się młodego wybawcy, coby go uszczęśliwić mogło? „Chciałbym tylko posiadać włość Brohead“ — odpowiedział Edgard, myśląc o Elfrydzie. Wioska ta właśnie należała do korony. Jakób ucieszony skromném żądaniem młodzieńca, przyrzekł sobie spełnić jego życzenia. Żegnając Edgarda zlecił mu, aby go przyszedł odwiedzić w pałacu Holivood, i pytał się o dzierzawcę Ballanguich. — Król lubił przybierać to nazwisko w swoich przechadzkach nocnych.

Nazajutrz Edgard wierny danemu słowu, staje u bramy pałacu, ale nieużyta straż wzbrania mu przyjścia. — „Pozwólcie mi wejść — ja nie idę do pałacu, tylko do ogrodu.“ — Nie wolno tędy wchodzić nikomu — czego chcesz?“ —

„Mówić z dzierzawcą Ballanguich, który mi to wczoraj zalecił." — Na to imię straż zdięta uszanowaniem, pozwala wejść Edgardowi. Zdziwiony młodzieniec przebywa szybko obszerne dziedzińce. Nowa straż zatrzymuje go przy drzwiach pałacu — podobne znowu trudności, zapytania i odpowiedzi. „Musi to bydź jakiś znakomity człowiek, któremu życie ocaliłem — pomyślał sobie Edgard — a przynajmniej marszałek dworu."

Jakób spostrzegłszy z okna swojego wybawcę, chciał się zabawić jego zadziwieniem — i w tym celu potrzebne wydał rozkazy. Edgard wprowadzonym został do obszernej sali, w pośród uszykowanych z obu stron żołnierzy. Zastawiono wspaniałą ucztę — Edgard nie spodziewał się nigdy, żeby to wszystko dla niego czynić mieli — stojąc w jednym kącie sali, czekał cierpliwie na przybycie dzierzawcy Ballanguich. Tymczasem Jakób przybrał się znowu w też same suknie, które miał na polowaniu, i wszedł do sali. Spostrzegłszy go Edgard, bieży ku niemu: „Jakże ty możesz sobie tak rządzić całym pałacem' — rzecze z bojaźnią — król musiał wyjechać; nie lękaszże się kary?" — „Bądź spokojny! odpowie z uśmiechem Jakób — i siadaj do stołu." Edgard siada pomieszany — ale w krótce wyszukane przyprawy potraw, wybór doskonałych win, a szczególniej otwarta wesołość dzierzawcy Ballanguich, oddaliły od niego obawę. Po skończonym objedzie oddalili się dworzanie. — „Przypominasz sobie wczorajsze życzenie? zapytał z dobrocią Jakób — i czy sądzisz, że posiadając włość Brohead, niczby już do twego szczęścia nie zbywało?" — „Nic Panie, odpowie Edgard, jak tylko posiadanie ręki Elfrydy Donaldson." — Jakto! — zawołał król z podziwieniem, a razem i z gniewem — ty kochasz Elfrydę?" — „Już od roku miłość wzajemna i czuła połączyła nasze serca — rzekł z zaufaniem Edgard — ale ojciec Elfrydy chce ją gwałtem wydać za majętnego człowieka — dlatego zamyślam służyć w wojsku królewskim, ażebym moją odwagą zyskał to, czego mi urodzenie odmówiło."

Szlachetny Jakób zasłonił twarz swoją rękoma. pragnąc ukryć wewnętrzną walkę, którą w nim to niespodziewane wyznanie wznieciło — gwałtowna namiętność pożerała jego serce. Po niejakim milczeniu, wielkość umysłu i szlachetność właściwa jego charakterowi, odniosły górę — niechce poświęcić wdzięczności dla miłości — zwycięża w sobie żal — i oświadcza Edgardowi, że wszystkie jego życzenia spełnione zostaną. — „Oto jest pismo, dodał, które ci zapewnia posiadanie włości Brohead — od téj chwili nie należy ona do korony." — „Ależ, jak to być może? zapytał zdziwiony młodzieniec — cóż na to król powie?" — „Król niezapomni nigdy o tym Edgardzie, żeś mu życie ocalił — rzekł Jakób powstając z miejsca i cały dwór przywołując. — „Ach! Najjaśniejszy Panie — zawołał przejęty najżywszą wdzięcznością Edgard, rzucając się do nóg monarchy — niech drzą Twoi nieprzyjaciele! — Jakakolwiek ich jest liczba, czuję się w stanie ich pokonać!" — „Odwaga twoja, odpowie uśmiechając się Jakób, nie będzie mniemam wystawiona na tak wielką próbę. Milordowie, dodał, przyjmiecie bez wątpienia chętnie tego odważnego młodzieńca do waszego grona. Jeżeli zaszczyty są nagrodą męztwa, któż na nie bardziej od niego zasłużył? Powstań Edgardzie — odbierz ten oręż z rąk moich — mianuję cię lordem! — Już się wojska pod moje sztandary zbierają — zwycięztwo nas wzywa — w krótce uderzymy na nieprzyjacioł ojczyzny!"

Edgard przez odwagę i wierność, pokazał się wkrótce godnym dobrodziejstw monarchy swego. Równie biegły urzędnik, jak waleczny żołnierz, dowiódł kilkakrotnie Jakóbowi w czasach nieszczęśliwych, w których liczne fakcye dzieliły Szkocyą, że sprawiedliwe uczucie honoru i prawość naturalna, częstokroć więcéj dokazać mogą, jak ta sztuka tyle od polityków sławiona, a któréj jak wielu mniema, tylko wśród dworów wyuczyć się można.

Elfryda sprowadzona przez swego młodego małżonka do stolicy, ujęła wszystkich pięknością i tą rzetelną skromnością, co pociąga serca, i samą nawet zawiść rozbraja.

Rodzina Howisonów posiada jeszcze dotąd włość Brohead — z tym warunkiem, aby ilekroć król szkocki, a teraz po połączeniu trzech królestw król angielski, przez most Kramond przejeżdżał, najstarszy z rodziny przedstawił mu naczynie z wodą i ręcznik — a to dla uwiecznienia czynu Edgarda.

Porwanie dziewicy Orleańskiej.

W jednym z Londyńskich tygodników, opowiada Anglik następujące pocieszne zdarzenie.

— Musisz pan wiedzieć, mówił mi jeden czeski gospodarz w Wiedniu, że nic tak nie zadziwia cudzoziemców w naszej stolicy, jak nasze szyldy sklepowe. Proszę tylko przypatrzyć się kosztownym obrazom powywieszanym na *Grabenie* i na *Jägerzeil*, a zgodzim się na to, że szyldy za granicą mają się do naszych arcydzieł, jak wasza niedźwiedzia muzyka w Anglii do uroczych walców Lannera, i zaczarowanych polek Strausa. Teraz wyobraź pan sobie takiego Anglika, który ledwie rozumie co jest malowidło, gdy stanie na przeciw takich utworów mistrzowskich; w Londynie zrobiliby osobną galeryę takich obrazów, ale my, my je wieszamy przed drzwiami, bo mamy je na to. Czyliż nie oniemieje na ten widok, a raczej nie oszaleje z podziwu i zachwycenia? I tak się też zdarzyło na prawdę jednemu z pana ziomków, znakomitemu panu jakiemuś. Milord przyjechał do Wiednia, i założył się, że nie dłużej jak trzy dni użyje, aby obejrzał wszystkie ciekawości miasta i okolicy; to też przy linii Tabor najął fiakra, i gonił z nim jak najspieszniej od kościoła do kościoła, z Belwederu do piwnicy Esterhazowskiej, aż go wreszcie przypadek i fiakier przywiódł na Graben. Milord wystawił głowę z powozu, aby podziwiać przepyszne sklepy nasze, i przy tej sposobności ujrzał także *Dziewicę Orleańską.*

— Gaddam! krzyknął Milord, i wyskoczył z powozu.

I Magnat angielski stanął w swoim grubym surducie o guzikach z perłowej macicy, w niebieskich pantalonach, w czerwonej chustce na szyi i w białym kapeluszu; najmniej przez pięć minut stał jak zaczarowany. Potem rzucił kilka przekleństw, aż włosy na głowie stawały do góry, bo już to anglicy ogromnie przeklinają, gdy są zadowoleni. W końcu zawołał:

— A to przecudowne! Święty Lordmajorze! niech mnie diabeł porwie, to jest niezrównane!..

— Musiałeś pan także widzić ten obraz, tę Johannę d'Arc w stalowej zbroi, z orężem w ręku, i z zachwyconemi oczyma i twarzą, jak cofające się już swe wojska do nowego szturmu prowadzi na mury Orleanu. Tak to tam pięknie, prawie jak w teatrze nadwornym! Miękkością i delikatnością pędzla przypomina Korregia, a siłą kolorytu Rubensa.

Milord dał dwa susy, i był już w sklepie.

— Obraz! zawołał.

— Jaki obraz? zapytał właściciel sklepu z uprzejmym ukłonem.

— Wisi przy drzwiach... dziewica Orleańska! chcę ją kupić.

— Ten obraz nie jest na sprzedaż.

Ba! odrzekł Milord; ja muszę go mieć; przykryje go gwinejami.

— To jest niepodobieństwo.

— Jakto niepodobieństwo? zawołał znowu Milord, sięgnął do kieszeni swego surduta z perłowemi guzikami, i wyciągnął pół ryzy angielskich banknotów. Ja się zakładam, że to jest podobne.

— Jak pan wiesz, anglicy są gotowi zawsze do zakładów; przeklinać i zakładać się umieją doskonale. Muszę panu przy tej sposobności opowiedzieć jedno zdarzenie. Dwóch gentlemanów jechało parowym statkiem po Renie. Nie patrzali ani na jeden brzeg ani na drugi; ani na winnice, ani na zwaliska; oni patrzali nieruchomie na dwa kawałki cukru i na duże kupy złota. Ludzie w koło nich się zebrali, ale nikt nie wiedział, o co im rzecz idzie. Nagle jeden krzyknął: Goddam! moja wygrana! Jakto? zapytał jeden ciekawy. Czyż pan nie widzisz, odpowiedział anglik, że założyłem się o dwadzieścia gwineów, że pierwsza mucha siądzie na moim kawałku cukru; i niech mnie diabli porwą, wygrałem.

— No ale wracam teraz do mojego Milorda.

— Mój panie! mówił kupiec, ten obraz nie ma ceny u mnie, bo i miasto całe i wszystkich cudzoziemców zwabia do mnie.

— A to ja kupię cały sklep! odpowiedział anglik.

— Pomyśl pan, panie Milordzie nad tem tylko, że odwiedzili mnie wczoraj hrabia Pimpelstein i markiz Barbeliche, umyślnie, aby widzieć mój obraz.

— Francuz?..

— Z samego Paryża Milordzie!

— Czy chcesz mi pan przedać dziewicy! wrzeszczał Milord w najwyższy wściekłości, ja ją dwa razy gwinejami przykryję.

— Ale Markiz Barbeliche!..

— Może mu pan przyrzekł swoją dziewicę?

— A tak! przyrzekłem! odpowiedział pan S., chwytając się co prędzej tej myśli.

— Dobrze! rzekł Milord i wyszedł za drzwi. Jeszcze raz rzucił spojrzenie namiętne na Johannę d'Arc, wskoczył do fiakra i odjechał z szalonym pospiechem.

W swoim hotelu wybrał dwie pary rękawiczek z wyłogami, dwie szpady, dwa pistolety i z takim zabójczym przyborem siadłszy nazad do fiakra, wyjechał przed najbliższy dom zajezdny.

— Markis Barbeliche? zapytał odźwiernego, ale nie uzyskał upragnionej odpowiedzi.

Tak jeździł z ulicy na ulicę, od zajazdu do zajazdu, ale nigdzie Markiza nie znalazł. Dzień się kończył, ale nie ukończył się zapał Anglika; do białego dnia polował za Francuzem, aż wreszcie po obiedzie stał jego fiakier przed zajazdem *pod złotym dzbankiem*, a Milord wysiadł, że szkatułką pistoletową pod jednym ramieniem, ze szpadami pod drugim, a obie pary rękawiczek wisiały mu na plecach.

Podaj bilet mój markizowi! mówił do odźwiernego, i powiedź mu że ja czekam. Bo przecie odszukał swego Francuza. — Markiz tylko co wyszwarcował wąsy swoje, i to udało mu się tak doskonale, że był jak w najlepszym humorze. Spojrzał jednym okiem na kartę wizytową, a drugim na zwierciadło, i rzekł do odźwiernego:

— Proś Milorda!

Już słychać było na schodach ciężki chód Anglika. Wszedł wreszcie; szpady rzucił na podłogę, aż zadzwoniły, szkatułkę postawił na stole, i zgrabnym ruchem parę rękawiczek rzucił Markizowi pod nogi, drugą zaś parę wziął na siebię, i stanął w marcyalnej pozyturze.

— Co to takiego? zapytał zdziwiony Francuz.

— Masz pan wóz i przewóz! odpowiedział Anglik. Tu jest broń rozmaita; wybieraj pan do gustu: pistolety, szpady i rękawiczki. Jedną z tych broni musisz pan wybrać, albo zrzeknąć się dziewicy Orleańskiej.

— Mój Boże! cóż to za dziewczyna? Nie mam szczęścia znać tej damy.

Możesz ją pan widzieć na Grabenie olejną, przy drzwiach sklepu, odrzekł znowu Anglik z największą powagą.

— Jak to? olejna? cóż to czy jaka Eskimos, czy Tatarka?

— Panie Markizie! ja się w żadne żarty wdawać nie myślę. Czy pan się upierasz przy tem, aby obraz ten nabyć? Ja ten obraz noszę w sercu, ja ją kocham, i przysiągłem że będzie moją... Jeżeli ta rzecz da się pieniędzmi ułatwić, gotów jestem do tego, i wypłacę panu tysiąc funtów szterlingów. Chcesz zaś pan przyjść do walki, to będę się bił i pojedynkował, póki z nas jeden nie zginie. Jeżeli pan odstąpi mi praw swoich w zgodzie, uściskam pana jak brata, i dłużnikiem pana zostanę przez całe życie.

— Markiz znał Anglików, i miarkował że ma przed sobą jednego z najbliższych; wybrał zatem najrozsądniejsze alternatywę.

— Milordzie! rzekł do niego; podziwiam pański sposób myślenia, pańską odwagę, i pańską szlachetność. Weź sobie Milordzie swoją dziewicę! Nie chciałbym pana jej pozbawić, choćby była prawdziwą żyjącą dziewicą, choćby była moją siostrą rodzoną.

Anglik zaczął znowu wściekle przeklinać; porwał Francuza za rękę, i puścił się piorunem po schodach.

Z pierwszą zorzą pojawił się Anglik na Grabenie w tym samym stroju co wczoraj, i czekał aż mu się luba okaże, aż zaskrzypią drzwi od sklepu. Wreszcie wynieśli ją i powiesili jakby prosty szyld. Nic nie straciła ze wczorajszych wdzięków, i Anglik z założonymi rękoma, w niemym zachwyceniu stał przed uroczym obrazem.

— Panie S.! krzyknął nagle wchodząc do sklepu! pan Markiz Barbeliche odstąpił mi swoich praw; powtarzam moje propozycyę; decyduj się pan prędko, bo mnie się pilno dzieje.

Pan S. grzecznie odmówił; niewiem z jakiego powodu.

— Pan odmawiasz! krzyknął Anglik, i pięściami walił w ladę sklepową. Kiedy tak!.. ale mniejsza o to. To rzekłszy odszedł.

Wieczorem, gdy się już spóźniło, przyszedł znowu Milord na Graben, ale tym razem przebrany za tragarza. Znowu stanął przed ulubioną Johanną, zdjął ją uważnie z ćwieka, i spokojnie oddalił się z kosztownym łupem swoim, jakby wypełnił dane sobie polecenie.

Łatwo pojąć przerażenie pana S., gdy stratę swoją odkrył.

Czem się pysznił, co go cieszyło, co było największym skarbem sklepu, wszystko przepadło na zawsze, i przepadło na darmo. Lecz wnet przerażenie zmieniło się w podziw, gdy w godzinę później taki list odebrał:

„Mój panie! złożyłem dla pana w banku austryackim pięć tysięcy funtów szterlingów, jako za zapłatę za Johannę d'Ar. Pański upór przymusił mnie do tego kroku. Niech panu tego Bóg nie niepamięta. Ja dotrzymałem, co sobie sam przyrzekłem.

Jestem już z moją dziewicą w miejscu bezpiecznêm, gdzie mnie pan już nie dosiągnie; nie dawaj pan sobie próżnej pracy biegania za mną. Zresztą aby pana pocieszyć, dałem polecenie jednemu z znakomitych malarzy, aby kopiował dla pana ten obraz.“

Pański sługa:

Mount plesant.

Milord danego dotrzymał słowa: kopia wisi po dziś dzień na miejscu oryginału na Grabenie. Oryginał zaś znajduje się w galeryi Milorda w *Mount plesant Castle.*

— Nie mogę utrzymywać, kończył Czech swoje opowiadanie, by Anglicy mieli wiele umysłu do sztuk pięknych, ale czasem porywa ich wyraźna wściekłość do obrazów. A jeżeli im co już raz się podoba, są w takim razie narodem najupartszym w świecie.

Peryody wieku mężczyzn.

W szesnastym roku chłopcy dużo psują brzytew na mchu swojej brody i zaczynają czytać romanse. W 17 następuje wieczna miłość, robią wiersze, uczą się grać na gitarze i zaczynają już przyzwyczajać się do palenia tytoniu. W 18. zapuszczają wąsiki, chętnie dopadają konia, skłonni do pojedynku, zaczynają się doświadczać przy butelce, a z miłości zaraz w łeb chcą sobie wypalić.

W dwudziestym, zaczynają sobie przypiekać włosy i miewają już po dwa romanse. W dwudziestym pierwszym do dwudziestego trzeciego, zaczynają się rozmawiać o żenieniu, tańczą wiele, są grzeczni bardzo dla dam, a nawet dla panien służących. W 24. zawiązują romans z mężatką i mówią ze wzgardą o małżeństwie. — W 25. rozprawiają chętnie o koniach rasowych, o wiście, popisują się bilecikami miłośnemi i przesyłają sobie sami przez poczty lub umyślnych posłańców rozmaite prezenta. W 26. zakładają zbiór loków i kochają się w blondynce wcale niepowabnej, jedynie tylko dla jéj ukształconego umysłu, i przestają już tańczyć. W 27. więcej już uważają na pieniądze, niż na wdzięki. W 28. biorą w protekcyą swą jaką aktorkę lub baletniczkę, zaczynają ją chwalić w pismach publicznych, a przytém zaczynają pilniéj zajmować się swojemi interesami. W 29. wszystkim damom zalecają się, każdéj powiadają, że jest najpiękniejszą, i czasem już szczérze myślą o żonie. Często przedsiębiorą zacząć prowadzić porządniejsze życie.

W 30. roku zaczynają udawać sęsatów, przeglądają się często w dwóch lustrach, dla przekonania się, czy już nie pokazuje się łysina, i zaczynają uskarżać się na zdrowie. Chcieliby dostać żony, coby się dobrze znała na gotowaniu. Obierają sobie wreszcie, i ze drzeniem idą do ślubu, Przez dwa tygodnie po ślubie są uprzejmymi, dowcipnymi i bardzo miłemi. Żonie mówią „kochany aniele,“ i tylko dla niéj żyją.

W 31 roku zaczynają być skąpymi, narzekają na znaczne wydatki toaletowe i na zły rosół, i swoją połowicę zowią tylko „Żono!“

W 32 zaczynają się nudzić w domu, żonie mówią czasami „kochasiu“ i bywają zazdrosnymi.

W 33. żonie mówi się już „ty“ i woła się po imieniu. A rosół coraz gorszy bywa.— Uważają że to wielka śmieszność chodzić na bale lub teatra.

W 34. robią filozoficzne uwagi nad stanem małżeńskim, często wspominają o troskach domowych i proszą żony, ażeby im siwe włosy z głowy wyrywały.

W 35. zawiązują romans z jaką młodą damą, w domu są złego humoru, zrzędzą, gderzą i tyranizują dzieci i sługi. Jeżeli żona prosi o całus, mawiają: „dałabyś pokój takim dziecińśtwom.“

W 36. umizgają się do żony swego przyjaciela. — Wieczorem nigdy w domu nie siedzą i zaczynają nie źle pić.

W 37. wiele rozprawiają o wychowaniu dzieci, narzekają na duże wydatki i redukują do zera szpilkowe swéj żony.

W 38. dostają migreny i utyskują: „moja żona tak mi głowę zawsze roztrajkocze, że nie mogę wżaden sposób wysiedzieć w domu.“ Około 40. zaczynają już sobie wspominać swoje młode lata, stają się kaznodziejami dobrych obyczajów, i zaczynają żyć skromnie. Po 40 zaczynają zrzędzić i mruczyć, i tak zrzędzą i mruczą aż do śmierci.

Cztéry stacye
czyli
Życie podróżą.

Siadajmy do powozu naszego życia. — Prędko! prędko! bo konie od dawna już stoją.

Jesteśmy we Włoszech, w naszym dziecinnym wieku, w naszym raju. — Bujne łany, kwieciste łąki, wonne pola przedstawiają się mojemu oku. Radość goni za radością, wesele za weselem, obraz za obrazem. Ach! jakże mi błogo! bo jestem na ziemi, czy to są ludzkie głosy, czy też Boskie tony! pienia dziewic, czy też dźwięk anielskiej lutni! jestże to rzeczywistość czy złudzenie! gdzie tylko rzucę okiem, gdzie tylko ucha nadstawię, zachwycenie! roskosz! o konie nie biegnijcie tak prędko! o koła nie toczcie się tak prędko! o koła nie toczcie się tak szybko, pozwólcie mi dłużej tu zabawić. — O Italio! Italio! o wieku mój dziecinny, jakże piękny jesteś! ojcowska ręka Stwórcy pobłogosławiła cię, macierzyńskie łono przyrody pokarmem zasilało ciebie! — Jak tu błękit wierności, tam zieloność nadziei, tu purpura miłości, tam białość niewinności, pieści oko moje! — Ach! nie tak prędko! o ty klejnocie, nie opuszczaj mnie! o gwiazdo ochłódź mnie, o napoju majowy pokrzep siły moje! owocu edeński zasil mnie twoją słodyczą! czaro przyjaźni wzmocnij mnie. — Lecz powóz coraz prędzej biegnie, coraz spieszniej pędzą rumaki, — coraz szybciej znikają roskoszne okolice. — Żegnam cię więc piękna Italio! żegnam cię wieku dziecinny, żegnam was słodkie marzenia. Jeszcze jedno spojrzenie, jedno westchnienie, jedna łza! — Powóz stanął, otóż i jesteśmy u celu naszej podróży, a konduktor zawołał:

Stacya pierwsza!

Zmieniono konie, najprzód! jesteśmy w Szwajcaryi, w naszym młodzieńczym wieku, w kraju pełnym fantazyi. Nasze rumaki stają się coraz bardziej bystrzejszemi, pędzą przez skały, kamienie i śniegi; najwyższe grzbiety gór szybkim przebiegają galopem, jeżą się grzywy, drży ziemia, toczą wzrok ognisty, nozdrza wzdymają, zębami zgrzytają, ktoby ich wstrzymał, musiałby być dzielnym jeźdzcem. Ale co to za romantyczny kraj! gdzie tylko rzucisz okiem, widzisz wzniosłe skały, olbrzymie góry; tu ruiny, tam szumiący wodospad, tu toczą się lawy, tam huczy strumień, tu orzeł w obronném gnieździe, tu słowik na różowej gałązce, tu grupy chłopaków, tam pląsają dziewczęta. — Ale zaczekaj, jak się nazywa ta dolina? *Szkołą;* ta droga? *umiejętnością;* ta łąka? *miłością*, a ta kręta ścieżka?... *szczęściem!* o roskoszy! roskoszy!... gdyby tu pozostać na zawsze! Nie! ozwał się głos obłoków, wprzód musisz pospieszyć na pole sławy, stać się walecznym, dostąpić zaszczytów a potém dopiéro wrócisz na łono miłości. Umilkł głos, młodzieniec męztwem dostąpił zaszczytów, szkosztował miłości. Konie biegną spiesznie! stanęliśmy na miejscu, a konduktor zawołał:

Stacya druga!

Przeprzęgają konie, lecz już wolniéj. — „Konduktorze, czy prędko pojedziemy?..“ — Zaraz, zaraz, wprzód muszę ekspedycye załatwić, a pocztylion musi się posilić. Jesteśmy u siebie; w naszym mezkim wieku. Rzućmy okiem na okolicę z toczącego się powozu życia, gdzież znajdziemy bogatszą krainę, owocowe ogrody, uprawne pola, łąki i lasy? Myśmy skromni niechełpiem się naszą ziemią; łąki wprawdzie nie jaśnieją tu, jak we Włoszech, a jednak nęcą urokiem. Spojrzyjmy na przechodzącego człowieka, gdzie znajdziesz pilniejszego i silniejszego, jak u nas. Usilnie pracuje w warsztacie od rana do wieczora. Młot, kielnia, pędzel, pióro, czy mają kiedy westchnienie? Któż zdolny jest zwrócić go od obowiązków, zmusić do zboczenia z przedsięwziętéj raz drogi. Konie chociaż nie prędko szły, jednak żwawo postępuje naprzód, bo nie długo stanęliśmy na miejscu, a konduktor zawołał:

Stacya trzecia!

Tutaj zaczęło więcej podróżnych do powozu przybywać; wsiadają. — Moi panowie, rzekł konduktor, czyście się opatrzyli w ciepłe szlafmyce, kożuchy i dobrą alembikówkę! Nie zapomnijcie!... jesteśmy w Grenlandyi, w naszej sta-

rości, w kraju wiecznych mrozów. Grenlandya jest krajem pustym, zimnym, lodowatym... Ale co to za jedni ci nowi towarzysze podróży? Cóż to za dama usiadła na przodzie? Zgryzota, łaskawy panie. — A ta z czarnemi oczami?... — Dolegliwość. — A ta zimna, grube mająca rysy? Nazywa sie Obojętność; a ta co tak ma anielską postać i tak się do mnie mile uśmiecha? Wspomnienie. — Czy jeszcze daleko do następującej stacyi? gdyż towarzystwo to jest bardzo nieprzyjemne dla mnie. Nie, panie, już niedaleko. Widzisz ten domek czarnemi obity deskami, z trupią głową na drzwiach zamiast szyldu? — Widzę... — A więc stanęliśmy już na miejscu. Proszę z sobą. — Tu jest koniec naszej podróży i *ostatnia stacya* zawołał konduktor, a tym konduktorem, była śmierć.

ANEGDOTY.

Pewien rozebrawszy się na noclegu do koszuli, idąc spać wzuł bóty i tak się położył. — Drugi z nim nocujący, pytał się: dla czego to czyni? — Ej, mówił pierwszy, przeszłej nocy śniło mi się, żem boso chodził, i nastąpiwszy na szklanną czerepę, tak nogę skaleczyłem, iż mię mocno bolała; dla tego teraz będę ostrożnym.

Pewien skąpiec, co zawsze obywał się bez doktora, bo to jak mówił, kosztuje, a pieniędzy niema, zmuszony był nareszcie wezwać go w niebezpiecznej chorobie. W rzeczy semej choroba była niebezpieczna, i tylko biegłość i pilność doktora uratowała skąpcę od niechybnej śmierci. Wyzdrowiał zupełnie. Trzeba doktora wynagrodzić nawet wtedy, kiedy chory umrze, a temci bardziej wypada uczynić to przez wdzięczność za ocalenie życia. Gotów był skąpiec okazać należytą wdzięczność, ale nie pieniędzmi. Jakiż więc obrał sposób? Oto wziąwszy dwanaście butelek od wina szampańskiego, nalał je wodą, zakorkował, oblał smołą i położywszy wszystkie znaki takie, jakie bywają na najlepszem winie szampańskim z Francyi pochodzącym, posłał doktorowi. Myśl jego była taka: doktor jest skąpy, a więc ani sam się napije, ani kogo poczęstuje i pewno butelki do piwnicy schować każe. Tak właśnie stało się. W sześć lat dopiero po śmierci doktora, gdy sukcesorowie napić się chcieli za duszę jego, znaleźli zamiast szampana — wodę.

„Czy wiesz, rzekła jedna przyjaciółka do drugiej, że gdy powiedziałam mężowi: „skoro mnie kochasz, to mi tego daj dowód“, przyniosł mi prześliczną materyę na suknię. — A więc ci dowiódł, odparła przyjaciółka, że najwyraźniej kocha cię miłością *materyalną*.

Pewien człowiek, który się ożenił z kobietą nadzwyczajnie kłótliwą i upartą, zniecierpliwiony, pozwolił sobie poprawić ją bolesnym sposobem. Żona poszła do swojego ojca ze skargą; ten znając dobrze jej narew, za przykładem męża jeszcze przyłożył jej kilka policzków. — „Idź teraz do męża, odrzekł ojciec, i powiedź mu, że nie mamy już nic do siebie, bo jeżeli on wybił moją córkę, to ja wytrzepałem dobrze jego żonę.“

Oszust, który się chciał udać w dalszą drogę, a musiał dłużej pozostać w pewnem wielkim mieście dlatego, że niemiał za co kupić sobie butów, wziął się na sposób, który mu się doskonale udał. Poszedł do szewca i obstalował parę butów, kazał sobie wziąść miarę, i prosił, ażeby były gotowe nazajutrz na godzinę siódmą, gdyż ich niezbędnie potrzebował; poszedł potem do drugiego, także kazał zrobić parę butów tegoż samego kształtu, i zamówił go do siebie na godzinę ósmą. Nazajutrz rano, o godzinie 7mej przychodzi szewc z butami; probuje filut, jeden bardzo dobrze leżał na nodze, ale drugi był za ciasny, gdyż zapomniał mu powiedzieć, że jednę nogę miał znacznie grubszą od drugiej, ale ponieważ dopiero wieczorem odjeżdża, kazał mu jeden zostawić, a drugi dał do rozbicia. Zaledwie szewc wyszedł, przyszedł drugi z butami, który zostawił także but jak pierwszy i odszedł. Kiedy już oszust wystarał się w ten sposób o buty, zapłacił rachunek gospodarzowi i opuscił miasto. Po obiedzie szewcy spotykają się we drzwiach, a poznawszy, że ów jegomość tak ich szkaradnie oszukał, rzucali kostki, przy którym oba buty zostaną.



WYPRAWA MORSKA

w celu odszukania Franklina i jego towarzyszów.

Gorączkowe zajęcie, jakie od początku roku 1848 w Anglii i w całym cywilizowanym świecie obudzał los kapitana Franklina, ochłodło dopiero w roku 1854, pod wpływem przerażających, ale niestety aż nazbyt zasadnych dowodów jego śmierci, przywiezionych przez podróżnika podbiegunowego Dra Rae. Współczucie dla nieszczęśliwego żeglarza ustąpiło smutnemu przekonaniu, że nic już dla ocalenia jego przedsięwziąść niepodobna, że nowe w tym celu wyprawy chyba szczegóły tylko skonu Franklina i jego towarzyszów wykryćby jeszcze mogły. Zdaje się przeto, iż dalsze podróże do stref tajemniczych bieguna północnego na długo teraz zostaną zawieszone, że ostatnią wyprawę kapitana Ingliefield uważać można za kres tymczasowy poszukiwań czynionych w wysokich szerokościach; bo chociaż troskliwość rządu i przyjaciół sir Johna Franklina niedawno jeszcze zamierzała dociekać dalszych szczegółów jego losu, te przyszłe ich badania zwrócić się tylko mogą ku niższym stopniom szerokości, gdzie właśnie Dr. Rae znalazł ślady ostatecznego pobytu zaginionych. W takim więc stanie rzeczy podróż kapitana Ingliefield podwójne przedstawia zajęcie: raz jako fakt naukowy, zamykający niejako okres tegoczesnych poszukiwań podbiegunowych; powtórnie jako ostatnie przedsięwzięcie w zamiarze ocalenia nieustraszonego żeglarza, z nadzieją jeszcze pomyślnego skutku, po którego bezowocném spełznięciu bezpośrednio prawie jak piorun spada wiadomość przez Dra Rae wraz z cząstkami wyprawy przywieziona. Zanim się jednak w pobieżnym zarysie obeznamy z wypadkiem téj podróży, należy nam rzucić okiem na przebieg poprzedzających ją usiłowań.

Wiadomo że kapitan Franklin z okrętami Erebus i Terror z 137 ludźmi, opuścił brzegi Anglii 19 maja 1845 r., dla znalezienia oddawna szukanego przepływu północno-zachodniego, który szczęśliwszy od niego kapitan Mac-Clure odkrył późniéj w r. 1853. Gdy do jesieni 1847 r. żadnéj o téj wyprawie nie było wiadomości, admiralicya angielska wysłała najprzód w r. 1848 kapitanów Ross i Bird, z rozkazem udania się tą samą drogą, jaką zakryślono Franklinowi. Żeglarze ci zwiedzili ziemię księcia Wallii, North-Somerset i Boothii, lecz nieznalazłszy najmniejszego śladu wyprawy Franklina, a powstrzymani w dalszych poszukiwaniach przez zawały lodowe, powrócili bez skutku. W tym samym roku, i w następnym 1849, Richardson i Rae puścili się również bezowocnie wzdłuż północnego brzegu Ameryki, od rzeki Mackenzie aż do Miedzianej. Na przylądkach Batburst, Parry, Kruzenstern i innych założono składy zapasów żywności i zostawiono piśmienną wiadomość. Zatokę Baffina

i przesmyk Jones'a w latach 1849 i 1850 przetrząsnął Ingliefield. Przesmyk Lancaster'a i Barrowa po obu brzegach zostały przeszukane przez Belchera i Kelletta; wyspy Cornwallis, Bathurst, Byam-Martin i Meliville przejrzeli kapitanowie Austin, Parry i Jon Ross; wyspę Baringa, ziemię księcia Alberta i Banksa zaś kapitan Mac-Clure. Dr. Rae w r. 1857 dotarł do ziemi Walastona i Wiktoryi Kapitan Kennedy i porucznik Kellet w r. 1852 zbadali wyspę księcia Regenta, aż do przesmyku Bellota, południową część wyspy North-Somerset i wshodnią ziemią księcia Wallii. Sama nareszcie żona Franklina, trafném powodowana przeczuciem, wyprawiła własnym kosztem okręt „książę Albert" pod dowództwem kapitana Forsyth, który zwrócić się miał ku ziemi króla Wilhelma, tam właśnie gdzie później Rae znalazł rzeczewiście ślady pobyto i zagłady Franklina i jego towarzyszów. Nieszczęściem kapitan Forsyth trafił na rok niekorzystny bardzo pod względem żeglugi w tych stronach, i powrócił nie dosięgnąwszy punktu nawet zamierzonego. I ta więc wyprawa, jedyna, której właściwy założono kierunek, i która w bardziej sprzyjających okolicznościach byłaby może ocaliła Franklina z częścią osady Erebusa i Terrora, chybiła swego celu.

Jedynym owocem tylu niezmordowanych usiłowań było odkrycie w r. 1850 na wyspie Beechey, położonej u wnijścia do kanału Wellingtona, widowni ostatniego pobytu Johna Franklina. Według znalezionych śladów Franklin założył tu pierwszą stacyę zimową w wielkiéj swéj podróży, i dzikie te ustronie, zbiorowisko niekształtnie napiętrzonych urwisk, którego unikają nawet niedźwiedzie, wilki i lisy, zapewne wtedy po raz pierwszy od stworzenia świata przyjęło na niegościnne swe brzegi ludzi cywilizowanych, zawrzało życiem i ruchem.

Jakie myśli i plany zaprzątały naówczas śmiałego żeglarza i jego towarzyszów, czy wolny wybór, czy konieczność w to smutne rzuciła ich pustkowie, co tam widzieli i doświadczyli, jakie nareszcie były ich zamiary w chwili rozwinięcia żagli ku dalszéj podróży, to wszystko dotąd nierozjaśnione, i pewno na zawsze nierozjaśnionem pozostanie. Jednakże od r. 1850 do 1854 wyspa Beechey służyła za punkt środkowy systematycznie przedsięwziętych poszukiwań: zaczęto z rozpaczliwą gorliwością rozkopywać ziemię, przetrząsać góry i równiny; otwarzono nawet groby trzech zmarłych tu towarzyszów Franklina, aby wynaleźć wiadomość jaką o dalszym kierunku jego dróg; bo już statecznie odtąd utrzymywało się przekonanie, że znalezienie śladów zaginionéj wyprawy spodziewać się tylko można w okolicach kanału Wellingtona. Tak myślał kapitan Belcher, czyniący w latach 1851—1852 dalsze poszukiwania w zatoce Baffina, przesmyku Jones'a i kanale Wellingtona, tak Rellet i Mecham, tak nareszcie kapitan Ingliefield, którego ostatniej podróży treściwy tu opis zamieszczamy.

Ingliefield jeszcze w r. 1852 z parowcem Isabel, i powtornie w r. 1853 z parowcem Feniks wysłany został z Anglii do wyspy Beechey, dla zasięgnienia wiadowości o wyprawie kapitana Belcher. Na początku maja 1854 r. admiralicya wysłała go tamże po raz trzeci, z instrukcyą bardzo stanowczą. Już bowiem wtedy powątpiewać zaczynano o możliwości ocalenia Franklin, i w myśli téj Ingliefield powieźć miał eskadrze kapitana Belcher rozkaz bezzwłocznego powrotu, jeżeli rada złożona ze starszych oficerów nie uzna konieczności dłuższego zabawienia, z prawdopodobieństwem pomyślnego skutku. Okręty nawet, o ileby takowe wyprowadzić się nie dały, miano zostawić śród lodów podbiegunowych; bo admiralicya słusznie za najważniejszy obowiązek poczytywała ocalenie osad i zapobieżenie dalszym nieszczęściom. Na przypadek, gdyby kapitan Collinson (który od lat trzech gdzieś zaginął w przestworach morza północnego), lub oddział jaki wyprawy Franklina trafić miał jeszcze do wyspy Beechey, Ingliefield założony tam dawniej dom przytułku zaopatrzyć miał w świeżą żywność.

Początek podróży kapitana Ingliefield dosyć był niepomyślny. Już w środku sierpnia jeden z dowodzonych przez niego statków transportowych powrócił do Anglii wyspy Disco, przywożąc zasmucające wiadomości o zwłokach, a nawet niebezpieczeństwach, z jakiemi Ingliefield walczyć musiał na brzegach Grenlandyi. Warunki w tym roku zdawały się tak niekorzystne dla żeglugi podbiegunowej, że wielu powątpiewało nawet, aby wyprawa dosięgnąć mogła zamierzonego celu. Jednakże te obawy nie ziściły się: gdy w pierwszych dniach sierpnia wpłynięto na zatokę Baffina, morze okazało się wolném prawie od lodów, i drogę do przesmyku Lancaster'a odbyto bez wielkich trudności.

Wspomnieć tu należy, iż 10 sierpnia udało się kapitanowi Ingliefield znaleźć na brzegu południowym przesmyku Lancaster'a miejsce, w którem Saunders, w najnieszczęśliwszéj z wypraw za Franklinem, zakopał powierzone sobie obfite zapasy żywności. Dotąd rzecz dziwna, wszelkie poszukiwania tego składu pozostały bezskutecznemi; sam Belcher w roku 1852 daremnie odkryć go usiłował. Od tego wszakże czasu banda koczujących Eskimosów musiała widać w swych letnich wycieczkach wyszperać go jeszcze przed

kapitanem Ingliefield, bo zapasy w najopłakańszym były stanie. Dzika krajowców swawola nie ograniczyła się na zabraniu tego, co sami potrzebować mogli z żywności i odzieży, ale w igraszce bezcelowéj, w zapamiętałej jakiejś chęci burzenia, zniszczyła część pozostałą. Z 608 beczek, które Saunders przed czterema laty tam zachował, 114 tylko znaleziono nietkniętych, reszta była potłuczoną; mąka, mięso, suchary okrętowe rozsypane leżały na ziemi. Przeszło 3000 puszek z mięsem niesolonem, w sztuczny sposób rachowanem, zastano wypróżnionych; 24 zaś baryłek rumu brakowało zupełnie.

Kiedy wyprawa 26 sierpnia zbliżyła się do wyspy Bechey, ujrzano niespodzianie okręt Nordstern (Gwiazda północna), który właśnie gotował się opłynąć przylądek Riley. Dowiedziano się wkrótce, że na pokładzie jego znajdują się osady okrętów Investigator, Assiotance, Pioneer, Resolute i Intrepid. Powitano je z niewymowną radością. Dowódzcy uradzili zaraz, że należy zawinąć do portu wyspy Bechey: częścią dla dogodniejszego rozdziału wiezionych przez Gwiazdę północną ludzi, częścią dla wyładowania zapasów Ingliefielda. Te ostatnie, podług wskazań kapitana Belcher i porucznika Pallen, złożono w urządzonym na wyspie Bechey domu zapasów i przytułku.

Obok tych czynności, wykonanych z największym pospiechem, osady zajęły się jeszcze aktem pobożnego uczczenia. Kapitan Ingliefield przywiózł na Feniksie tablice napisowe na pomnik dla porucznika Bellot, który w przeszłorocznéj wyprawie Ingliefielda, wybrawszy się ztąd saniami dla wręczenia kapitanowi Belcher depesz admiralicyi, 18 sierpnia 1853 r. skutkiem gwałtownego orkanu utracił życie. Wzniesiono mu kolumnę 9 stóp wysoką, ze stosownemi napisami, i dołączono nazwiska trzynastu ludzi zmarłych w wyprawach lat 1853 i 1854, z których pięciu należało do osady Investigatora, ośmiu do eskadry Belchera.

Po ukończeniu tego wszystkiego, dowódzcy pomyśleć musieli o powrocie. Pora roku znacznie już była spóźnioną; przed zimą więc trudno było spodziewać się przybycia do wyspy Bechey nowego przybycia z Anglii okrętu. Jednakże podróż odwrotna odbyła się dosyć szczęśliwie. — W ciaśninie Barrowa mało tylko napotkano obszarów lodowych, a przesmyk Lancaster'a i zatoka Baffina zupełnie były otwarte.

Ósmego wrzesnia Ingliefield, który z parowcem swym wyprzedził inne okręty, dosięgnął wyspy Disco, gdzie z niedawno odkrytéj kopalni węgla kamiennego zaopatrzył swą maszynę w wyborny materyał opałowy. W krótkim czasie 80 tonów węgla wniesiono na pokład, i wspomniemy tu nawiasem, jako o fakcie charakterystycznym, że osada w ciągu roboty kopania i ładowania narzekała na niezliczone chmury komarów.

Ostatnich dni tegoż miesiąca (września 1854 roku), kapitan Ingliefield powrócił do Anglii, a zatem wcześniéj daleko niż ktokolwiek się spodziewał. Jeszcze w tedy opinia publiczna nie była dostatecznie przygotowaną na stanowcze rozwiązanie dramatu, który od roku 1848 tak silnie wszystkich zajmował. Zawinięcie przeto parowca Feniks do Corku, twardym było ciosem dla tych, co się dotąd cieszyli nadzieją pomyślnego wypadku poszukiwań. Bo kapitan Ingliefield przywiózł część oficerów nietylko Investigatora, lecz także wyprawionej na wiosnę 1852 r. eskadry Belchera; oznajmił nadto że reszta oficerow, marynarzów i majtków obu wypraw opuściła z nim razem okolice podbiegunowe, i że niezadługo zawiną do Wolwich na okrętach Gwiazda północna i Talbot. Dowiedziano się dalej z żalem o zamarznięciu Investigatora w zatoce miłosierdzia; o zamknięciu wszystkich okrętów Belchera, prócz jednéj tylko Gwiazdy północnéj, w ruchomych lodach strefy podbiegunowéj, gdzie je zostawić musiano na łasce żywiołów, dla ocalenia przynajmniej osad; o znalezieniu wreszcie na wyspie Baringa, niedaleko ciaśniny księcia Wallii, depesz kapitana Colinsona, donoszących że i ten żeglarz ku niższym zwrócił się szerokościom, i wyrzekłszy się nadziei znalezienia Franklina, zamierza wrocić do Europy. Przyjaciele Franklina ubolewali nietylko nad słabem powodzeniem dotychczasowych usiłowań, bo nigdzie w okolicach kanału Wellingtona, z wyjątkiem wyspy Bechey, nieodkryto śladu zaginionego podróżnika, ale co więcej nad niemożliwością odszukania ich w przyszłości.

A jednak i wtedy jeszcze znaleźli się w Anglii ludzie niewstrząśnionej wiary, co nie tracili nadziei odszukania choć części wyprawy Franklina. Postanowienie admiralicyi wykreślenia zaginionych z list okrętowych, jako zmarłych w usłudze ojczyzny, znalazło opór powszechny, a jeden z największych znawców okolic podbiegunowych, Dr. Scoresby, członek sekcyi geograficznéj wielkiego zebrania naturalistów angielskich w Liverpoolu, nieprzestawał dowodzić, że Franklin zagnany w część północną kanału Wellingtona, może dotąd zostawać przy życiu: — gdy w miesiąc niespełna po powrocie Ingliefielda (22 października 1854 r.) dr. Rae wylądował w Deal i złożył sekretarzowi admiralicyi, przy raporcie szczegółowym smutne lecz niezbite, jak się zdaje, dowody

śmierci nieustraszonego żeglarza i większej części jego towarzyszów.

Dr. Rae nie przedsięwziął ostatniej swéj wyprawy w celu odszukania Franklina, ale w zamiarze bliższego zbadania brzegów Boothii. Tam spotkał Eskimosów, którzy mu donieśli, że cztéry zimy temu, to jest w początkach r. 1850, na brzegu północnym ziemi króla Wilhelma widzieli około 40 białych ludzi, wlokących za sobą czółno na łodzie i widocznie głodem znękanych; że tegoż roku, przed puszczeniem jeszcze lodów, znaleźli tamże 30 trupów na lądzie i 5 na poblizkiéj wysepce. Dr. Rae dodaje, że z ciał powynajdowanych niektóre były poćwiartowane, a pozostałości w kociołkach do przyrządzenia jadła dowodzą oczywiście, iż nieszczęśliwi tułacze dla przedłużenia dni swoich, uciekać się musieli do ostatecznego środka, do pożywania ciał zmarłych towarzyszów. Przywiezione nareszcie przez czcigodnego Dra Rae przedmioty, ponabywane od krajowców, po większéj części srebrne, z cyframi i herbami Franklina, tudzież oficerów i członków osad Erebusa i Terrora, żadnéj nie zostawiają wątpliwości, że opowiadanie Eskimosów tym razem aż nadto jest prawdziwe.

Z raportu Dra Rae zasmucające wypływa przekonanie, iż w całym przebiegu podróży czynionych od roku 1848 w zamiarze ocalenia Franklina i jego towarzyszów, jakaś dziwna, niepojęta panowała fatalność. Kapitanowie Jacob Ross i Bird w końcu r. 1849 zwiedzali brzegi Boothii; byli więc bardzo blizko miejsca, gdzie w kilka miesięcy późniéj reszta wyprawy Franklina znalazła śmierć głodową. Może jeszcze i kapitan Forsyth, który, jakeśmy wyżéj wspomnieli, miał w r. 1850 popłynąć wprost do ziemi króla Wilhelma, byłby zdążył ocalić niedobitki tułaczów, gdyby wyższa potęga nie stawiła mu była zapór. Strony te, łatwo zwykle przystępne, bo leżące bardziej ku południowi, niedaleko stałego lądu Ameryki i zatoki Hudsona, w tym roku jakby zaklęte były nieodpartą siłą żywiołów! Odtąd na nieszczęście spojrzenia ludzi najdoświadczeńszych, najwłaściwszych w téj mierze sędziów, zwracały się nieprzerwanie ku kanałowi Wellingtona, zwłaszcza też po odkryciu w roku 1850 na wyspie Bechey wzmiankowanych wyżéj śladów zimowego pobytu Franklina. Około tego więc punktu wszystkie następne obracały się poszukiwania, dopóki przypadek, w całkiem przeciwnéj stronie w podróży z innym zupełnie przedsięwziętéj zamiarem, niepozwolił doktorowi Rae znaleźć szczątki wyprawy, któréj ocalenie nie leżało widać w niezbadanych wyrokach Opatrzności.

W roku upłynionym kupiec kompanii zatoki Hudson, James Green Steward udał się w te same strony w celu sprawdzenia zeznań Eskimów, danych Drwi Rae. 26 maja 1855 r. wyruszył on w drogę w towarzystwie tylko 14 ludzi, którą odbył na czółnach umyślnie do tego zbudowanych. Płynął z biegiem rzeki Back-River (pod 64 stop. szerokości), wśród okropnych niebezpieczeństw aż do morza odbiegunowego, gdzie 30 lipca stanąwszy na wskazanem miejscu, znalazł Eskimosów, którzy wiadomość przez Dra Rae przywiezioną potwierdzili, wskazując na bliską wyspę Montreal, na któréj są znaki tego wypadku. Udano się przeto na tę wyspę, i rzeczywiście znaleziono na niej kalosze od śniegu z wyciętém na nich nazwiskiem Stanlej (chirurga okrętu Erebus) i czółno, należące niegdy do okrętu Terror. Pomiędzy Eskimami znaleziono nadto żelazne kotły i inne narzędzia okrętowe, przyczém zapewnili, że na téj wyspie umarł tylko jeden człowiek, reszta przeniosła się na ląd stały (Ameryki) i tam wyginęła z głodu i trudów, gdy oba okręta zdruzgotane zostały przez góry lodowe. Poszukujący popłynęli tedy zaraz na bliskie brzegi Ameryki, gdzie też po dłuższym poszukiwaniu znaleziono kości pogrzebane na przeciw wyspy Montreal; pokrywała je gruba warstwa piasku napływowego: kupiec Steward zabrał przeto szczątki nieszczęśliwych odkrywców i przywiózł je do Kanady w celu dalszego odesłania do Anglii.



Postanowienia pocztowe.

Według nowych postanowień, następująca taksa od listów jest wymierzona: od listu pojedynczego w miejscu urzędu pocztowego 2 kr., od listu nad 10 mil aż do 20 mil wyłącznie 6 kr., od listu nad 20 mil 9 kr.

Pojedynczy list jest taki, który nie waży nad jeden łut. Od listów ważących więcej, jak jeden łut, opłaca się portoryum podwójnie, od ważących trzy łuty, potrójnie, i tak dalej.

Za przesyłki z opaską na krzyż, jeżeli oprócz adresy, niezawierają w sobie jakiego pisma, (listu, notatki, kartki), opłaca się przy oddaniu bez różnicy odległości tylko jednostajnę taksę po 1. kr. od łuta.

Od próbek towarów i od wzorów, które się w ten sposób opatrzone na pocztę podaje, iż ograniczenie treści na takowe przedmioty łatwo spostrzedz można, wypada za każde dwa łóty według odległości pojedyncza opłata listowa.

Ażeby do tych przesyłek próbek towarów i wzorów wyż wymienione zniżenie zastosowanem być mogło, można do nich pojedynczy list tylko dołączyć, który przy wymierzaniu taksy razem z próbką lub ze wzorem zważonym być ma. Zresztą przesyłki ostatniego rodzaju tylko do wagi 16 łutów włącznie jako przesyłki listowe wedle powyższego postanowienia uważane będą.

Przesyłki, które się za rekomendacyą (za recepisem podawczym) oddaje, muszą zupełnie być frankowane, a za rekomendacyą należy się od posyłek do miejsc we własnym okręgu oddawczym (poczta miejscowa) 3 kr., od wszelkich innych zaś 6 kr. od sztuki zaraz przy podawaniu opłacić.

Jeżeli przy podaniu żądano odesłania *recepisu zwrotnego* t. j. takiego, który z podpisem odbierającego nazad przesłany i podawcy doręczony być ma, natenczas ten należącą się za to taksę 6 kr. przy podaniu bez różnicy oddalenia opłacić winien.

Pisma wywiadowcze podlegają przedpłacie należącej się taksy za list pojedynczy.

Wszelakoż żądać można bezpłatnego odesłania pisma wywiadowczego:

a) jeżeli podawca urzędowi pocztowemu list adresata do wglądnienia ukaże, wedle którego dodana pod rekomendacyą posyłka w takim czasie jeszcze nie nadeszła, w którymby mu takowa przy regularnym biegu poczty doręczoną być mogła, albo

b) jeżeli zapłacony recepis zwrotny po upływie czasu potrzebnego jeszcze nie powrócił.

Za doręczenie posyłek pocztą listową w owych miejscach pocztowych, gdzie niema przez rząd ustanowionych listonoszy, opłacać należy $^1/_2$ kr. m. k. od sztuki.

Jeżeli posyłki na żądanie adresata w pocztowym urzędzie oddawczym aż do odebrania tejże w osobnej półce przechowane będą, tedy półkowe po 1 kr. opłacić należy.

Wszystkie w obrębie kraju na pocztę podane, dla tutejszych krajów przeznaczone posyłki pocztą listową, muszą być frankowane.

To frankowanie odbywa się za pomocą znaczków listowych czyli marków po 1. 2. 3. 6 i 9. kr. które się na stronie adresu u górnego listu przelepiają.

Za złożeniem wartości można takowych po wszystkich c. k. urzędach pocztowych w dowolnej nabyć ilości.

Posyłki w skrzynie listowe wrzucają się; jeżeliby zaś zarekomendowane być miały, wtedy takowe postanowionym przy służbie pocztowej wręczone być mają, u których należytość za zwrotny recepis, gdyby go żądano gotówką, opłacona być ma.

W wątpliwych przypadkach wolno stronom urzędów pocztowych o należytą taksę zapytać się i kazać na posyłki przylepić przez postanowionych przy urzędzie pocztowym potrzebne marki listowe za gotową ich wartości zapłatę.

Posyłki które się w skrzyniach listowych albo bez marków, albo niedostatecznemi do zupełnego frankowania markami opatrzone znajdą, będą wprawdzie bezzwłocznie odesłane, jednakże brakująca ilość jako portoryum, a nadto wedle wagi listu pomnażająca się dopłata taksowa 3 kr. za pojedynczy list od adresata pobieraną będzie. Jeżeli jaką posyłkę poczty listowej, dla której zniżenie portoryum przyznano (§. 4), bez marki lub niedostateczną marką listową opatrzoną w zbieralnię listową wrzucono, wtedy utraca takowa uwzględnienie zniżenia portoryum i uważaną być ma za list wcale nie lub nienależycie frankowany.

Sfałszowanie marków tak listowych będzie zarówno uważane jak sfałszowanie stępla papierowego.

Wiadomości tyczące się poczty listowej.

Listy frankowane i z poleceniem (rekomendowane) oraz przesyłki pieniężne i poczto-wozowe przyjmują się codziennie od 8 rano do 6 wieczór bez przerwy.

Należytość za porto zaraz przy oddawaniu zapłacić trzeba za listy:

a) do Hiszpanii, Portugalii, królestwa obojga Sycylii, Turcyi europejskiej (wyjąwszy Stambuł, Seres, Salonich, Gallipoli, Warnę), do Serbii (wyjąwszy Białogród [Belgrad]); do Multan (z wyjątkiem Botuszan, Gałaczu i Jass); do Wołoszczyzny (wyjąwszy Bukareszt i Brailę).

b) do Azyi, wyjąwszy Smyrnę, Bajrut, Rhodus, Cesme, Tenedos i Trebizondę, Larnako, Sarnako, Samsun, Mitolenę, Longkoog i Azyę rosyjską.

c) do Afryki, wyjąwszy Aleksandryę i francuzkie posiadłości, (Algeryę).

d) do Ameryki wyjąwszy Stany zjednoczonej Ameryki północnej, kolonije i posiadłości angielskie.

e) do Australii.

Do wszystkich innych krajów można należytość pocztową przy oddawaniu, lub też przy odbieraniu opłacić.

Obce kraje, do których należytość markami uskuteczniona być może, są:

Toskana, Modena, Parma i wszystkie państwa związku niemieckiego *(Deutsche Bundesstaaten)*. Taksa listów do tych krajów jest 9 kr. za pojedynczy, jeden łót wiedeński nie przeważający list.

Równie też wymagają gotowej zapłaty przy oddawaniu lub też przy odbieraniu listy do następujących krajów:

do Rosyi i Polski	15 kr. m k.
„ Francyi i Algieru	29 „ „
„ Wielkiej Brytanii (Anglii)	29 „ „

do stanów zjednoczonych Ameryki północnej i angielskich posiadłości i kolonij w Ameryce 49 kr.; do królestwa Sardynii 16, 18, lub 19 kr. według odległości miejsca przeznaczenia od granicy austryackiej:

do Stambułu, Seres, Salonich, Gallipoli, Warny, Smyrny, Bajruta, Rhodus, Cesme, Tenedos i Trebizondy, Larnako, Samsun, Mityleny, Longkoog i Azyi rosyjskiej 21 kr. m. k.

do Białogrodu (Belgrad) 9 kr. m. k.; do Bukaresztu i Jass 15 kr.; do Botuszan 12 kr.; do Ibraiły, Gałaczu 18 kr.; Grecyi 24 kr.; Szwajcaryi 12 kr.; Danii i Szleswiku 18 kr.; Belgii 12 do 15 kr.; według odległości miejsca; do Szwecyi 24 kr.; do Norwegi 32 kr.; do Holandyi 12 do 15 kr. m. k.; według odległości miejsca przeznaczenia od granicy holenderskiej.

Takowe listy jeżeli nie mają być frankowane, można włożyć do skrzyń zbiorowych na listy, znajdujących się przy urzędzie pocztowym; w innym zaś razie mają być wręczone urzędnikowi pocztowemu.

Ustawy dotyczące poczty wozowej.

Za wszelkie posyłki pocztą wozową bez różnicy treści, wartości, wagi i odległości opłacać się ma taksa główna w niezmiennej ilości 10 kr.

Od tejże są tylko pakunki podróżujących uwolnione.

Portoryum podług wartości i wagi posyłek, wynosi od każdego setka złotych ryńskich wartości i od każdego funta wagi za każde 5 mil aż do 50. po 1 kr., a zwyż za każde 10 mil po 1 kr.

Posyłki w banknotach, obligacyach, wekslach, kuponach, asygnacyach kasowych, biletach wykupnych, i innych pieniądze przedstawiających papierach, bez ograniczenia wartości, podlegają tylko opłacie portoryum podług wartości. Za przesyłki z pieniądzmi papierowemi, których wartość 60 złr. nie przewyższa, tylko połowę od 100 złr. należącego się portoryum opłacić trzeba. Posyłki gotowizną w złocie i srebrze do ilości 50 złr. wyłącznie tylko połowę taryfowego portoryum, nad 50 złr. zaś zupełne portoryum podług wartości i wagi opłacić mają.

Przy posyłkach pocztą wozową bez podania wartości lub też podaniem wartości niżej 50 złr. wymierza się taksę tylko podług wagi; zas przy posyłkach z podaniem wartości 50 złr. i więcej, taksuje się podług wartości i wagi.

Pisma bez podania wartości aż do wagi 6 łótów włącznie, przekazują się do poczty listowej.

Pisma 6 łótów przeważające, czy to z podaniem wartości, czy bez takowego, podlegają oprócz głównego portoryum dopóty taksie listowej od wagi 7 łutów, póki nie wypada wyższa taksa podług taryfy poczty wozowej.

Jeżeli posyłce pieniężnej list dołączony więcej jak jeden łót waży, tedy nadwyżkę opłacić należy podług taryfy listowej.

Przy podaniu na pocztę muszą być frankowane:

1. ze względu na odbierającego:

a) wszelkie posyłki do urzędów i osób od opłaty pocztowej uwolnionych.

b) posyłki do Rosyi.

2. ze względu na treść posyłki:
a) posyłki w kraju, których wartość nie wynosi pięciorakiej ilości wypadającego porto — a posyłki za granicę, wartości mniej jak 10 złr.
b) posyłki zawierające rzeczy płynne, stłuczeniu, zepsuciu, lub zgniciu podlegające.
c) posyłki z wekslami, obligacyami prywatnemi, losami loteryjnemi, asygnacyami i t. p.

Zakład pocztowy przesyła listy z pieniądzmi, pakiety, paki i t p. z towarami, klejnotami i innemi przedmiotami, wyjąwszy zwierzęta żywe i takie przedmioty, które same przez się łatwo zapalić się mogą, jako to: proch do strzelania, kwasy mineralne i t. p.

Posyłki pieniężne wszelkiego rodzaju można także zapieczętowane oddawać na pocztę.

Zresztą wolno jest każdemu przesyłki banknotów, asygnacye skarbowe i inne procentowe pieniądze papierowe, srebro aż do 10 złr., złoto do 100 złr., nieopieczętowane podawać, treść dać przeliczyć i uzyskać przeto rękojmią urzędu pocztowego względem rzeczywistości wymienionych kwot pieniężnych.

Do Francyi i Rosyi nie można posyłać banknotów, ani też innych papierowych pieniędzy, lecz tylko srebro i złoto w skórę opakowane i otwartym listem frachtowym zaopatrzone.

Posyłki do Anglii muszą być posyłane pod adresą jakiego domu handlowego w Amsterdamie, a do królestwa obojga Sycylii pod adresą domu handlowego w Rzymie, który przypadające należytości opłaci i dalszym transportem się zatrudni.

Ładunki i listy z pieniędzmi, które *„posto restante"* oznaczone są, można codziennie od godziny 8. zrana do godziny 6. wieczorem odbierać.



Wiadomości tyczące się podróżnych, jadących szybkowozem.

Na trakcie między Lwowem a Dembicą istnieje:
a) poczta osobowa,
b) poczta kuryerska,
c) poczta szybkowozem,

Ze Lwowa do Dembicy odchodzi poczta osobowa codziennie o godzinie 5. z rana z 7. podróżującymi; poczta kuryerska codziennie o godzinie 11. zrana z 3. podróżującymi; poczta szybkowozem codziennie o 6. godzinie wieczór z 9. podróżującymi.

Z Dembicy do Lwowa przychodzi poczta szybkowozem o godzinie 8. rano; poczta kuryerska o 2. godzinie po południu; poczta osobowa o godzinie 9 wieczór.

Pociągi z podróżującymi odchodzą z Dembicy o godzinie 10. min. 20. rano i godzinie 12. w nocy do Wiednia.

Z Wiednia przybywają pociągi do Dembicy o godzinie 1. min. 56. rano i o godzinie 3. minucie 48. wieczór.

Ze Lwowa łączy się poczta osobowa i kuryerska z pociągiem odchodzącym z Dembicy o godzinie 10. min. 20. rano, poczta szybkowozem zaś, z odchodzącym z Dembicy o godzinie 12. w nocy pociągiem z podróżującymi.

Do Lwowa łączy się poczta osobowa i kuryerska z przychodzącym do Dembicy o godzinie 3. min. 47. rano; poczta szybkowozem zaś przybywającym do Dembicy o godzinie 2. min. 56. rano pociągiem z podróżującymi.

Pociąg osobowy odchodzący z Dembicy o godzinie 10. min. 20. rano, przybywa do Wiednia nazajutrz o godzinie 4. min. 50. rano; pociąg zaś odchodzący z Dembicy o północy, przybywa do Wiednia w następujący wieczór o godzinie 7. minucie 30.

Pociąg osobowy przybywający do Dembicy o godzinie 3. min. 47. wieczór, odchodzi z Wiednia w poprzedni wieczór o godzinie 1. min. 30. pociąg zaś przybywający do Dembicy o godzinie 1. min. 56. rano, odchodzi z Wiednia poprzedniego rana o godzinie 7.

Między Lwowem a Czerniowcami zaprowadzona jest poczta wozowa codzienna, tak w kierunku na Tarnopol jakoteż i na Stanisławów.

W urzędzie pocztowym we Lwowie przyjmuje się do każdej jazdy w obydwóch kierunkach po pięć podróżujących.

W urzędzie pocztowym w Czerniowcach przyjmuje się w miesiącach letnich (od Kwietnia do Października) do każdej jazdy w obydwóch kierunkach także po 5 podróżujących; zaś w miesiącach zimowych (Listopad do Marca), przyjmuje się do jazd w kierunku na Stanisławów w Niedzielę, Wtorek, Srodę i Piątek, a do jazd w kierunku na Tarnopol w Poniedziałek, Czwartek i Sobotę po pięć podróżujących, w inne dnie zaś tylko jednego pasażera.

Poczta wozowa między Lwowem i Czerniowcami na Tarnopol.

Ze Lwowa odchodzi codziennie o godzinie 4. wieczór i przybywa:

do Złoczowa codziennie o godzinie 12. min. 5. wieczór.

„ Tarnopola codziennie o godzinie 6. minucie 20. rano.

„ Czortkowa codziennie o godzinie 5. minucie 35. wieczór.

„ Zaleszczyk codziennie o godzinie 10. min. 35. wieczór.

„ Czerniowiec codziennie o godzinie 4. min. 56. rano.

Z Czerniowiec odchodzi codziennie o godzinie 3. wieczór i przybywa:

do Zaleszczyk codziennie o godzinie 8. minucie 35. wieczór.

„ Czortkowa codziennie o godzinie 2. minucie 20. rano.

„ Tarnopola codziennie o godzinie 11. minucie 55. rano.

„ Złoczowa codziennie o godzinie 7. minucie 35. wieczór.

„ Lwowa codziennie o godzinie 3. minucie 30. rano.

Poczta wozowa między Lwowem i Czerniowcami na Stanisławów.

Ze Lwowa odchodzi codziennie o godzinie 1. wieczór, i przybywa:

do Stryja codziennie o godzinie 2. minucie 20. rano.

„ Stanisławowa codziennie o godzinie 2. minucie 15. wieczór.

„ Kołomyi codziennie o godzinie 10. minucie 55. rano.

„ Czerniowiec codziennie o godzinie 10. min. 55. rano.

Z Czerniowiec odchodzi codziennie o godzinie 7. wieczór i przybywa:

do Kołomyi codziennie o godzinie 3. minucie 25. rano.

„ Stanisławowa codziennie o godzinie 2. minucie 5. wieczór.

„ Stryja codziennie o godzinie 2. minucie 55. rano.

„ Lwowa codziennie o godzinie 11. minucie 20. rano.

Przy jazdach pocztą wozową między Lwowem i Czortkowem na Brzeżany ograniczoną jest liczba podróżujących na 3 miejsca. Tylko na przestrzeni od Podhajczyk do Manasterzysk 7. podróżujących bywają.

Poczta wozowa między Lwowem i Czortkowem na Brzeżany.

Ze Lwowa odchodzi w Poniedziałek, Srodę i Piątek o godzinie 5. wieczór i przybywa:

do Podhajczyk w Poniedziałek, Srodę i Piątek o godzinie 8. minucie 30. wieczór.

„ Brzeżan we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 3. minucie 3. rano.

„ Manasterzysk we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 9. min. 30. rano.

„ Czortkowa we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 5. wieczór.

Z Czortkowa odchodzi we Środę, Piątek i Niedzielę o godzinie 1. min. 50. rano, i przybywa:

do Manasterzysk we Srodę, Piątek i Niedzielę o godzinie 9. minucie 20. rano.

„ Brzeżan we Srodę, Piątek i Niedzielę o godzinie 3. min. 35. wieczór.

„ Lwowa we Czwartek, Sobotę i Poniedziałek o godzinie 3. minucie 5. rano.

Poczta wozowa między Lwowem i Brodami odchodzi tak we Lwowie, jako też w Brodach codziennie o godzinie 6. wieczór i przyjmuje 7 podróżnjących.

Ze Lwowa przybywa do Złoczowa codziennie o godzinie 1. Minucie 25. rano.

do Brodów codziennie o godzinie 9. rano.

Z Brodów przybywa do Złoczowa codziennie o godzinie 10. wieczór, a

do Lwowa codziennie o godzinie 5. minucie 55. rano.

Do jazdy wozem pocztowym do Belza we Srodę i Sobotę o godzinie 7. wieczór, przyjmuje się również 7 podróżujących.

Przed wyjazdem powinien każdy podróżny paszportem swoim i kartką rogatkową od c. k. dyrekcyi policyi się wykazać.

Oddzielnym szybkowozem (Separat-Eilwagen), można wtedy tylko jechać, jeżeli są próżne wozy rządowe i jeżeli większe miasta odbywa. Wtedy opłaca się wszystkie miejsca w takowym wozie, mającym 4 siedzenia, bez względu czy jedna lub też cztery osoby jechać będą, prócz tego za wpisanie po 10 kr. od osoby.

Ładunku wolno mieć każdej osobie do 50 funtów w wartości 100 złr.; jeżeli ładunek więcej zaważy lub też więcej wart będzie, to się od przewyżki osobno płaci.

Podróż w takowym oddzielnym szybkowozie co do czasu wyjazdu i pobytu w pojedynczych miejscach po drodze, zupełnie od woli jadących zależy.

Między Lwowem, Krakowem i Brodami, tudzież między Lwowem i Czerniowcami na Stani-

sławów lub też na Tarnopol, między Lwowem i Stanisławowem na Brzeżany, mogą podróżni pogług zwykłego wymiaru czasu extra-pocztą, albo jeżeli sobie życzą prędzej, po kuryersku jechać.

Na innych gościńcach Taliayi nie istnieje jeszcze to urządzenie, aby mając kartkę godzinnę (Stundenpass) można jechać extra-pocztą, dla tego też opłaca się należytość na każdej stacyi pocztowej do ręki.

Spis miejsc pocztowych w Galicyi, do których od Lwowa zacząwszy, taksa listowa 3 kr. przypada.

Bartatów, Bełz, Bełzec, Bóbrka, Bronica, Busk, Ciesłanów, Derewacz, Drochobycz, Gaje, Gródek, Jaworów, Komarno, Lubaczów, Manasterzyska, Mikołajów, Mościska, Mosty wielkie, Narajów, Olszanica, Podhajczyki. Przemyślany, Radziechów, Rawa ruska, Rohatyn, Rozdoł, Rudki, Sądowa Wisznia, Sambor, Stryj, Szehynie, Złoczów, Żółkiew, Żurawno.

Spis miejsc pocztowych w Galicyi, do których od Lwowa zacząwszy taksa listowa 6 kr. przypada.

Baligród, Barycz, Bohorodczany, Bolechów, Brody, Brzeżany: Buczacz Bursztyn, Chyrów, Dobromil, Dolina, Dubiecko, Dynów, Halicz, Jarosław, Jasienica, Jezierna, Kałusz, Klimiec, Koziowa, Łańcut, Leżajsk, Lisko, Lubieńce, Manasterzyska, Mikulińce, Nadworna, Niżniów, Niżankowice, Oleszyce, Ottynia, Podhorce, Przemyśl, Przeworsk, Podhajce, Radymno, Rzeszów, Sanok, Sieniawa, Skole, Sokal, Stanisławów, Smolnica, Tarnopol, Trembowla, Turka, Tyśmienica, Ustrzyki, Wereczko, (Also), Załoście, Zbaraż, Zborów.

Spis miejsc pocztowych, do których z Czerniowiec zacząwszy, taksa listowa 3 kr. przypada.

Bojan, Graniczestie, Gwoździec, Horodenka, Kosów, Kocman, Krzywcze, Kuty, Radauc, Sadogóra, Seret, Sinouc, Skała, Śniatyn, Strożenie, Suczawa, Tereszeny, Tłuste, Zabłotów, Zaleszczyki.

Spis miejsc pocztowych, do których z Czerniowiec zacząwszy, taksa listowa 6 kr. przypada.

Bohorodczany, Bojana Stampi, Buczacz, Chorostków, Czortków, Grzymałów, Gurahumora, Halicz, Husiatyn, Kimpolung, Kołomyja, Kopyczyńce, Koziowa, Łanczyn, Manasterzyska, Mazanajestie, Mikulińce, Nadworna, Niżniów, Otynia, Podhajce, Skałat, Stanisławów, Tarnopol, Trembowla, Tybuca, Tyśmienica. Walaputna, Wama, Watra-Dorna.

Taryfa powszechnego podatku konsumcyjnego,

tudzież gminnego i opłaty od wyrobu czyli prawa propinacyi dla kr. głównego miasta Lwowa.

Licz. porząd.	Artykuły opłacie podlegające.	Wymiar poboru	Należytość: powsz. podat. kons. zł.	kr.	dodatku gminnego zł.	kr.	opłaty od wyrob. zł.	kr.	razem zł.	kr.
1	Rum, arak, essencya ponczowa, rosolis, likier, wszelkie słodzone trunki spirytusowe, tak przy wyrobie jak i wprowadzeniu. . . .	od wiadra niż: austr.	—	—	1	$41\frac{1}{4}$	6	$35\frac{3}{4}$	8	17
2	Spirytus gorzałczany, pokosty spiritusu winnego i stolarskie polityry, spirytusy pachnące, tynktury, essencyje i w ogólności wszystkie z ingredyencyami przepuszczane płyny, w których spirytus gorzałczany jako główna część zawiera się, jako też									
3	Gorzałka przy wyrobach lub wprowadzeniu:									
	od 20 stopniowego	detto	—	—	—	40	3	50	4	30
	„ 25 „	„	—	—	—	50	4	47	5	$37\frac{2}{4}$
	„ 30 „	„	—	—	1	—	5	45	6	45
	„ 35 „	„	—	—	1	10	6	42	7	$52\frac{2}{4}$
	„ 40 „	„	—	—	1	20	7	40	9	—
4	Wino	„	1	40	—	50	—	—	2	30
5	Moszcz winny i brzęczka	„	1	15	—	—	—	—	1	15
6	Moszcz owocowy	„	—	30	—	—	—	—	—	30
7	Miód przy wprowadzeniu	„	—	30	—	—	2	40	3	10
	— przy syceniu	„	—	—	—	—	3	12	—	—
8	Piwo przy warzeniu	„	—	40	—	10	—	10	1	—
	— przy wprowadzeniu	„	—	20	—	10	—	10	—	40
9	Ocet	„	—	15	—	3	—	—	—	18
10	Bydło rzeźne, to jest: woły, byki, krowy, tudzież ciołki więcej rok mające	„ od sztuki	4	—	—	36	—	—	4	36
11	Cielęta do roku	detto	—	40	—	2	—	—	—	42
12	Owce, barany, kozy, kozły i skopy . .	„	—	15	—	$\frac{3}{4}$	—	—	—	$15\frac{3}{4}$
13	Jagnięta do 25 funtów i prosięta . .	„	—	10	—	$2\frac{2}{4}$	—	—	—	$12\frac{2}{4}$
14	Warchlaki, to jest świnie od 9 do 35 funtów .	„	—	30	—	$7\frac{2}{4}$	—	—	—	$37\frac{2}{4}$
15	Swinie nad 35 funtów bez różnicy . . .	„	1	—	—	3	—	—	1	3
16	Mięso swieże bez różnicy, części pojedyncze bitego bydlęcia, tudzież solone i pekefleisch, salcesony i inno kiszki *Uwaga.* Od bydląt, którym tylko pojedyncze części, jako to: głowa lub nogi odcięte są, opłacić należy podatek podług ustanowy taryfy od całej sztuki bydlęcia napisany.	od cetnara wiedeńskie.	—	50	—	25	—	—	1	15
17	Drób czyli ptactwo domowe: indyki, gęsi, kaczki, kapłony, i t. p.	od sztuki	—	3	—	$\frac{3}{4}$	—	—	—	$3\frac{3}{4}$
18	— kury i gołębie	od pary	—	1	—	$\frac{1}{4}$	—	—	—	$1\frac{1}{4}$
19	Zwierzyna: Jelenie	od sztuki	1	—	—	30	—	—	1	30
20	— dziki od 30 funtów i więcej, tudzież daniele	detto	—	45	—	$22\frac{2}{4}$	—	—	1	$7\frac{2}{4}$
21	— warchlaki, sarny i dzikie kozy . .	„	—	15	—	$7\frac{2}{4}$	—	—	—	$22\frac{2}{4}$
22	— zające	„	—	3	—	$1\frac{2}{4}$	—	—	—	$4\frac{2}{4}$
23	— wyrąbana zwierzyna, płowa i dziczyzna	cetn. wied.	1	—	—	30	—	—	1	30
34	Dzikie ptactwo: bażanty, głuszcze, cietrzewie .	od sztuki	—	6	—	3	—	—	—	9
25	— kuropatwy, jarząbki, pardwy, slomki i dzikie gęsi, takież kaczki i gołębie, drobie i bekasy, kuliki .	detto	—	3	—	$1\frac{2}{4}$	—	—	—	$4\frac{2}{4}$

Licz. porząd.	Artykuły opłacie podlegające.	Wymiar poboru	Należytość: powsz. podat. kons. zł.	kr.	dodatku gminnego zł.	kr.	opłaty od wyrobu zł.	kr.	razem zł.	kr.
26	Dzikie ptactwo: nurki, wodne kurki i mniejsze gatunki bekasów	od sztuki.	—	1	—	2/4	—	—	—	1 2/4
27	— drozdy, kwiczoły, przepiórki, skowronki i każde inne drobne ptactwo do pożywienia . .	od tuzina	—	1	—	2/4	—	—	—	1 2/4
28	Ryby i małże, które osobno wymienione nie są, z morza, rzek, potoków, jezior i stawów, świeże solone, wędzone i marynowane, tudzież ikra (kawior)	od cetnara wiedeńsk.	1	—	—	30	—	—	1	30
29	Ryby ordynarne rzeczne i morskie: śledzie, sardele, raki, ślimaki, żaby etc.	detto	—	20	—	10	—	—	—	30
30	Ryż	„	1	—	—	30	—	—	1	30
31	*a)* Mąka ze zboża, ziemniaków i ziemiopłodów strączkowych wszelkiego rodzaju, grysy, perłowe i jęczmienne krupy, gruca owsiana, mąka hreczanna, krupy i krupki hreczanne, jagły, krochmal chleb i w ogólności wszelki wyroby piekarskie .	„	—	12	—	2 2/4	—	—	—	14 2/4
	b) Chleb razowy i obrokowy (owsianny) .	„	—	6	—	1 1/4	—	—	—	7 1/4
32	Zboże chlebne, jako to: pszenica, żyto, orkisz, kukurudza, hreczka, zboże mieszane w ziarnie .	„	—	9	—	1 1/4	—	—	—	10 1/4
	Uwaga. Jak długo opłata od zboża przy młynach dzieje się, w tej mierze podług istniejących osobnych przepisów postępować należy.									
33	Owies w ziarnie	„	—	8	—	2	—	—	—	10
34	Siano bez różnicy i mieszanka . . .	„	—	3	—	3/4	—	—	—	3 3/4
35	Słoma, sieczka, otręby	„	—	3	—	—	—	—	—	3
	Uwaga. Ze zbożem w kłosach, postępuje jak ze słomą.									
36	Jarzyna i ogrodowiny kuchenne, tj. karafioły, szparagi, zielony groch i takież bób, rzodkiew, ogórki i t. p.	„	—	6	—	1 1/4	—	—	—	7 1/4
37	Owoce świeże, kasztany, orzechy . . .	„	—	12	—	—	—	—	—	12
38	— suszone, powidła i frukta w cukrze smażone	„	—	24	—	12	—	—	—	36
39	Masło świeże i solone, topione, smalec gęsi, łój surowy i topiony, świece łojowe i olbrotowe .	„	1	—	—	15	—	—	1	15
40	Tłuszcz i smalec wieprzowy, sadło, słonina i szpik	„	—	40	—	2	—	—	—	42
41	Mydło prosto i pachnące, mydło olejne . .	„	1	12	—	—	—	—	1	12
42	Ser	„	—	45	—	2 1/4	—	—	—	47 1/4
43	Mleko	miara wid.	—	1/4	—	—	—	—	—	2/4
44	Jaja	100 sztuk	—	3	—	1/4	—	—	—	3 1/4
45	Wosk żółty i jarzący, świece i inne towary woskowe.	cetnar wid.	2	30	1	15	—	—	3	45
46	Olej z siemienia konopnego, lnianego i rzepakowego, i inne tym podobne oleje palne, tudzież oliwa, olej migdałowy, makowy i orzechowy .	detto	—	50	—	3	—	—	—	53
47	Drzewo opałowe twarde, żywiczne i Jałowcowe	sąg kub.	—	30	—	7 2/4	—	—	—	37 2/4
48	— miękkie i wiązki	detto.	—	20	—	5	—	—	—	25
49	Węgle drzewne	cetnar wid.	—	2	—	2/4	—	—	—	2 2/4
50	— kamienne	detto.	—	1	—	—	—	—	—	1

UWAGA. Te ułomki, które tak przy powszechnym podatku konsumcyjnym, jakoteż przy dodatku gminnym, tudzież przy wynagrodzeniu prawa propinacyjnego, ilości 1/4 2/4 3/4 nie osięgają, muszą jako całe ułamki być zapłacone i do rachunków wzięte.

SPIS
uprzywilej. jarmarków w Galicyi.

Uwaga. Według c. k. rozporządzeń nie wolno w Niedzielę lub Święto jarmarków albo targów odbywać, lecz na dzień następujący odłożone być powinny.

☞ Jeżeliby które z podanych tu dat jarmarkowych były niedokładne lub nie dość zrozumiałe, uprasza się o ich sprostowanie, i przesłane tychże franko do mojej drukarni we Lwowie, według którego, jeżeli się ono na istniejących przywilejach gruntuje, w przyszłym nakładzie kalendarza będą sprostowane.

A.

Alwernia w W. Ks. Krakowskim: 15. Stycznia, 26. Lutego, 19. Marca, 24. Kwietnia, 16. Maja, 24. Czerwca, 18. Lipca, 17. Sierpnia, 23. Września, 21. Października, 23. Listopada, 23. Grudnia.

B.

Babice w obw. Przemyskim: 6. Stycznia, 4. Maja, 24. Sierpnia, i 29. Września.

Baligród w obw. Sanockim: 14. Września. Każdego Poniedziałku targ tygodniowy.

Bełz w obw. Zołkiewskim: 9. i 31. Stycznia, 17. Marca, 28. Kwietnia, 24. Czerwca, 2. Lipca, 1. Sierpnia, 13. Października, 26. Listopada, 12. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

Biała w obw. Wadowickim, jarmarki na konie: 3go Poniedz. po 3 królach, 2go Poniedz. po ś. Janie N., 1go Poniedz. po ś. Jakubie Ap., 1go Poniedz. po ś. Szymonie i Judzie. Każdej Soboty targ tygodniowy.

Biały-kamień w obw. Złoczowskim: 2. Stycznia, 2. Lutego, 1. Marca, 2. Kwietnia, 15. Maja, 29. Lipca, 14. Września, 25. Listopada, 6. Grudnia. W Środy i Piątki targi tygodniowe.

Biecz w obw. Jasielskim, w Poniedziałki po następujących dniach: Po 1. Stycznia, po 25. Stycznia, po 24. Lutego, po 24. Marca, po 20. Kwietnia, po 25. Maja, po 29. Czerwca, po 10. Sierpnia, po 15. Września, po 17. Października, po 11. Listopada i po 6. Grudnia. Jeżeli w jednym z tych Poniedziałków przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Nadto co Poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza w obwodz. Sanockim: 2. Stycznia, 29. Czerwca, 4. Października. Co Środę targ.

Bobowa w obw. Sandeckim: 25. Stycznia, 4. Lutego, 1. i 16. Maja, 3. Lipca, 10. i 25. Sierpnia, 9. Września, w Niedzielę po St. Franciszku Wyznawcy, w Poniedziałek po Wszystkich Świętych, 11. Listopada, 14. Grudnia. Co Wtorku targ tygodniowy.

Bochnia miasto obwod.: 2. Stycznia, w Poniedział. po Niedzieli Sexagesima, w Poniedz. po 3ciej Niedzieli postu na konie i bydło (trwa aż do Piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we Czwartek każdego tygodnia aż do Piątku po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w Piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. Czerwca, 22. Lipca, 10. Sierpnia, w Poniedziałek po Niedzieli po Podwyższeniu ś. Krzyża, w Poniedz. po Rożańcu, 11. i 25. Listopada. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na Sobotę, Niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następujący Poniedziałek lub dzień powszedni. Co Czwartku targ tygodniowy.

Bohorodczany w obw. Stanisławowskim (jarmarki na bydło podług star. kalend.): 14. Stycznia, 14. Marca, 7. Lipca, 8. Listopada. Co Wtorku i Piątku targ tygodniowy.

Bojana na Bukowinie, (jarmarki na bydło podług star. kal.): 8go dnia po Wniebowstąpieniu, 27. Czerwca, 25. Lipca, 14. Września, 21. Paźdz. i 21. Listopada.

Bolechów w obw. Stryjskim, (podług star. kalend.): 6. Stycznia, 23. Kwietnia, 29. Czerwca i 14. Września.

Bołszowce w obw. Brzeżańskim: 2. i 28. Stycznia, 8. Marca, 16. Lipca, 13. Września i 21. Listopada.

Brody w obw. Złoczowskim: 5. Maja i 30. Października.

Brzesko w obw. Bocheńskim: ma 17 jarmarków co trzeci Wtorek, a w każdy inny Wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto obwod. ma 4 wielkie a 6 małych jarmarków: 13. Stycznia now. stylu, w Srodopoście rusk. kal., we Wtorek po Zielonych świętach rusk. kal. i 6. Sierpnia now. stylu; mniejsze: 3. Lutego, 21. Maja 20. Września, 13. Października, 26. Listopada i 18 Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targ.

Brzozów w obw. Sanockim: 6. Stycznia, 6. Lutego, w Poniedziałek po Srodopoście, na ś. Wojciecha, na Zielone święta, 29. Czerwca, 22. Lipca, na ś. Hyjacynta, 14. Września, 4. Października, 1. Listopada i 4. Grudnia. Co Poniedziałku targ tygodniowy.

Buczacz w obw. Stanisławowskim: 18. Stycznia, 14. Lutego, 29. Marca, 6. Kwietnia, 5. Maja, 2. i 24. Czerwca, 13. Sierpnia, 7. Września, 13. Października, 11. Listopada i 12. Grudnia. Co Czwartku targ tygodniowy.

Bukaczowce w obw. Stryjskim: 1. Stycznia, w ostatni Czwartek zapustny rusk. kal., we Wtorek Wielkiejnocy rusk. kal., trzeciego dnia po Zielonych świętach rusk. kal., na ś. Jana rusk. kal., 8. Sierpnia, 10. Września, 1. Listopada i 3. Grudnia.

Bukowsko w obw. Sanockim: ma 1 jarmark na tuczne woły 24. Lutego, który trwa przez 4 dni, prócz tego każdego Czwartku targ tygodniowy.

Busk w obw. Złoczowskim, (podług star. kal.): 7. Stycznia, w Poniedz. po Niedzieli Zapusłnej w dzień następujący po ś. Teodorze, w Srodę w środku świąt Wielkiejnocy, w dzień po Zwiastowaniu P. M., 9. Maja ku 13. i 30. Czerwca, 7. Sierpnia, 1. i 18. Paźdz., 7. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

C.

Chocimirz w obw. Kołomyjskim: w ostatni dzień postu, 29. Marca, 20. Maja, 5. Lipca, 19. Listop., 17. i 31. Grudnia.
Chodorów w obw. Brzeżańskim: 14. Stycznia, 5. Maja, 21. Lipca, 12. Paźdz. przez dwa tygodnie. Co Czwartek targ tygodniowy.
Chołojów w obw. Stryjskim: 8. Stycznia, 14. Lutego, 10. Marca, 7. Kwietnia, 6. i 20. Maja, 9. Czerwca, 13. Sierpnia, 13. Września, 13. Paźdz., 7. i 20. Listopada.
Chrzanów w W. Ks. Krakowskim: w drugi Poniedz. po Trzech Królach, w Poniedz. po N. Maryi P. Gromn., 12. Marca, 1. Maja, 24. Czerwca, 13. i 25. Lipca, 15. Sierpnia, 10. i 28. Paźdz., 11. Listop., 6. Grudnia.
Chyrów w obw. Samborskim: każdego Wtorku targ tygodniowy.
Ciężkowice w obw. Sandeckim: w Poniedziałek po Nowym roku, w pierwszy Poniedz. postu, wPonied. po Niedzieli Laetare, w Poniedz. po ś. Wojciechu, w Poniedz. po Wniebowstąpieniu, w Poniedz. po oktawie Bożego Ciała, w Poniedz. po ś. Małgorzacie, w Poniedz. po ś. Jakubie, w Poniedz. po ś. Jacku, w dzień podwyższenia ś. Krzyża, w Poniedz. po ś. Franciszku Ser., w Poniedz. po ś. Jędrzeju, w Poniedz. po poświęceniu kościoła. Co Poniedziałek targ tygodniowy.
Czchów w obw. Bocheńskim: jarmarki co trzeci Wtorek.
Czernichów w W. Ks. Krakowskim: 12 jarmarków a to w Niedzielę po następ. świętach: po Trzech Królach, po N. Maryi P. Gromn., po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebow. M. P., po ś. Trojcy, po ś. Jakóbie, po ś. Bartłomieju, po ś. Mateuszu, po śś. Szymonie i Judzie, po ś. Katarzynie, i po ś. Tomaszu.
Czerniowce miasto obw. na Bukowinie: 12. Lipca przez 14 dni i 12. Listopada przez 8 dni. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Czortków: 2. Lutego, 21. Marca, 12. Maja, 11. Lipca, 27. Sierpnia, 7. Listopada, 20. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

D.

Delatyn w obw. Stanisławowskim, dwa jarmarki na wełnę pospolitą i na owce: na Wniebowzięcie P. M. obrz. rusk., i na ś. Michała obrz. rusk. Co Poniedziałku i Piątku targi.
Dembica w obw. Tarnowskim: 2. Stycznia, 2. Lutego, 25. Kwietnia, 14. Maja, na Boże Ciało, 24. Czerwca, 20. Lipca, 15. Paźdz. i 4. Grudnia.
Dembowiec w obw. Jasielskim: 24. Lutego, we Wtorek po Zielonych świątkach, 24. Sierpnia, 14. Września. Co Poniedziałku targ.
Dobczyce w obw. Bocheńskim: w roku całym odbywa się 12 jarmarków, a to co Czwartku pierwszego.
Dobromil w obw. Sanockim: 29. Stycznia starego stylu, w dzień po Wniebowstąpieniu obrz. rusk., 11. Czerwca star. stylu, 26. Lipca przez 4 tygodnie, 29. Września przez 2 tygodnie. Co Piątku targ tygodniowy.
Dolina w obw. Stryjskim: 14. Lutego, 12. Maja, 6. Lipca, 1. Sierpnia, 13. Paźdz., 21. Grudnia. Co Poniedziałku i Czwartku targi tygodniowe.
Droginia w obw. Bocheńskim: na ś. Walentego, na ś. Wojciecha, na N. P. M. Szkaplerzną.
Drohobycz w obw. Samborskim: 19. Marca, we Wtorek po Zielonych świętach rusk. obrz., 6. Września, 3. Grudnia; każdy trwa przez 4 dni. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Dubiecko w obw. Sanockim: 25. Stycznia i 30. Czerwca
Dukla w obw. Jasielskim: 7. Stycznia, 25. Lutego, 19. Marca, na Wniebowstąpienie P., na Boże Ciało, 24. Czerwca, 22. Lipca, 29. Sierpnia, 25. Listopada, 21. Grudnia.
Dunajec czarny w obw. Sandeckim, znaczne jarmarki na płótna: w ostatni Poniedziałek zapustny, w Poniedz. w Wielkim tygodniu, w Poniedz. po ś. Trójcy, w Poniedz. po Wniebowzięciu M. P., 2. Listopada, w Poniedz. ostatniego tygodnia Adwentu.
Dunajów w obw. Brzeżańskim: 2. Stycznia nowego stylu, w Poniedz. po przewodnej Niedzieli obrz. rusk., 24. Czerwca now. stylu, 18. Paźdz. star. stylu.
Dynów w obw. Sanockim: 17. Stycznia, 8. Maja, 29. Września, 30. Listopada.

F.

Felsztyn w obw. Samborskim: 13. Kwietnia, 20. Września, każden trwa przez 8 dni.
Fredropol w obw. Przemyskim: 2. Stycznia, 25. Marca, 12. Sierpnia, 19. Listop. Co Piątku targ.

G.

Gliniany w obw. Złoczowskim: 2. Stycznia star. stylu, 13. Lutego, w Środę po Wielkiejnocy obrz. rusk., 8. Maja, w Poniedziałek po pierwszej Niedzieli po Wielkiejnocy obrząd. rusk, 23. Maja, 20. Lipca, 6. i 20. Listopada, 18. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.
Głogów w obw. Rzeszowskim: 2. i 21. Stycz., 24. Lutego, 12. Marca, 8. Maja, 24 Czerwca, 22. Lipca, 6. Sierpnia, 9. i 30. Września, 15. Października, 16. Listopada, 6. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe
Gołogóry w obw. Złoczowskim: 26. Lutego, 21. Marca, 7. Maja, 15. Czerwca, 26. Lipca, 20. Września, 15. Października.
Gorlice w obw. Jasielskim, ma 12 jarmarków we Wtorki po następujących świętach: po 3ch Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Palmowej, po ś. Filipie i Jakubie, po Wniebowstąpieniu, po ś. Janie Chrzc., po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu P. M., po Narodzeniu P. M., po ś. Franciszku Ser., po ś. Marcinie, po trzeciej Niedzieli Adwentu.
Gródek w obw. Lwowskim: w Poniedziałek po Bożem Ciele, 14. Września. Co Czwartku targ.
Grodzisko w obw. Rzeszowskim: 6. Stycznia 2. Lutego, 3. i 19. Marca, 3. i 20. Maja, 29. Czerwca, 14. Września, 1. Listopada, 4. Grudnia.
Grybów w obw. Sandeckim: 21. Stycznia, 4. Marca, w Poniedziałek środopostny, we Wtorek po Wielkiejnocy, 3. Maja, we Wtorek po Zielonych świętach, w Poniedziałek po ś. Janie Chrzc., 26. Lipca, w Poniedz. po ś. Wawrzyńcu, w Poniedz. po Narodzeniu P. Maryi, 21. Września, 27. Grudnia. Co Piątku targ.
Grzymałów w obw. Tarnopolskim: 17. Marca, 4. Maja, 9. i 17. Września. Co Czwartku targ.
Gwozdziec w obw. Kołomyjskim: 28. Stycz., 21. Marca, 26. Lipca, 4. Paźdz. Co Piątku targ.

H.

Haczów w obw. Sanockim: 29. Września, 12. Listopada. Co Sobotę targ tygodniowy.
Halicz w obw. Stanisławowskim: 7. Stycznia, 5. Kwietnia, 5. Lipca, 12. Paźdz. Co Piątku targ.
Hołosko wieś pode Lwowem: 25. Lipca starego stylu
Horodenka w obw. Kołomyjskim (podług starego kalend.): 1. Stycznia, 2. Lutego, w drugi Poniedz. postu 25. Marca, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie P., 29. Czerwca, 15. Sierpnia, 26. Października.
Husiatyn w obw. Czortkowskim: 24. Czerwca, 21. Września.
Husaków w obw. Przemyskim: 8. Maja, 27. Sierpnia, 18. Grudnia. Co Czwartku targ.

J.

Jaćmirz w obwodz. Sanockim: 12. Marca, 8. Maja, 24. Czerwca; każden trwa przez trzy dni i bywają szczególnie woły tuczne sprzedawane.

Jagielnica w obw. Czortkowskim: 8. i 28. Stycznia, 14. i 29 Lutego, w Środę środopostną obrz. rusk., 20. Marca, w pierwszy Poniedz. po Wielkiejnocy, 6. Kwietnia, 6. Lipca, 30. Paźdz., 13. Listopada, 18. Grudnia. Co Piątku targ.

Janów w obw. Lwowskim, (podług star. kal.) 2. Stycznia, 17. Maja, 8. Listopada. Każdy przez 8 dni.

Jarosław w obw. Przemyskim: 12. Stycznia 10. Marca, 13. Czerwca, 2. Września, każdy trwa przez 8 dni. Co Poniedziałek i Piątek targi.

Jaryczów w obw. Lwowskim: 21. Stycznia, 31. Maja, 19. Września, 11. Grudnia. W każdy Piątek targ tygodniowy.

Jasienica w obw. Sanockim: 2. Lipca, 5 Sierpnia, 9. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

Jaśliska w obw. Sanockim: na 3 Króli obrz. rusk., 2. Lutego, na wstępną Środę, na Niedzielę kwietną, 3. Maja, 13. Czerwca, 20. Lipca, 15. Sierpnia 23. Września, 18. Paźdz., 25. Listop., 13. Grudnia. Jarmarki trwają przez trzy dni. CoWtorku targ tygodniowy.

Jasło miasto obwod.: 6. Stycznia, 3. Lutego, 23. Kwietnia, 20. Lipca, 15. Sierpnia, 21. Września, 1. Listopada. W każdy Piątek targ.

Jawornik w obw. Rzeszowskim: 2. Stycznia, 24. Lutego, na tydzień przed Wielkanocą, 1 Maja, 24. Czerwca, 21.Września, 28.Paźdz., 30. Listopada. Co Czwartku targ tygodniowy.

Jaworów w obw. Przemyskim: 6. Maja, 1. Sierpnia, 20. Paźdz., 12. Grudnia. Co Poniedz. i Piątku targi tygodniowe.

Jedlicze w obw. Jasielskim: 25. Lutego, 20. Kwietnia, 18. Czerwca, 9. Sierpnia, 29. Września.

Jędrychów w obw. Wadowickim: 19. Marca, 24. Czerwca, 24.Sierpnia, 21. Grudnia. Jeżeli który z tych jarmarków przypada na Niedzielę lub Święto, to się odbywa w następujący Wtorek. Drelichy, pestry i bielizna stołowa są głównym przedmiotem na tych jarmarkach. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.

Jeleń w W. Ks. Krakowskim: w dzień Now. Roku, w Niedzielę Starozapustną, 19. Marca, 3. Maja, 3. Czerwca, w Niedzielę po ś. Janie Chrzc., 25. Lipca, w drugą Niedzielę po ś. Wawrzyńcu M., 14. Września, w Niedzielę po ś. Franciszku Ser., w Niedzielę po Wszystkich Świętych, w Niedzielę po ś. Mikołaju.

Jezierna w obw. Złoczowskim: 12. Stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20. Lipca, 20. Października.

Jezupol w obw. Stanisławowskim: 27. Lipca.

Jordanów w obw. Wadowickim: 24.Lutego, 24. Kwietnia, w siódmy Poniedz. po Zielonych świętach, 29. Grudnia; każdy trwa przez 3 dni.

K.

Kałusz w obwodz. Stryjskim: 18. Stycznia, 6. Czerwca przez 8 dni, 19. Lipca przez 8 dni 27. Września, 25. Października przez 8. dni, 11. Listopada. Co Poniedziałku i Piątku targi.

Kalwaryja w obw. Wadowickim: 25. Stycznia, 4. Maja, 17. Sierpnia, 19. Listop. Co Środy targ.

Kamionka Strumiłowa w obw. Złoczowskim: 1. Stycznia, 21. Marca, 7. Kwietnia, 24. Czerwca, 11. Lipca, 18.Sierpnia, 15. Paźdz., 21. Listopada. W każden Piątek targ tygodniowy.

Kańczuga w obw. Rzeszowskim: 6. Stycznia, 2. Lutego, 25. Kwietnia, 29. Czerwca, 22. Lipca, 15. Sierpnia, 29. Września, 4. Listopada, 4. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targ tygodniowy.

Kenty w obw. Wadowickim: 13. Stycznia, 12. Maja 15. Września, 15. Grudnia. Co Sobotę targ, a co Poniedziałku targ na bydło rzeźne.

Kimpolung (Długopole) mołdawski na Bukowinie, (podług starego stylu): 20. Stycznia, 21. Maja, 8. Listopada. Co Poniedziałku targ.

Knihynicze w obwod. Brzeżańskim: 19. Stycznia, 11. Lutego, 21. Marca, w Poniedz. po Niedzieli Cwiton. obrz. gr., 21. Maja, 6. Lipca, 18. Sierpnia, 20. Września, 7. Listop. 18. Grudnia. Co Środę targ.

Kołomyja miasto obwodowe: na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 3. Sierpnia, 13. Września, 18. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targi.

Komarno w obw. Samborskim: w Poniedziałek po ś. Trójcy, w Poniedziałek po śś. Szymonie i Judzie. Co Poniedziałku targ.

Konkolniki w obw. Brzeżańskim: 24. Marca, now. st., 2. Lipca now. st., 15.Sierpnia star. st., 8. Września star. st., 9. i 26. Paźdz. star. st., 9.Grudnia star. st.

Korczyna w obw. Jasielskim: 3. Kwietnia, 15. Czerwca, 30. Sierpnia, 1. Grudnia.

Korołówka w obw. Czortkowskim: 29. Stycznia, w Środę środopostną obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24. Czerwca, 8. Sierpnia, 30. Września, 19. Listopad., 18. Grudnia. Co Piątku targ.

Kossów w obw. Kołomyjskim, (podług star. stylu): we Czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście przez 2 dni, na Wniebowstąpienie, 15. Sierpnia, 1. Paźdz. przez 2 dni. Co Poniedz. i Piątku targi.

Kozłów w obw. Rzeszowskim: 9. Stycznia, w czwartą Środę wielkopost., w pierwszy Poniedz. po Zielonych świętach obrz. rusk., w Poniedz. po Bożem Ciele obrz. rusk., 10. Sierpnia, 14. Września. 18. Października str. styl.

Kraków miasto stołeczne ma główne jarmarki na ś Wojciech 23. Kwiet. i na ś. Michał 29. Wrześ., każdy po 14. dni. Targi na bydło i konie: 3 Marc i 1 Paźd. po 5 dni.

Krakowiec w obw. Przemyskim: 2. Stycznia star. stylu, w Poniedz. po nast. Niedzieli po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25. Lipca, 27. Września, 18. Paźdz., 25. Listop. Co. Czwartku targ.

Krościenko w obw. Sandeckim: we Wtorek po Zielonych świętach, 26. Czerwca, 30. Września, 1. Listop. Co Poniedziałku targ.

Krosno w obw. Jasielskim: 1. Stycznia, w Sobotę po Wielkiejnocy, w Poniedziałek po ś. Trójcy, 31. Lipca, 28. Października.

Krukienice w obw. Przemyskim: 18. Stycznia, 5. Marca 23. Kwietnia, 11. Lipca, 13. Września, 13. Października.

Krzywcza w obw. Przemyskim: 13. Stycznia, 2. Lutego, 4. Marca, 6. i 23. Kwietnia, 31. Maja, 29. Czerwca, 10. Sierpnia, 20. Września, 8. Paźdz., 11. Listop., 18. Grudnia Co Środę targ.

Krzywcze w obw. Czortkowskim (jarmarki na bydło). 18. Stycznia, 30. Kwietnia, 10. Lipca, 8. Grudnia. Co Poniedziałku targ tygodniowy.

Kułaczkowce w obw. Kołomyjskim: 9 Stycznia, 15. Lutego, 6. Marca, 19. Kwietnia, 24. Maja, 6. Czerwca, 18. i 27. Sierpnia, 6. Września, 12. 21. i 29. Grudnia.

Kulików w obw. Żółkiewskim, (podług star. kal.): W dzień Now. Roku, w dzień Strytenie, na Wniebowstąpienie P., w dzień N. Panny Zielnej, w dzień Pokrowy, na ś. Dymitra. Co Wtorek targ.

Kutty w obw. Kołomyjskim: 30. Stycznia, 22. Maja, 26. Września, 13. Listop. Każden trwa przez 4 dni. Co Poniedziałku i Piątku targi.

L.

Lanckorona w obw. Wadowickim: w Poniedziałek po 3 Królach, 21. Stycznia, 4. Marca, 7. Maja, we Wtorek po Zielonych świętach, w Poniedz. po ś. Trójcy, na ś. Wojciecha, 24. Czerwca, 25. Lipca.
Leżajsk w obw. Rzeszowskim: 21. Stycznia, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24. Sierpnia, 4. Paźdz., 6. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.
Limanowa w obw. Sandeckim; 2. Stycznia, 3. Lutego, w Poniedz. po Niedzieli Laetare. W Poniedz. po Niedzieli Conductus, 1. Maja, we Wtorek po Zielonych świętach, 25. Lipca, 10. Sierpnia, 30. Września, 2. i 11. Listopada, 29. Grudnia.
Lipnica w obw. Bocheńskim: Co trzeci Poniedziałek jarmark.
Lisiatycze w obw. Stryjskim: 18. Stycznia, 24. Czerwca. Co Srodę targ tygodniowy.
Lisko w obw. Sanockim: 3. Lutego, w Poniedz. po Niedzieli Rogate. Co Wtorku targ.
Liszki w W. Ks. Krakowskim ma 12 jamarków w pierwszy Poniedz. każdego miesiąca.
Lubomierz także Lubową w obw. Sandeckim: 2. Stycznia, 12. Marca, 9. Września.
Lutowisko w obw. Sanockim (podług star. stylu): 2. Stycznia, 2. Lutego, w Srodę środopostną, 23. Kwietnia, w Poniedz. Zielonych świąt, 29. Czerwca, 6. Sierpnia, 8. Września, 18. Paźdz., 6. Grudnia. Co Czwartku targ.
Lwów miasto główne w Galicyi: 4. Maja przez 4 tygodnie, 20 Gzerwc., 12.Paźdz. przez 2 tygodnie, tudzież główny jarmark na wełnę od 1. do 8. Lipca. Co Wtorku i Piątku targi.

Ł.

Łańcut w obw. Rzeszowskim: 7. Stycznia, 3. Lutego, 15. Marca, 16. Maja, 13. Czerwca, 10. i 26. Lipca, 25. Sierpnia, 6. Października, 11 i 30. Listopada. Co Piątku targ.
Łoncko w obw. Sandeckim: Co trzeci Poniedziałek.
Łukowice w obw. Sandeckim: 3. Lutego, w Poniedziałek po Niedzieli Misericordia, 4. Maja, 15. i 30. Września, 1. Grudnia.
Łysiec w obw. Stanisławowskim: 11. Lutego, 24. Czerwca, 26. Listopada. Tudzież 6 targów tygodniowych: 1. Stycznia, 8. Marca, 5. Maja, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Października.

M.

Maciejowa w obw. Sandeckim: 24. Czerwca star. kal.
Maków w obwodzie Wadowickim: 29. Stycznia, 2. Maja, 7. Sierpnia, 19. Listop. Co Czwartku targ.
Małechów pode Lwowem
Manasterzyska w obw. Stanisławowskim: 8. Stycznia, 14. Lutego, w pierwszy i piąty Poniedz. po Wielkiejnocy, we Wtorek po Zielonych świętach, 20. Czerwca, 30. Lipca, 18. Sierpnia, 13. Września, 26. Paźdz., 7. Listopada, 18. Grudnia. Co Piątku targ.
Meketyńce w obw. Stanisławowskim, (jarmarki na bydło): 14. Kwietnia, 1. i 14. Maja, w dzień po Bożem Ciele.
Mielec w obw. Tarnowskim: 5 jarmarków a to zawsze we Czwartek po następujących dniach: po 2. Lutego, po ś. Trójcy, po 15. Sierpnia, po 21. Września, po 11. Listop. Co Czwartek targ.
Mikołajów: w obw. Stryjskim (podług star. kal.) 1. Stycznia, 6. Sierpnia, 8. Września. Co Wtorku targ tygodniowy.
Mikulińce w obw. Tarnopolskim: 2. Stycznia, star. kal., 3. i 25. Lutego star. kal., 25. Marca, star. kal., w dzień po Wielkiéj Nocy ob. rusk., 21. Maja star. kal., 24. Czerwca now. kal., 20. Lipca star. kal. 24. Sierp. now. kal., 9 Wrześ. star. kal., 18. Paźdz. star. kal., 7. Grudnia star. kal. W każdy Wtorek i Piątek targi.
Milówka w obw. Wadowickim: w pierwszy Poniedziałek każdego miesiąca; gdyby na ten dzień święto przypadło, jarmark odbywa się we Wtorek.
Mościska w obw. Przemyskim: 25. Lutego, 24. Czerwca, główny jarmark na konie, 10. Sierpnia, 1. Listopada główny jarmark na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami na konie bywa znaczny handel na płótna i futra.
Mosty wielkie w obwodz. Żółkiewskim: 5. Kwietnia.
Mrzygłód w obw. Sanockim: 7. Stycznia star. kal., w dzień po Bożem Ciele, 16. Sierpnia star. kal.
Muszyna w obw. Sandeckim: 1. Stycznia, 3. Lutego, w dzień po Wniebowstąpieniu, 22. Lipca, 29. Września, w dzień po Niedzieli ofiarowania Panny Maryi. Co Poniedziałku targ.
Myślenice w obw. Wadowickim: 7. Stycznia, we Wtorek po Zielonych świętach, 25. Lipca. Każdy trwa przez 2 dni, najwięcéj na płótna. Co Wtorku i Piątku targi.

N.

Nadwórna w obw. Stanisławowskim: 6. Stycznia star. kal., 23. Kwietnia now. kal., 29. Czerwca star. kal., 1. Paźdz. star. kal. Co Poniedz. i Piątku targi tygodniowe.
Narajów w obw. Brzeżańskim: 18. Stycznia, 29. Marca, 6. Kwietnia, 14. Maja, 6. Lipca, 6. Sierpnia, 26. Września, 3. Grudnia. Co Piątku targ.
Narol w obw. Żółkiewskim: 19. Marca, 24. Sierpnia. Co Czwartku targ tygodniowy.
Nawaria w obw. Lwowskim: 18. Stycznia, 14. Lutego, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Września, 10. Listopada. Co Srodę targ.
Niebylec w obw. Jasielskim: 15. Lutego, 1. Wrześ., 7. Listop., 26. Grudnia. Co Poniedz. targ.
Niegowice w obw. Bocheńskim: 7. Stycznia, 1. Czerwca, 26. Lipca, 21. Paźdz. Co Sobotę targ.
Niemirów w obw. Żółkiewskim: 18. Stycznia, 12. Listopada. Co Czwartku targ.
Niepołomice w obw. Bocheńskim: 7. Stycznia, w Poniedział. po Niedzieli zapustnéj, w Poniedz. po Niedzieli palmowéj, 8. Maja, w Poniedz. po ś. Trójcy, 24. Czerwca. 26. Lipca, 23. Wrześn. 4. Listopada.
Niżankowice w obw. Przemyskim (według star. kal.): na ś. Trójcę, 6. Grudnia. Co Srodę targ tygodniowy.
Niżniów w obw. Stanisławowskim: 1. i 19. Stycznia, 11. Lutego, 29. Marca, 4. Maja, 24 Czerwca, 6. Lipca, 13.Sierpnia, 20. Września, 7. Paźdz., 20. Listopada, 3. Grudnia.
Nowa góra w W. Ks. Krakowskim. 4 jarmarki a to w Niedzielę po następ. świętach: po ś. Agnieszce, po Znalezieniu ś. Krzyża, po ś. Michale, po ś. Tomaszu Apost.
Nowe-Miasto w obw. Sanockim: 23. Kwietnia, 9. Listopada. Co Czwartek targ.
Nowotaniec w obw. Sanockim: 1. Maja, w Poniedz. po ś. Trójcy, na N. Pannę M. Anielską, 11. Listopada. Co Poniedziałku targ.
Nowy-Sącz miasto obwodowe: 2. i 21. Stycznia, wpierwszy Poniedz. w poście, w Poniedz. po Niedzieli palmow., 8. Kwietnia, 3. i 7. Maja, 30. Czerwca., w Poniedz. po ś. Małgorzacie, 7. Sierpnia, 13. Września, 12. Listopada Co Piątku targ tygodniowy.
Nowytarg w obw. Sandeckim: w Poniedz. po 3 Królach, 21. Stycznia, 6. Lutego, 19. Marca, w Poniędz. po ś. Wojciechu. 16. Maja, we Wtorek po Zielonych świętach, na ś. Jana Kantego, 25 Lipca, 29. Sierpnia, w Poniedz. po Narodz. N. P. M., 29. Września, w Poniedz. po ś. Katarzynie, 13. Grudnia. Co Sobotę targ.

O.

Obertyn w obw. Kołomyjskim: 18. Stycznia, 6. Kwietnia 7. Maja, 24. Czerwca, 18. Lipca, 1. i 18. Sierpnia, 20 Września, 13. Paźdz., 9. Listop., 12. i 23. Grudnia.

Olesko w obw. Złoczowskim: 14. Lutego, 14. Kwietnia, 21. Maja, 6. Lipca, 20. Września, 7. Listopada, 18. Grudnia.

Oleszyce w obw. Żółkiewskim: 24. Lutego, 13. Grudnia.

Oświęcim w obw. Wadowickim, zawsze w Poniedz. przed lub po następujących świętach: po 3 Królach, po N. P. Gromnicznej, po Niedzieli Oculi, po Niedzieli palmowéj, po ś. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Piotrze w Okowach, po ś. Egidiuszu, po ś. Franciszku Seraf., przed ś. Marcinem, po Niepokal. Pocz. N. P. M. Każdy trwać może przez 8 dni.

Otynia w obw. Stanisławowskim (podług star. kal.) na ś. Jakuba, na ś. Piotra, na ś. Prokopa, na ś. Annę w dzień Strytenie, w dzień Pochwalenéj, na ś. Łukasza, na ś. Michała.

P.

Paczołtowice w W. Ks. Krakowskim, ma co drugi Wtorek walne jarmarki.

Peczeniżyn w obw. Kołomyjskim (podług star. kal.) 6. Stycznia, 25. Marca, po Zielonych świętach, 16. Sierpnia, 14. Września, 27. Paźdz. Pilzno w obw. Tarnowskim: 7. Stycznia, w Poniedz. po pierwszéj Niedzieli po N. P. Grom., 19. Marca, we Wtorek po Wielkiéjnocy, 8. i 24. Kwietnia, 7. Maja, w Poniedz. po Zielonych świętach, 24. Czerwca targ na płótna, 22. Lipca, 15 Sierpnia 29. i 30. Września, na ś. Jana Kant., 11. Listop., w Poniedziałek po trzeciéj Niedzieli Adwentu.

Pistyń w obw. Kołomyjskim (podług star, kal.): 31. Grudnia, 5. Stycznia, 17. Marca, we Czwartek po Wielkiéjnocy, w Poniedz. po Ziel. świętach, 30. Czerwca przez 2 dni, 4. i 27. Lipca, 29. Sierpnia, 18. Paźdz., 8. i 30. Listopada.

Piwniczna w obw. Sandeckim: 2. Stycznia, w Poniedz. po Niedzieli Laetare, we Wtorek po Ziel. świętach, 25. Lipca, 24. Sierpnia. Co Srodę targ tygodniowy.

Podbiodź w obw. Wadowickim: w Srodę po N. P. Gromn., w Srodę po ś. Wojciechu, w Srodę po ś. Janie Chrz., w Srodę po Wniebowzięciu N. P. Maryi, w Srodę po ś. Michale, w Srodę po ś. Łucyi.

Podgórze w obw. Bocheńskim: 12. Stycznia, 16. Lutego, 19 Marca. 30. Kwietnia, 22. Maja, 8. Czerwca, 8. Lipca, 2. Sierpnia, 15. Września, 15. Paźdz., 9. Listop., 7. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.

Podhajce w obw. Brzeżańskim (podług star. kal.): 6. Stycznia, w Niedzielę Syropustną, w Srodopoście, w Poniedziałek po pierwszéj Niedzieli po Wielkiéjnocy, na Wniebowstąpienie, 29. Czerwca, 15. Sierpnia, 14. Września, 18. Paźd., 8. Listop., 6. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi.

Podhorodce w obw. Stryjskim: 13. Lutego, 17. Maja, 19. Września, 2. Grudnia. Co Czwarku targ.

Pomorzany w obw. Złoczowskim (podług star. kal.): 17. Marca, 12. Czerwca, 26. Września, 17. Grudnia. W każden Piątek targ.

Probużna, w obw. Czortkowskim, (wskutek rozporządzenia Gub. z dnia 20. Sierpnia, 1851 do L. 21923) targi co tygodnia we Wtorek.

Pruchnik w obw. Przemyskim: 21. Stycznia, 3. Lutego 19. Marca, 23. Kwietnia, w Piątek po Bożem Ciele, 30. Czerwca, 25. Lipca, 9. Sierpnia, 17. Paźdz., 12. Listop., 6. Grudnia. Co Poniedziałku i Czwartku targi tygodniowe.

Przemyśl miasto obw. 26. Czerwca, 9. Grudnia; każden przez 14 dni. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.

Przemyślany w obw. Brzeżańskim: 1 Stycznia. 14. Lutego, 28. Marca, 29. Maja, 11. Czerwca, 11. Listopada. Co Piątku targ.

Przeworsk w obw. Rzeszowskim. 2. Stycznia, 19. Marca 1. Maja, 25. Lipca, 3. Paźdz., 19. Listop. Co Poniedziałku, Srodę i Piątku targ.

R.

Radowce (Radautz) na Bukowinie: 1. Maja 20 Listop. W każdy Piątek targ.

Radomyśl w obw. Rzeszowskim: 6. Stycznia, 4. Marca, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24. Czerwca, 10. Sierpnia, 20. Września, 26. Listopada.

Radymno w obw. Przemyskim: 25. Maja 20. Sierpnia 20. Września, 20. Grudnia.

Radziechów w obw. Złoczowskim: 19. Stycznia, 11. Lutego, 12. Marca, 10. Kwietnia, 21. Maja, 24. Czerwca 1. i 18. Sierpnia, 26. Września, 30. Paźdz., 13. Listop., 18. Grudnia.

Rogi w obw. Sanockim: 26. Lipca, 24. Sierpnia, 6. Grudnia. Co Srodę targ tygodniowy.

Rohatyn w obw. Brzeżańskim: 9. Stycznia, 3. Lutego 26. Lipca, 1. Paźdz. Co Piątku targ.

Ropczyce w obw. Tarnowskim: 7. Stycznia, 12. Lutego 26. Kwietnia, 26. Maja, 22. Lipca, 18. Sierpnia, 28 Paźdz., 9. Grudnia.

Rozdół w obw. Stryjskim: Co Poniedz. targ tygodniowy.

Rożniatów w obwodz. Stryjskim: 2. Stycznia, star. kal w Srodę środopostną, we Wtorek po Zielon. świętach 30. Czerwca, 1. Sierpnia, 9. i 29. Wrzesnia.

Ruda w obw. Stryjskim: 1. Stycznia star. stylu, 24. Czerwca star. stylu. Co Poniedziałku targ.

Rudki w obw. Samborskim: 26. Marca, 30. Czerwca, 27. Września, 6. Grudnia. Co Wtorku targ.

Rudnik w obw. Rzeszowskim: 17. Stycznia, 9. Marca, 5. Kwietnia, 21. Września, 21. Paźdz., 30. Listopada. Każdy trwa przez ośm dni.

Rybotycze w obw. Sanockim: 14. Września, 10. Grudnia. Co Czwartek targ tygodniowy.

Rymanów w obw. Sanockim: 25. Lipca, 10. Sierpnia, 8. Września, 6. Grudnia. Każdy po dni sześć. Co Poniedziałku targ.

Rytarowice w obw. Przemyskim: 13. Stycznia, 13. Lipca.

Rzeszów miasto obw. 19. Marca, 23. Kwietnia, na ś. Trójcę, 2. Lipca, 21. Września, 2. Listop., 21. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi.

S.

Sadagóra na Bukowinie, (jarmarki na bydło): 6. Lutego we Czwartek przed Niedzielą palmową, 1. Sierpnia 6. Września, 13. Paźdz., 5. i 28. Listop., 24. Grudnia. Co Czwartku targ.

Sądowa Wiśnia w obw. Przemyskim: 1. Stycznia, na Zielone święta obrz. rusk., 26. Lipca, 27. Wrześn. Co Srodę targ.

Sambor miasto obwod.: 3. Lutego, 1. Maja, 21. Września, 30. Listopada; każdy przez dni 14. Co Wtorku targ tygodniowy.

Sanok miasto obw.: we Wtorek przed Zielon. świętami, w Poniedz. przed Bożem Narodzeniem. W każdy Piątek targ.

Sasów w obwod. Złoczowskim: 14. Lutego, 24. Czerwca, 30 Września, 6. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targ.

Sędziszów w obw. Rzeszowskim: 19. Marca 23. Kwietnia na konic, 3. Czerwca, 2. Lipca, 21. Września, 2. Listop. 21. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

Seret na Bukowinie (podług star. kal.): 2. Lutego, na Wniebowstąpienie, 15. Sierpnia, 6. Grudnia; każdy przez trzy dni.

Sieniawa w obw. Przemyskim: 2. Stycznia, 4. Kwietnia, 24. Czerwca, 2. Listopada.

Skałat w obw. Tarnopolskim: 6. i 30. Stycznia star. kal. 1. i 23. Kwietnia, w pierwszy dzień po Zielonych świętach obrz. rusk., 12. Lipca, 21. Września, 8. Paźdz. Co Wtorku targ.

Skawina w obwod. Wadowickim: 2. Stycznia, 9. Kwietnia, 16. Sierpnia, 4. Października.

Smorze w obw. Stryjskim (znaczne jarmarki na bydło): w Niedzielę syropustną obrz. rusk., 31. Maja star. stylu, 24. Czerwca, na ś. Illie obrz. rusk., 15. Lipca, 14 Września w święto Usiki obrz. rusk., 18. Paźd., 9. List., 9. Grudnia.

Sniatyn w obw. Kołomyjskim (podług star. kal.): w Srodę środopostną, we Wtorek po Zielonych świętach, 25. Czerwca 20. Lipca, 9. Września. Co Poniedz., Srodę i Piątku targ.

Sokal w obw. Żółkiewskim: 18. Stycznia, 23. Kwietnia, 12. Lipca, 4. Paździer., 20. Listopada. Co Piątku targ.

Sokołów w obw. Stryjskim: 7. Kwietnia, 13. Czerwca, 19. Sierpnia, 4. Grudnia.

Sokołów w obw. Rzeszowskim: 29. Czerwca. a targi tygodniowe: 7. Stycznia, 13. Lutego, 4. i 26. Marca, 23. Kwietnia, 16. Maja, 16. i 25. Lipca, 24. Sierpnia, 14. Września, 18. Paźdz., 11. Listop., 18. Grudnia,

Sołotwina w obw. Stanisławowskim (jarmarki na bydło podług star. kal.) 2. Lutego, ósmego dnia po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 20. Lipca, 3. Listopada 6. Grudnia. W każdy piątek targ.

Stanisławów miasto obw.: 1. Maja (na bydło), 2. Sierpnia na Porciunkulę 5. Września w dzień ścięcia ś. Jana, obr. rusk. 18. Paźdz. w dzień św. Tomasza, rusk. 8 Listop. w dzień po ś. Dymit. obrz. rusk. W każden Poniedziałek i Czwartek targi tygodniowe.

Starasól w obwod. Samborskim: 2. Stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 30. Września. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.

Stare-Miasto w obw. Samborskim: 12. Marca, 24. Czerwca przez 12 dni na płótna, 10. Września, 12. Paźdz. Co Wtorku targ.

Stary-Sącz w obw. Sandeckim, zawsze w Środę i tako po 3 Królach, przed Niedzielą postu, po Popielcu, przed Niedzielą białą, po Wielkiéjnocy, przed ś. Stanisławem, przed ś. Trójcą, przed s. Janem Chrzc., przed ś. Jakóbem przed Wniebowzięciem P. M., przed Narodzeniem P. M., przed ś. Michałem, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Elżbietą, przed s. Tomaszem Ap. Co Czwar. targ.

Stryj miasto obw. (podług star. kal.): w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w dzień tak zwany Feodorowicza przez 8 dni, w Marcu na ś. Mikolaja przez 8 dni, 15. Sierpnia przez 14 dni, 6. Grudnia przez 8 dni. W Poniedziałek i Czwartek targi.

Sucha w obwod. Wadowickim: w Poniedz. po Nowym roku, na ś. Wojciecha, w Poniedz. po Wielkiéjnocy, 15. Sierpnia, 8. Września, 15. Października, 11. Listopada, 8. Grudnia.

Suczawa na Bukowinie (podług star. kal.): 2. Stycz.. we Wtorek po Ziel. świętach, 8. Lipca, 20. Sierpnia, 14. Września, 26. Października. Co Czwartku targ.

Szczerzec w obwod. Lwowskim: 2. Stycznia, w dzień po Zielonych świętach, 20. Lipca, 30. Września. Co Czwartku targ.

Szczucin w obwod. Tarnowskim: 6. Lutego, 4. Maja, na ś. Trójcę, 22. Lipca, 15. Października, 4. Grudnia. Co Piątku targ.

T.

Tarnobrzeg w obwod. Rzeszowskim, ma 12 targów w ostatni dzień powszedni każdego miesiąca.

Tarnopol miasto obw.: 2. Stycznia, 14. Lutego, w Środopoście obrz. rusk., w Poniedziałek po Wielkiéjnocy obrz. rusk., 24. Czerwca, 26. Lipca (główny jarmark na konie), 18. Sierpnia, 26. Września, 20. Listopada.

Tarnow miasto obwod.: 3. Lutego, w Poniedz. po Niedzieli *Cantate*, 22. Lipca, 14. Września, każdy przez dni czternaście.

Tartaków w obw. Żółkiewskim: 14. Lutego, 31. Maja, 6. Sierpnia, 30. Paźdz., 18. Grudnia.

Tłumacz w obw. Stanisławowskim. 23. Maja, 6. Grudnia. Co Srodę targ.

Trembowla w obw. Tarnopolskim: w Środę popielcową, 8. i 19 Lipca, 15. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

Trzciana w obw. Bocheńskim: w Poniedz. po Niedzieli palmowej, 20. Lipca, 29. Września, 12. Listopada.

Trzebinia w W. Ks. Krakowskim: w Niedzielę po Trzech Królach, w Niedzielę po N. Maryi P. Gromn. w Niedzielę białą, 23. Kwietnia, 8. Maja, 29. Czerwca w Poniedz. po ś. Jakóbie, 24. Sierpnia, 21. Września, w Poniedz. po ś. Szymonie i Judzie, w Niedzielę po ś. Katarzynie, 21. Grudnia.

Turka w obwod. Samborskim: 11. Stycznia, 7. Kwietnia, 10. Lipca, 25. Sierpnia, 11. Października; każdy trwa przez dwa dni. Co Srodę targ.

Tyczyn w obw. Rzeszowskim: 2. i 25. Stycznia 26. Marca 11. Czerwca, 21. Września, 25. Listop. Co Poniedziałku targ tygodniowy.

Tylicz w obw. Sandeckim: 7. Stycznia, w Poniedział. po Niedzieli *Conductus Paschae*, we Wtorek po Ziel. świętach, 30. Czerwca, 2. Listopada, 30. Grudnia.

Tymbark w obw. Sandeckim: w Poniedziałek po Bożem Ciele, 25. Lipca, 9. Września, 17. Paźdz. Co Srodę targ.

Tyrawa Wołoska w obw. Sanockim: 16. Lipca jarmark na bydło. Co Srodę targ.

Tyśmienica w obw. Stanisławowskim (jarmarki na bydło i konie): 24. Marca, 30. Kwietnia, 3. Lipca, 27. Września. Co Piątku targ.

U.

Ulanów w obwodz. Rzeszowskim: 2. Stycznia, 1. Marca, 2. i 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, w Poniedz. po ś. Trójcy, 20. Lipca, 24. Sierpnia, 29. Września, 11. Listop., 4. Grudnia.

Ulaszkowce w obw. Czortkowskim: 24. Czerwca star kalend.

Uniow w obw. Złoczowskim: 25. Sierpnia przez 6 lub 7 dni.

Uścieczko w obw. Czortkowskim: 14. Lutego, 11. i 31. Marca, 6. i 29. Kwietnia. 12. Czerwca, 10. Lipca, 13. Paźdz., 13. Listop., 18 Grudnia.

Uście solne w obw. Bocheńskim: 23. Kwietnia, 24. Czerwca, 24. Sierpnia, 21. Października.

Ustrzyki w obwodz. Sanockim: 2. Stycznia, 4. Kwietnia, 8. Lipca, w Październiku na ś. Franciszka Wyznawcy. Co Czwartek targ.

W.

Wadowice miasto obw. w pierwszy Poniedz. każdego miesiąca. Co Czwartku targ.

Wieliczka w obw. Bocheńskim: w Poniedz. przed ś. Agnieszką, w Poniedz. przed N. P. Gromn., w ostatni Poniedz. w miesiącu Lutym, w Poniedz. przed ś. Kazimierzem, w Poniedz. po Niedzieli palmowéj, w Poniedział. przed Znalezieniem ś. Krzyża, we Wtorek po

Zielonych świętach, w Poniedz. przed ś. Janem, w Poniedz. przed ś. Jakóbem, w Poniedz. przed ś. Hyacyntem, w Poniedz. przed ś. Michałem, w Poniedz. przed śś. Szymonem i Judą, w Poniedz. przed ś. Klemensem, w Poniedz. przed ś. Tomaszem. Co Czwartku targ.

Wielkie Oczy w obw. Przemyskim: 6. Lutego, 29. Kwietnia, 10. Czerwca, 15. Lipca, 10. Września, 17. Listop.

Wilamowice w obw. Wadowickim: w Poniedziałek po świętach następujących: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Janie Nep., po ś. Bartłomieju, po s. Jadwidze, każdy przez trzy dni. Co Srodę targ.

Wiśnicz w obwodzie Bocheńskim: 6. Stycznia, 2. Listopada, 21. Grudnia.

Wisznicz na Bukowinie: 25. Stycznia, 30. Kwietnia, 5. Lipca, 13. Sierpnia, 20. Września, 6. Listopada. Co Poniedziałku targ.

Witków w obwod. Złoczowskim: 14. Lutego, 23 Marca, 11. Lipca, 1. Październ. 1. Grudnia. Co Czwartku targ.

Wojnicz w obw. Bocheńskim: Co trzeci Poniedz. jarmark, a co drugi Poniedz. targ.

Wojniłów w obwod. Stryjskim: 13. Stycznia, 5. Maja na bydło przez 3 dni, 11. Lipca, 18. Sierpnia.

Wola michowa w obw. Sanockim: 12. Lutego, w Piątek w pierwszym tygodniu wielk. postu rusk., 5. Maja, 12. Lipca, 21. Września, 21 Listopada. Co Wtorek targ.

Z.

Zabłotów w obw. Kołomyjskim (podług star. kal.): 6. i 30. Stycznia, 25. Marca, 23. Kwietnia, 29. Czerwca, 16. Września, 1 i 26. Października, 30. Listopada.

Zakluczyn w obwod. Bocheńskim: Co trzeci Poniedz. jarmark, i co Czwartku targ.

Zaleszczyki miasto obwod. (jarmarki na bydło): 6. Stycznia star. kal., 21. Marca, na Wielkanoc obrz. rusk., 4. Październ., 20. Listopada. Co Srodę i Piątku targi.

Załośce w obwod. Złoczowskim: 14. Stycznia 12. Lutego, 14. Marca, 12. Kwietnia, 12. Maja, 24. Czerwca, 14. Lipca, 3. Sierpnia. 18. Września, 13. Paźdz., 8. Listop., 4. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targi.

Zarszyn w obw. Sanockim: 24. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 17. Lipca, 12. Października. Co Srodę targ.

Zator w obwodz. Wadowickim: 28. Stycznia, 28. Kwietnia, 30. Czerwca, 22. Września.

Zbaraż w obwod. Tarnopolskim (podług star. kal.): 7. Lutego, 24. Kwietnia, 5. Lipca, 12. Września. Co Poniedziałku i Piątku targi.

Zborów w obwodz. Złoczowskim: 25. Marca, 5. Lipca, 17. Sierpnia, 25 Września.

Zbyszyce w obwod. Sandeckim: 20. Stycznia, 14. Lutego, 19. Marca, 25. Kwietnia, 16. Maja, 24. Czerwca, 26. Lipca, 24. Sierpnia, 21. Września, 18. Paźdz., 25. Listopada, 21. Grudnia.

Złoczów miasto obw.: 19. Stycznia, 1. Lutego, 1. Kwietnia, 7. Maja, 9. Czerwca, 2. Sierpnia, 10. Września, 7. Listop. Co Poniedziałku, Srodę i Piątku targi.

Żmigród w obw. Jasielskim: 2. Lutego, w Srodopoście, 23. Kwietnia, 24. Czerwca, 25. Lipca, 17. Października, 13. Grudnia.

Żółkiew miasto obwod.: 19. Stycznia, 8. Maja, 30. Czerwca, 13. Sierpnia, 12. Listop. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.

Żołynia w obwod. Rzeszowskim: w Niedzielę palmową, na ś. Trójcę, 10. Sierpnia, 21. Grudnia, (na len, przędziwo i płótno, każdy przez dwa dni), tudzież 25. Stycznia, 24. Lutego, 11. Maja, 22. Lipca, 8. i 21. Września, 28. Października, 25. Listopada. Co Piątku targ.

Żurawno w obwod. Stryjskim: 15. Marca, jarmark na konie przez 8 dni, 7. Kwietnia przez 6 dni, 11. Czerwca przez 6 dni, 15. Paźdz. przez 8 dni na konie, 6 Listopada przez 4 tygodnie.

Żurow w obw. Stryjskim: 14. Lutego, 6 Kwietnia, 8. Maja, 12. Lipca, 6. Sierpnia, 20. Listop.

Żydaczów w obwod. Stryjskim (podług star. kal.): 6. Stycznia, 29. Sierpnia, 26. Listopada.

Żywiec w obw. Wadowickim: W Poniedziałek po 3 Królach, po Wniebowstąpieniu, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale.

Jarmarki zagraniczne.

Berdyczów, w Rossyi, jarmarków 3, t. j. 26 Stycznia 9 Kwietnia, i 23 Cerwca.

Berlin, w Prusiech jarmarków 5, t. j. na Letare, na ś. Filipa i Jakuba, w 8 dni po Bożym-ciele, na ś. Wawrzyńca i na wszystkich Swiętych.

Buda (Ofen) na Węgrzech, jarmarków 4, t. j. 1 Marca, 27 Czerwca, 14. Września i 30. Listopada

Debreczyn, na Węgrzech, jarmarków 4; 17 Stycznia, na św. Jerzego, na św. Wawrzyńca i na św. Dyonizego.

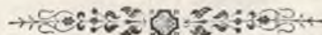
Dubno, w Rossyi, jarmarków 2, t. j. na trzy Króle trwa 4 tygodnie, przyczem się odbywają i kontrakty obywatelskie, i na św. Piotra i Pawła podług obrz. ruskiego, trwa 3 tygodnie.

Kijów, w Rossyi, jarmark na początku Stycznia, trwający 4 tygodnie razem z kontraktami obywatelskiemi.

Lipsk, w Saksonii, jarmarków 2 t. j. w pierwszy Poniedziałek po Wielkanocy, i w pierwszy Poniedziałek po św. Michale.

Ołomuniec. w Morawii, w Poniedziałek po Niedzieli w oktawie trzech królów, w poniedziałki przed św. Jerzym, po św. Janie Chrz. i po św. Michale.

Praga w Czechach, jarmarków 3, t. j. w Srodo-poście, na ś. Wita, i na ś. Wacława, trwający każdy po 3 tygodnie.



„BIBLIOTEKA LWOWSKA"

złożona z 10 zeszytów po 5 arkuszy drukn. Cena przedpłaty na wszystkie zeszyty wynos 3 złr. mon. konw.

Biblioteka ta składa się z następujących dzieł:

a) **Odsiecz Wiednia** przez Jana Sobieskiego r. 1683, obraz historyczny wierszem w 5 aktach zeszyt I.

b) **Obleżenie Jerozolimy** przez Tytusa, przekład z francuzkiego Józefa Flawiusza Żydowina z mapą ziemi świętej z napowietrza, zeszytów 2.

c) **Pamiętniki Jana Chyzostoma Paska**, niegdyś towarzysza pancernego, z drzeworytami w tekscie, zeszytów 6.

d) **Kobieta**, czyli historya płaczu i smiechu przez Julię G., zeszyt I.

Przedsiębiorcy przekonani będąc, że i u nas tak jak i za granicą, tylko taniość jedynie przyczynić się może do wzrostu literatury krajowej i do nadania jej popularności, postanowili jakoby na próbę wydać ten pierwszy szereg nadzwyczajnie taniej Biblioteki Lwowskiej. Od szanownej Publiczności zależyć będzie poparcie tego dla ogółu użytecznego zamiaru, przez którego urzeczywistnienie dałoby się w późniejszych czasach zadość uczynić wszelkim wymaganiom czytających.

Taniość zaś dzieł piśmiennych tylko w drodze przedpłaty i żywego w niej udziału osiągniętą być może; dla tego też przedsiębiorcy poruczając swoje wydawnictwo troskliwej opiece szanownej Publiczności, pocieszając się nadzieją, że ich dobre chęci pomyślny uwieńczy skutek.

Chcąc także ile możności wyrównać zagranicy, gdzie niemal każde dziełko przyozdobione jest rycinami, postarano się przy tém wydawnictwie o ilustracye, które według rysunków naszych najlepszych z dziejami obznajomionych artystów wykonane są przez ksylografów Wiedeńskich, późniéj zaś Lipskich.

Co do nadzwyczajnej taniości, dosyć będzie namienić, że cała Biblioteka z 10 zeszytów złożona, do 50 arkuszy druku wynosząca, kosztuje tylko 3 złr. (zeszyt zatem po 16 krajcarów), podczas gdy same pamiętniki Paska bez drzeworytów w wydaniu Wiedeńskiém kosztują w handlu księgarskim 7 złr. mk.

Przedpłaty przyjmują wszystkie księgarnie krajowe, jako też c. k. urzęda pocztowe pod adresą: **Do redakcyi Przyjaciela domowego we Lwowie. —**

PRZYJACIEL DOMOWY

(w 3500 egzemplarzach).

Z Styczniem 1858 r. rozpoczął „Przyjaciel Domowy" rok ósmy istnienia swego. Co do kształtu i ozdoby, przyjął formę pisma ilustrowanego (z mnogimi rycinami — przeszło 100 sztuk rocznie), jakie tylko widzieć można za granicą. Co do treści zawiera samo oryginalne artykuły, umyślnie do tego czasopisma wypracowane, w tym celu redakcya weszła w stosunki ze znakomitymi pisarzami zaopatrującymi ją obficie w artykuły wyborowe, już to treści powieściowej, już gospodarczej.

Redakcya postarała się nareszcie o liczne i zajmujące korespondencye z różnych miejsc i rozmaitej treści. Jednem słowem nie szczędziła usiłowań i wydatków, aby to czasopismo podnieść do wysokości dzisiejszych wymagań literackich, a pozostawić je zarazem przy jego popularnych dążnościach i takim-że wykładzie. Celem bowiem głównym dziennika tego jest i będzie rozprzestrzenienie jak największe, i na jak najobszerniejsze kółka towarzyskie wiadomości dotyczących się kraju, pożytecznych i ciekawych.

Przyjaciel Domowy wychodzi raz na tydzień w dużym arkuszu, niekiedy z dodatkiem obejmującym doniesienia literackie, przemysłowe i handlowe, oraz zbiór wywiadowczy w Stanisławowie i we Lwowie; co miesiąc do łącza się arkusz herbarza polskiego. Przy końcu roku daje się nadto **ozdobna premia**, przedstawiająca scenę z dziejów ojczystych, wykonane przez znakomitych artystów, które cena w handlu księgarskim wynosi 2 złr. w m. k. (Dotąd wyszły trzy takie premie przedstawiające: *Chrzest Mieczysława, Sobieski pod Wiedniem i msza staropolska*).

Prenumerata Przyjaciela Domowego, czasopisma *najtańszego pomiędzy wszystkiemi w kraju* i za granicą, wynosi całorocznie 4 złr. (razem z przesełką pocztową). Prenumeraty przyjmują wszystkie ces. król. urzęda pocztowe, i każdego czasu pod adresą: „Do Redakcyi Przyjaciela domowego we Lwowie." Roczniki 1855, 1856 i 1857 razem z premiami i herbarzem początkowym (od lit. A do O), można dostać w redakcyi po powyższej cenie.

Pozwalam sobie także zwrócić uwagę

szanownych miłośników muzyki

na moją

WYPOŻYCZALNIĘ

NÓT MUZYCZNYCH.

Nie szczędziłem bowiem kosztów i usiłowań, aby ten zakład zaopatrzyć należycie w **dobór nót najrozmaitszym wymaganiom i gustom odpowiedzieć mogący;** mianowicie co do **nót na fortepian, na skrzypce, na wiolonczelę, do śpiewu,** śmiało wyrzec mogę, że znajdują się w takim komplecie, jakiego dotąd we Lwowie nie było. **Dla zadowolnienia wszystkich lubowników muzyki Lwowa** i okolicy położyłem cenę abonamentową — na współudział ogółu licząc — do możności jak najniższą.

I tak płaci się biorąc [illegible] więcej jak za 3 zlr. w cenie sklepowej na raz:

miesięcznie 1 zlr. 30 kr. *półrocznie zaś tylko 8 zlr.*

Jako kaucya składa się 2 zlr.

Biorąc od razu nót aż do wartości 20 zlr. po cenie sklepowej płaci się:

miesięcznie 3 zlr. *półrocznie 15 zlr.*

Kaucya odpowiednia cenie sztuk wziętych.

Szczegółowego programatu dostanie bezpłatnie w księgarni podpisanego.

Dokładny spis (Katalog) wszystkich w wypożyczalni zawartych dzieł jest pod prasą i wyjdzie z początkiem r. 1858.

Wstęp do abonamentu na nóty i zmiana tychże, równie jak przy abonowaniu na książki nastąpić mogą co dzień (wyjąwszy dnie świąteczne) od 8 godz. zrana do 1; a od 2. do 7. wieczorem.

Lwów, w jesieni 1857. r.

Karol Wild,
księgarz we Lwowie, na rogu ulicy dominikańskiej.

Niektóre nowsze nakłady księgarni KAROLA WILDA we Lwowie.

Ceny w monecie konwencyjnej.

Bodzantowicz, K. S., Rodzina konfederatów. Obrazek I. Pan Starosta Warecki (Puławski). 45 kr.
Tegoż **Obrazek II.**, wyjdzie z początku roku 1858.
Brzozowski, K., Ognisty Lew. Powieść czerkieska. 30 kr.
Dzierzkowski, J., Próżniak Powieść. 1 zlr 45 kr.
Gregorowicz, T., Wzór robienia różnych doskonałych konfitur. 48 kr.
Kraszewski, J I., Gawędy i rozprawy o literaturze i sztuce. Ciąg I. 1 zlr. 30 kr.
Łomża, M.. Wykład dziejów polskich dla dzieci od 7—9 lat. 45 kr.
Łoziński, W., Szlachcic chodaczkowy. Powieść. 1 zlr. 20. kr.
Romanowski, M., Łużeccy. Ustęp z dziejów tureckich, 8vo Lwów 1856. 1 zlr.

W Listopadzie 1857 opuszcza prasę

DODATEK CZWARTY

do katalogu

WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK KAROLA WILDA

księgarza we Lwowie w rynku, na rogu ulicy dominikańskiej.

Ten dodatek obejmuje wszystkie dzieła w języku polskim, francuzkim i niemieckim w r. 1856 i 1857 do czytelni przeznaczone; obok najciekawszych i najlepszych dzieł **naukowych**, zawiera on **wszystkie płody literatury powieściowej** tak oryginalne jak też tłomaczenia. **Najbardziej wziętych dzieł znajduje się po kilka exemplarzy, tak że szanowni abonujący nie potrzebują na żadne książki długo czekać.**

Cena abonamentu:

Biorąc po jedném dziele (nie więcej nad 4 tomy) na raz płaci się:

Za książki polskie lub niemieckie	Za książki francuzkie
miesięcznie 1 złr.	*miesięcznie 1 złr. 30 kr.*
półrocznie z góry zaś tylko 5 złr.	*półrocznie 8 złr.*

Wkładka (kaucya), która po wystąpieniu z abonamentu zwraca się, wynosi 3 złr.

za więcej dzieł na raz (do 10 tomów)	do 20 tomów
miesięcznie 3 złr.	*miesięcznie 5 złr.*
półrocznie 15 „	*półrocznie 25 „*
kaucya 12 „	*kaucya 24 „*

Szczegółowych warunków abonamentu dostanie bezpłatnie w księgarni; kto takowych w frankowanym liście zażądą, otrzyma je równie franko; **niefrankowane** listy nie będą przyjmowane.

Katalog ogólny dzieł polskich do wypożyczania kosztuje wraz z dodatkami		20 kr.
„ „ „ francuzkich „ „ „ „		20 „
„ „ „ niemieckich „ „ „ „		40 „

Taż sama księgarnia poleca przy zbliżającym się nowym roku znaczny wybór wszelkiego rodzaju

KALENDARZY

krajowych i zagranicznych, równie jak **książek do nabożeństwa i książek dla młodzieży** najrozmaitszej treści, objętości i ceny w językach: polskim, francuzkim, niemieckim, angielskim i włoskim, z obrazkami lub bez. Niemniej obfity wybór **dzieł w ozdobnych wydaniach i oprawach, obrazów i rycin** najrozmaitszych w ramkach lub bez takowych, **map jeograficznych, wzorów do haftu,** haczkowania i innych robót damskich, **biustów** znakomitych ludzi (z massy stearynowej w Paryżu podług najlepszych wizerunków wyrabianych) **nót muzycznych,** mianowicie tańców najnowszych i najładniejszych, słowem wszelkich w zakres literacko-artystyczn[illegible] dających przedmiotów na **podarunki,** mianowicie na **kolendy** służyć mogących.

Ceny są stałe, jak najumiarkowańsze!

P. O.